

AUTO NA LATO — rozstrzygnięcie konkursu już w niedzielę w czasie Jarmarku na Jana!

■ Dodatek telewizyjny ■ Informator weekendowy

GAZETA

Współczesna TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 121 (12770) • Cena 4.000 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 25-26-27.06.1993 r.

JARMARK NA JANA

Tradycje dorocznego białostockiego jarmarku na Jana sięgają 1749 r., kiedy to hetman Jan Klemens Branicki, dbając o wszechstronny rozwój swojego miasta, uzyskał przywilej królewski na organizację jarmarku, który miał się odbywać każdego roku 24 czerwca — w dniu imienin hetmana.

Fotoreportaż retro

■ strona 8



NAJBOGATSZY W BIAŁYMSTOKU

Józef Jaworski nie jest w Białymstoku postacią nieznaną. Ale tak naprawdę sławny to był dotąd dwa razy — pierwszy raz, gdy w roku 1981 wyrzucano go ze stanowiska dyrektora Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego, drugi raz jego słowa zaczęła rosnąć w ubiegłym tygodniu — kiedy to tygodnik „Wprost” umieścił go na sześćdziesiątym miejscu wśród stu najbogatszych ludzi w Polsce.

O ile z „pierwszej sławy” czuje się dumny, to ta druga potrzebna mu jest jak pryszcz na... mówi z właściwą sobie swadą. Potrzebna jest jak ten pryszcz choćby z tego powodu, że wyliczenia tygodnika są — jego zdaniem — robione tylko i wyłącznie pod publiczkę i nijak się mają do faktów.

— Bo jak można ufać komuś, czemuś, co jest najzwyklejszą bzdurą? — zastanawia się J. Jaworski i operuje konkretami. Tuż przed

nim, na 59 miejscu umieszczono Ireneusza Orzechowskiego. Wyliczono mu majątek na czterdzieści miliardów. „Jawora” na sześćdziesiąt sześć — a jest za nim.

— Matematyki na podstawowym poziomie „redaktorki” nie potrafili się nauczyć?

Tak w ogóle to dyrektor Jaworski nie ma najlepszego zdania o „redaktorkach”. Ta niechęć ma źródła w „pierwszej sławie”, kiedy to wyrzucano go z państwowego przedsiębiorstwa. Wyrzucano skutecznie i szybciej niż szybko. Wbrew prote-

stom pracowników, na co pan Józef ma dowody. Na piśmie.

PZPR-owskie wspomnienia

Sam się dziwi, że te dowody ma. Tyle że nie wiadomo, skąd się wzięły. Ktoś — dotąd anonimowy — przysłał mu z Warszawy akta osobowe założone na jego nazwisko. Akta, które — przypuszcza — przechowywane były w archiwach ówczesnego ministerstwa przemysłu lekkiego.

ciąg dalszy na stronie 3.

BIAŁOSTOCKI DETEKTYW

Cena nawet nie była wygórowana. Umawiamy się, że śledztwo trwać będzie tydzień. Przez dwanaście godzin dziennie. Po pięćdziesiąt tysięcy godzin. Umawiamy się też, że dostarczę zdjęcie i adres pani. Przekonuję białostockiego Philipa Marlowe, że jestem skrupowany sytuacją, dlatego proszę, żeby pozwolił mi przesłać zlecenie i pieniądze pocztą; tą samą drogą chciałbym też otrzymać informacje.

Marek Grześkiewicz ■ strona 13

POMYLONA RZECZYWISTOŚĆ

Rozmowa ze Zbigniewem Zapasiewiczem.

Jest to przedstawienie o tym, żeby teatr pomylił rzeczywistość, żeby widz miał pomyloną rzeczywistość, żeby nie wiedział, które wydarzenie było zamierzone, a które stało się przypadkiem.

JOLANTA GOSK ■
strona 7



PANCERNI ZE SZCZUCZYNA

Jerzy Nikliński kupił frontowy czołg wyprodukowany w sowieckiej fabryce. Wydzierzał od bankrutującego PGR-u cztery hektary. Czołg postawił na swoim. Czołg stoi na wzgórzu, tuż za Świdrami. O rzut kamieniem stąd kończyła się Rzeczpospolita. Dawna granica państwowa oddziela teraz województwo suwalskie od łomżyńskiego.

Ireneusz Sewastianowicz ■ strona 11

FORDY

Mondeo
Escort

Jeszcze

**BEZ CŁA!
BEZ PODATKU!**
TRANSIT — wszystkie wersje



SPECTRUM

Białystok, ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556 i 511-297

k 1573-0

Piszą w kraju

W mijającym tygodniu usłyszeliśmy, że ominięcie wyborczych urn jest grzechem. Jak ciężkim, niestety, nie wyjaśniono. Porównywalnym z aborcją czy tylko cudzołóstwem? Odpowiedzi próbowałem szukać w prasie konfesyjnej.

Dziennik Katolicki „Słowo” (dawniej „Powszechnie” — organ PAX-u) sprawę praktycznie pomija milczeniem. Cieszy się natomiast, piórem Zbigniewa Lipińskiego, że wreszcie jest „Jaśniej na prawicy” (nr 106):

Wszyscy zwolennicy i sympatycy centroprawicy mieli już serdecznie dość kłótni i jej przywódców. Sytuacja zaczynała wyglądać wręcz paradoksalnie. Im więcej powstawało partii na tym skrzydle, tym głośniejsze mówiły one o potrzebie zjednoczenia (...) Pierwszym sygnałem zmian stał się akces „Akcji Polskiej” Macierewicza do Ruchu dla Rzeczypospolitej. Drugim etapem, który — wobec morderczego kalendarza wyborczego oraz niekorzystnej dla prawicy sytuacji — trwał długo, były rozmowy zjednoczeniowe sześciu ugrupowań prawicowych — chrześcijańskich i niepodległościowych.

„Gość Niedzielny” (nr 26) ogranicza się do relacji z 262 Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w Olsztynie 18 i 19 czerwca: Biskupi stwierdzili, iż „nieuczestniczenie w wyborach jest brakiem odpowiedzialności za dobro wspólne narodu i społeczeństwa i stanowi poważny grzech zaniedbania. Udział w głosowaniu jest obowiązkiem każdego człowieka. Nie można być dobrym człowiekiem, nie będąc jednocześnie dobrym obywatelem. Zebrani biskupi zdecydowali, że osoby duchowne nie włączają się w dyskusję partyjną i nie będą kandydować do parlamentu. Mają jednak prawo do wskazywania zasad moralnych i kryteriów, którymi zgodnie z nauką Kościoła powinni się kierować katolicy przy wyborze swoich przedstawicieli do Sejmu i Senatu.

Nie rozwija tego wątku również „Niedziela”. Na jej łamach tradycyjnie bryluje Jerzy Klechta. Zasiadający dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej publicysta (kiedyś „Radar” i telewizja) pisze tym razem o „Słowie, które zabija”:

Długa jest lista geniuszy słowa. Od Platona, Dantego — po Miłosza. Od Erazma z Rotterdamu — po Karola Wojtyłę. Geniuszem słowa był także Robert Brasillach. Geniusze słowa służyli dobru, pięknu, a także największym zbrodniarzom — Hitlerowi i Stalinowi. Prokurator, zadając kary śmierci dla francuskiego dziennikarza-polityka, mówił o najgroźniejszym z talentów. O talencie uzbrojonym w środki sugestii, o talencie zatruwającym dusze, oddającym służbę zniszczenia.

O wielki talent nikt Klechty nie podejrzewa. Złośliwi wypominają za to, że jeszcze cztery lata wcześniej do „geniuszy słowa” zaliczyłby on np. Władysława Gomułę z Podkarpacia, Edwarda Gierka z Czerwonego Zagłębia czy Wojciecha Jaruzelskiego z (bodaj) Lubelszczyzny.

„Słowo”, „Gość Niedzielny” i „Niedziela” nazywane są pismami „świętymi”. Wcale nie z powodu ich zawartości. „Leża, a nikt ich nie dotyka i nikt nie kupuje” — tłumacza kioskarka. Nie ma natomiast problemów z dystrybucją tygodnika „Nie”, który do grzechu wręcz namawia. W ostatnim numerze (25) jawnie kpi z Jana Parysa, jednego z prominentnych przedstawicieli jednoczącej się prawicy: „Pojawiła się dziarska, hetmańska postać dr Parysa — relacjonuje pismo Urbana Kongres Ruchu III Rzeczypospolitej — tak aparycyjną, jak i siłą moralną wybijającą się ponad szarą masę”.

Katolików, według oficjalnych danych, jest w III RP ok. 95 proc. Zapewne zgłoszą wzięcia udziału w wyborach i włączają się „służną” partię, choćby na ZChN. Nielicznym odświeżeniom, w ramach pokuty, spowiednik nakazuje odmówienie pięćdziesięciu „zdrowasiek”.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Przegląd regionalny

● **Tygodnik „Wprost”** opublikował listę najbogatszych obywateli naszego kraju. Wśród stu najbardziej majątnych Polaków znaleźli się dwaj białostoczanin. Na 60 pozycji uplasował się Józef Jaworski, właściciel firmy „Jawor” (obroty 60 mld zł rocznie). Zaś na 97 miejscu znalazł się Sergiusz Martyniuk, właściciel firmy „Pronar”.



● **Białystok.** Na zakończenie sezonu artystycznego wystąpił w Białymstoku światowej sławy tenor Wiesław Ochman. Wykonał on kompozycje Beethovena, Kilara, Verdiego, Straussa oraz arie ze słynnych oper i operetek.

Słynnemu tenorowi towarzyszyło pięć zjednoczonych chórów akademickich oraz orkiestra Filharmonii Białostockiej.

● **Białystok.** Ze względów bezpieczeństwa zdemontowano ogromną konstrukcję ołtarza, zbudowanego na białostockim lotnisku Krywliny z okazji wizyty w 1991 roku pa-

pieża Jana Pawła II. Pamiątkowe elementy ołtarza zostaną przeniesione do pobliskiej Suchowoli, rodzinnej parafii księdza Jerzego Popiełuszki.

● **Hajnówka.** Prokuratura rejonowa w Hajnówce wszczęła śledztwo przeciwko czterem członkom Rady Miasta. Zarzuca się im przywłaszczenie mienia społecznego oraz sfalszowanie rachunku na 1500 koron po powrocie ze Szwecji.

● **Białystok.** Podczas konwencji wyborczej, która odbyła się w Białymstoku Unia Pracy wyłoniła liderów list wyborczych. Są to: Aleksander Malachowski (woj. białostockie), Janusz Szymański (woj. suwalskie), Marek Makiela (woj. łomżyńskie).

● **Białystok.** Piłkarze Jagiellonii definitywnie pożegnali szeregi I ligi. Białostoczanin w swym ostatnim występie na boiskach ekstraklasy uległ w Zabrzu Górnikowi 2:3. Również rezerwy Jagiellonii dotknęła spadkowa niedola. Jagiellonia II od nowego sezonu będzie grać w klasie okręgowej.

Siatkarki SP 38 wywalczyły złoty medal podczas XVIII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

● **Klukowo.** W Klukowie odbyło się referendum w sprawie odwołania Rady Gminy. Na 3886 osób uprawnionych, głosowało zaledwie 687. Referendum uznano za nieważne.

● **Łomża.** 4,5 mld złotych tytułem zwrotu pieniędzy wyłożonych na infrastrukturę miejską otrzymała z Ministerstwa Finansów władze Łomży. 1,5 mld przeznaczą na dworzec PKS, resztę na budynek komunalny na Osiedlu Południe.

● **Rutki.** Probośczę w opalach. Wójt gminy Rutki Józef Bartłiński wszczął postępowanie administracyjne w sprawie poczynionych

szkod na starodrzewie przez proboszcza miejscowej parafii.



● **Kuźnica Białostocka.** Stan obłożenia. Każdy kolejny dzień na drogowym przejściu granicznym Bruźki-Kuźnica Białostocka przynosi wzrost oczekiwania na wjazd do Polski. Wczoraj wynosił on 160 godzin.

● **Łomża.** Piłkarze LKS Łomża i Olimpii Zambrów opuścili szeregi III ligi. W swoim pożegnalnym występie LKS przegrał z MZKS Wasilków 0:5, zaś Olimpia uległa Gwardii Warszawa 1:5. Piłkarzom LKS na pocieszenie pozostał fakt zdobycia pucharu Polski na szczeblu regionalnym. Łomżanie w finale pokonali Ruch Wysokie Mazowieckie 2:0.

● **Suwałki.** Rada Miejska, wydawca „Tygodnika Suwalskiego”, wystąpiła z propozycją powołania rady programowej pisma. Główną przyczyną tej propozycji jest intencja wydawcy, żeby pismo nie angażowało się w kampanie wyborcze.

● **Suwałki.** Tysiąc dolarów za najlepsze świadectwo otrzymała uczennica Lidia Derenc, uczennica I LO w Suwałkach. Nagrodę ufundował Edward Szczepanik, ostatni premier rządu łondyńskiego, absolwent tegoż liceum.

● **Suwałki.** Dwaj policjanci z Sejn podejrzani są o wymuszanie haracz na obywatelach litewskich. Jeden został zatrzymany, drugi ukrywa się. Prześluchiwało również

trzeciego policjanta, któremu przedstawiono ten sam zarzut.

● **W Warszawie** otwarto giełdę promocji województw północno-wschodnich. Najliczniej z naszego regionu reprezentowane było woj. suwalskie. W ekspozycji wzięło udział 35 firm z Suwałk, Elku, Giżycka, Pisz, Goldapi.

● **Przełęcz.** W gminie Przełęcz odbyły się wybory uzupełniające do władz samorządowych. Głosowało zaledwie 10 procent uprawnionych. Chętnych do objęcia samorządowych stołków też było niewiele.

● **Suwałki.** Odbyła się doroczna „Suwaliada”. Deszcz i bałagan zaskoczyli imprezie. Zadowoleni byli pijacy, nieźle bawili się dzieci.

● **Ogrodniki.** Potaniały usługi świadczone przez litewskie prostytutki w okolicach przejścia granicznego Ogrodniki-Łódź. Za „numer” płaci się od 10 do 50 dolarów.



● **Biała Piska.** Jerzy Nikliński, lekarz ze Szczecyna, kupił czołg T34 i ustawił go w Swidrach (gmina Biała Piska). Czołg ma upamiętnić epizod z kampanii wrześniowej, kiedy to w Swidrach kawaleria polska wdarła się do Prus.

● **Milki.** Poszły konie po Mazurach. W Milkach odbyły się mistrzostwa Polski w rajdach długodystansowych. Srebrny medal wywalczył Andrzej Grzmysz z Giżycka. (mag)

Przegląd krajowy

CZWARTEK

● **Warszawa.** Powstał komitet wyborczy BBWR. Akces do komitetu zgłosiła m.in. „Sieć”.

● **Gdynia.** Ujawniono przemyt papierosów wartości ok. 25 miliardów złotych. Straty skarbu państwa z tytułu niezapłaconego cła i podatku sięgają prawie 35 miliardów.



● **Warszawa.** Premier Hanna Suchocka zapowiedziała swój start w wyborach do parlamentu.

● **Warszawa.** Prezes Telekomunikacji Polskiej S.A. zapowiedział podwyżki opłat za usługi telekomunikacyjne. Jakże — na razie nie wiadomo.

● **Gdańsk.** Senat Uniwersytetu Gdańskiego nadał tytuł doktora honoris causa prezydentowi Francji Francois Mitterrandowi.

● **Warszawa.** Rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości zapowiedział, że zostaną podjęte negocjacje z B. Bagsikiem i A. Gasiorskim w sprawie zwrotu zagarniętych przez prezesów ART-B pieniędzy.

● **Warszawa.** Prezydent Lech Wałęsa ogłosił kalendarz wyborczy.

PIĄTEK

● **Poznań.** Tygodnik „Wprost” opublikował listę stu najbogatszych Polaków. Na pierwszym miejscu, podobnie jak w roku ubiegłym, znalazł się Zbigniew Niemczycki, polski przedstawiciel „Curtis International”.

● **Warszawa.** Z podatku VAT zwolniono do końca roku książki i prasę.

● **Warszawa.** Na tegoroczny odpoczynek dzieci i młodzieży Ministerstwo Edukacji Narodowej przeznaczy ok. 181 miliardów złotych.

● **Poznań.** Zakończyły się Międzynarodowe Targi Poznańskie. Polskie wyroby odniosły na nich duży sukces.

SOBOTA

● **Nie obowiązuje** już poprzednia ustawa o wychowaniu w trzeźwości. Koncesje na sprzedaż alkoholu będą wydawać władze samorządowe.

NIEDZIELA

● **Krosno.** Nawałnica z gradem i piorunami, która przeszła nad Podkarpaciem pozbawiła prądu ok. 200 miejscowości. Wiatr wiał z

prędkością 115 km/godz. Nie zanożowano ofiar w ludziach.

PONIEDZIAŁEK

● **Warszawa.** W dniach 28-29 czerwca prezydent Lech Wałęsa złoży oficjalną wizytę na Białorusi.

● **Warszawa.** W maju zmniejszyła się liczba bezrobotnych zarejestrowanych w biurach pracy. Spadek jest niewielki i wynosi jedynie 18,5 tysiąca osób. Niewiadomo jednak, czy nie jest to wynik błędnych metod statystycznych.

● **Warszawa.** Jak podaje GUS ceny w maju rosły w mniejszym tempie niż w kwietniu. Średni ich wzrost ocenia się na 1,8 %.

● **Gorzów Wielkopolski.** Policja udaremniała przemyt papierosów wartości ok. 6 milionów dolarów (100 mld zł). Śledztwo w toku.

WTOREK

● **Warszawa.** Najniższe wynagrodzenie w III kwartale będzie wynosiło 1.650.000 złotych. Kwotę ustalono w wyniku porozumienia Ministerstwa Pracy i związków zawodowych.

● **Warszawa.** Policja uchyliła areszt wobec zatrzymanego w po-

niedzialek Ukrainca podejrzanego o serię napadów na kobiety w Warszawie. Przesłuchanie i badania kryminalistyczne wykluczyły jego udział w tych czynach. W wyniku odniesionych podczas napadów obrażeń zmarły dwie kobiety.

● **Warszawa.** W centrum została napadnięta 81-letnia kobieta. Sprawcę zatrzymano. Na razie nie wiadomo, czy można go powiązać z wcześniejszymi napadami.

● **Warszawa.** Szczyt EWG w Kopenhadze potwierdził możliwość stowarzyszenia w przyszłości państw Europy Wschodniej ze Wspólnotą Europejską.

ŚRODA

● **Warszawa.** Inwestorzy, którzy zakupili akcje Wielkopolskiego Banku Kredytowego, w krótkim czasie osiągnęli zysk ponad 200 %. We wtorek za jedną akcję płacono na warszawskiej giełdzie 350 tys. złotych.

● **Łódź.** Minister pracy Michał Boni zapowiedział od 5 lipca ulgi podatkowe dla inwestorów tworzących nowe miejsca pracy w rejonach szczególnie zagrożonych bezrobociem. (MIK)

Już w przyszłym tygodniu nowa, atrakcyjniejsza formuła „Szczęśliwej Siódemki”!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI						
8	8	2	0	2	0	7

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, teleks 85-21-06, fax 232-45, WYDAWCA: „Kresy BG” spółka z o.o., prezes — Adam Dolistowski — tel. 209-35. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Paliński, tel. 209-35, zastępcy red. naczelnego — Joanna Pilcicka i Konrad Kruszczyński, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Grzegorz Daszuta, Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Wiesław Kolowski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Zdzisław Lenkiewicz, Jarosław Ławski, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (kier. składu komputerowego), Marcin Rebacz, Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Artur Smółko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66, Dział sportowy — tel. 223-17, Dział Marketingu i Promocji — tel. 232-44. Redakcja nocna — tel. 75-32-81. Korekta — tel. 75-28-17. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

NAJBOGATSZY W BIAŁYMSTOKU

ciąg dalszy ze str. 1

Teraz to tylko pamiątka — akta, nie ministerstwo — ale i dowód, gdyby ktoś pytał, o tak modną obecnie kombatancką przeszłość.

Tyle, że nikt nie pyta i superbiznesmen białostockiej ziemi wzdryga się przed podobnymi ocenami. Bardziej więc ze złością na łączącą nas od lat znajomość, niż z jakichkolwiek innych powodów pokazuje te akta.

A tam stoi czarno na białym, że wówczas, w roku 1981 przeprowadzono w „Przemysłowce” referendum — wyrzucić Jaworskiego, czy nie? W referendum wzięła udział jedna trzecia załogi, reprezentująca pozostałych. Z trzystu dziewięćdziesięciu osób głosujących, sześć było za wyrzuceniem Jaworskiego.

Najmieszniejsze jednak było to, co się stało potem, po pomyślnym dla dyrektora głosowaniu. Wezwano go tam, gdzie zwykle się dyrektorów wówczas zywowało i zakazano wstępu do... przedsiębiorstwa. O ten zakaz Jaworski nie ma szczególnych pretencji: — Zakazano — ich rzecz. Gorzej, że wśród pracowników rozpuszczono plotkę, że to on chciał odejść, bo załatwiono mu bardziej lukratywną posadkę.

Prasa w tych plotkach też brała udział. Pisano o krewnym dygnitarzu, koneksjach, jakich miał niby pełno wyrzucony dyrektor. Ma więc teraz lubić dziennikarzy?

— Gadane to on ma — mówi jeden z jego obecnych pracowników, który jednak chce pozostać anonimowy. Po co ktoś ma mu potem przygadawać, że liże tyłek szefowi. Za Jaworskiego pracował w „Przemysłowce”, potem w jeszcze innej firmie, gdzie „Jawor” dyrektorował.

— Taki z niego niby trochę szalony człowiek, ale swego to potrafi pilnować — mówi pracownik. — Pan wie — dodaje — że u niego w biurze nie tylko, że się nie pije, ale nawet nie pali? Popielniczkę to on trzyma dla naprawdę wielkich gości. A ci, którzy palą, niewiele, ale są tacy, to kryją się po sztach jak za uczniowskich czasach.

Zresztą nie będzie szefa oceniał. Ważne, że daje robotę i płaci. Niezłe i zawsze w terminie.

Kot

— To kot, który zawsze spadnie na cztery łapy — o dawnym szefie nie chce też mówić jego były pracownik. Spotkany w gmachu należącym niegdyś w całości do „Przemysłówki”. — Różnie tu o nim kiedyś mówili. Niby były tam jakieś machloje, ale ja,

choćbym nawet wiedział, to i tak nie nie powiem. Z Jaworskim nigdy nie nie wiadomo. Może jakimś prezydentem zostanie? Albo jak padnie firma, u niego przyjdzie szukać roboty. Powiem tylko — mówi już na odchodnym — że mu zwyczajnie zazdrości. Co ten człowiek robi, że zawsze wszystko mu się udaje? Takie z niego dziecko szczęścia...

Jaworski nie zastanawia się, czy jest dzieckiem szczęścia, czy nie. Mało go też obchodzi wrogowie — niby by był, jeśli by ich nie miał.

Wrogów wprawdzie za dużo się nie dolicza, jeden jednak przydał mu się w szczególności. Też biznesmen, też znany w Białymstoku. Kiedyś Jaworski u niego pracował. Za głupie dwa miliony miesięcznie. To było gdzieś tak przed mniej więcej trzema laty. Ten biznesmen, równie znany jak Jaworski, Jaworskiego wyrzucił na bruk i jeszcze sądem groził. Jakby sąd był Jaworskiemu obcy. Po wyrzuceniu z „Przemysłówki” miał spraw kilkanaście. Wszystkie wygrał.

Tylko szlag go trafił! Tyrał za innych i zawsze kopano go w dupę. Za mocno bolało. I dlatego został biznesmenem. Bo nie miał innego wyjścia — mówi. — Kto by go przyjął do pracy?

Obrastanie w majątek

Na szczęście jednak go wywalono. Dziś „sześdziestąty” obrasta w... majątek. Czego dalebóg — zastrzega — nie można równać z obrastaniem w gotówkę. Bo owszem, liczy miliardy, przelewa je z konta na konto, tyle, że najczęściej ze swoich kont na obce. Niemal wszystko co zarobi, inwestuje w firmę. A budownictwo wymaga tych inwestycji sporo.

Różni przedstawiciele firm startują w przetargach ogłaszanych przez naszą spółdzielnię — mówi Zygmunt Półjanowicz, wiceprezes od inwestycji spółdzielni „Słoneczny Stok” w Białymstoku. — W ostatnim przetargu ogłoszonym całkiem niedawno chętnych do budowania było jedenastu. Niektórzy epatowali nas wręcz śmiesznie niską ceną i... odpadali od razu. Budujemy nie pierwszy budynek, znamy realia. Wybraliśmy więc, obok Jaworskiego, także pana Szymańskiego. Budują też u nas inni: ITO, „Inwesta”, nawet BKE.

— Rzecz w tym — wyjaśnia prezes, — że nie tylko ceną się kierujemy. Chciał jest ona naprawdę ważna. Zależy nam na współpracy z firmami, które są bogate... ale nie w gotówkę, lecz właśnie w sprzęt, możliwe w największej ilości. Taka firma daje gwarancję, że przetrwa i nie zbankrutuje po wybudowaniu jednego bloku. Jej rola nie kończy się przecież po wybudowaniu. Musi naprawiać ewentualne usterki, a tych nigdy, u nikogo —

także w „Jaworze” — nie brakuje — kończy prezes obszerną wypowiedź, która ma wyjaśnić dwie sprawy: kryteria doboru firmy budowlanej i zadane w tzw. międzyczasie pytania, czy „Jawor” nie wygrywa przetargów oferując, obok formalnych zalet, także tych, które — enigmatycznie rzecz ujmując — mogłyby interesować np. prokuratora.

Biznes i łapówki

Iksiński też miał firmę budowlaną. Jeszcze w ubiegłym roku. Dzisiaj nie ma nic. Iksiński zna oczywiście „Jawora” i „wrogiem mu nie jest”. W cuda jednak nie wierzy. Iksiński padł, bo był uczciwy — przekonuje. I jednego, czego się nauczył, to tego, że nikt dzisiaj uczciwie wielkich pieniędzy nie zarobi.

Przez Iksińskiego nie przemawia gorzkość, ale swoje wie. Powiedzieć nic nie powie — chce spokojnie żyć. I to mu musi wystarczyć.

Jaworski zapytany o łapówki, nawet się nie dziwi. Widać nie pierwszy raz jest pytany. Mówi, że nawet by je wręczał. Tyle, że chciałby wiedzieć, skąd ma na to wziąć pieniądze. Ceny metrów kwadratowych, które buduje, są tak wyśrubowane w... dół, że jego czysty zysk — zapewni — naprawdę jest mikro. Jaki jest ten zysk, wie on, jego księgowa i urząd skarbowy. Mnie nie powie — to tajemnica handlowa firmy.



Józef Jaworski — najbogatszy białostoczanin.

I chyba rzeczywiście by nie powiedział, gdyby nie jego temperament. — Człowieku! — krzyczy w pewnym momencie — jeżeli z jednego wybudowanego bloku mój zysk wystarcza na kupienie poloneza, to skąd mam brać na łapówki?

Józef Jaworski od soboty, 19 czerwca, jeździ renaultem... — Jak mu tam, cholera, dalej — zastanawia się i za nic nie może sobie przypomnieć. Sięga po dowód rejestracyjny...

Jeździ renaultem safranym. Wyposażony we wszelkie bajery — ABS, poduszkę powietrzną, jakieś komputery — sam nie odkrył wszystkich możliwości. — Drogi to samochód — nie ukrywa, ale ile kosztował, nie powie. A ja i tak się nie dowiem, bo kupowałem go u dealera, który takie egzemplarze sprowadza na specjalne zamówienia. I raczej się nie chwali, po ile sprzedaje samochody. We własnym interesie.

I jest to właściwie jedyny zbytek, na jaki sobie pozwolił sześdziestąty bogacz Polski. Bo mieszka, owszem, w willi, tyle że w wybudowanej w latach osiemdziesiątych. Nie chce przy tym mówić, że jest biedny — dochodzi do etapu, w którym pieniądze stają się czymś normalnym, codziennym. One po prostu są. I już.

Żyć i daj żyć

Mógłby też opowiadać o pomocy, jaką świadczy innym. Ale nie powie. Ze żrości, które znać mogą za nieoficjalne, dowiem się, że jego pomoc jest naprawdę spora. I nie jest to pomoc wyrachowana. Każdy biznesmen może ze swoich dochodów odpisać dziesięć procent, które — zwyczajnie — ma na konto urzędu skarbowego, daje ubogim. Od większych darowizn płaci normalny podatek, niezależnie jak biednych wspiera.

A co do łapówek — ten temat jednak jakoś zawisł w powietrzu — to Jaworski święty nie jest. Niektórzy mówią, że nawet w ogóle trudno go o jakąkolwiek świętość podejrzewać. Sam biznesmen dziś może powiedzieć, że w czasach, gdy był szefem „Przemysłówki”, budował willę, dając różnym prominentom. Za psie grosze. Budował i jeszcze niemal lał się, żeby budować. Dyrektor, któremu kacyk pozwalał budować swoje locum, czuł się wybrancem. Był to zaszczyt. Owocujący konkretnymi korzyściami dla firmy. „Przemysłówka” miała sprzęt, którego inne przedsiębiorstwa mogły jej pozazdrościć, miała zlecenia, o jakich inni mogli marzyć. Ludzie — zdaniem jej dawnego syrektora — też mieli lepiej niż inni budowlancy.

Tak siebie widzi Jaworski. Sam jest ciekaw, jak go widzą inni. Ci, co go wyrzucili i których on wyrzucił. Bo dzisiaj chronicznie nie lubi obiboków, nigdy się z nimi nie cackał.

MAREK GRZEŚKIEWICZ

■ Kronika wypadków umysłowych

Partia wszystkich piekarzy

Konrad Kruszewski

Z okolic Belwederu donoszą, jakoby powstała partia bezpartyjnych. Jest to organizacja ludzi bezpartyjnych tylko tymczasowo. Tadeusz Jędrzak z jej komitetu wyborczego zdążył już należeć do Solidarności, a następnie do Porozumienia Centrum. Istnieje przypuszczenie, że zanim przystąpił do Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, chwilowo rzeczywiście nie należał do żadnej organizacji. Marcin Wolski z dworskiego zoo natomiast zahaczał nawet w młodości o PZPR. Należy więc domniemywać, że aby zapisać się do BBWR-u, wcześniej trzeba było uczestniczyć przynajmniej w kilku organizacjach politycznych.

Prezydent, który bezpartyjną partię powołał, ma następujący pomysł na Polskę. Każde województwo przysłać czterech obywateli: kapitalistę, pracownika najemnego, rolnika i samorządowca. Co będzie dalej? — tego można próbować domyślać się z telewizyjnych wystąpień Lecha Wałęsy. Niestety, prezydent posługuje się w swoich wypowiedziach dość skomplikowaną składnią. Proszę więc mi wybaczyć, jeśli w swoim małym rozumie coś pokręciłem z tego, co przekazywał telewizjom Lech Wałęsa.

Mówił on mniej więcej tak. Przyjdzie pracownik najemny, np. piekarz, poda swój telefon i zjednoczy wszystkich piekarzy wokół reform. Podobnie zrobi kapitalista, rolnik i samorządowiec. W ten sposób wszyscy zostaną zjednoczeni.

Wynika z tego, że prezydent Trzeciej Rzeczypospolitej sądzi, iż istnieją jakieś uniwersalne reformy, które ucieszą zarówno rolnika, jak i piekarza — żeby ograniczyć się tylko do tych dwóch obywateli.

W interesie piekarza leży to, aby zboże było jak najtańsze. Tak się składa, że rolnik ma na ten temat diametralnie odmienne zdanie. Ciekawe jest to, że prezydent najwyraźniej zamierza przekonać ich, iż obaj nie mają racji.

Złośliwcy natychmiast podchwycili prezydencką metaforę i pokpiwają, jakoby prezydent zamierzał dzisiaj zjednoczyć tych piekarzy, których wcześniej podzielił w wyniku wojny na górze. Nie jest to prawda. Piekarze podzielił się sami. Jeden z nich został właścicielem piekarni, drugi natomiast u niego pracuje i bardzo tego nie lubi, gdyż zarabia marne pieniądze. Z tego powodu jedność między piekarzami jest niemożliwa.

Istnieje prawdopodobieństwo, że z czterech idealnych obywateli wymodelowanych przez naszego prezydenta, każdy okaże się piekarzem. Kapitalista może być na przykład właścicielem piekarni, pracownik najemny wypiekać u niego chleb, rolnik może okazać się chłopotrobotnikiem również dorabiającym przy produkcji pieczywa, a działacz samorządowy każdym z nich. Jednak nawet w tak idealnej sytuacji nie jest możliwa jedność między nimi, choćby właśnie z powodu ceny zboża.

Bezpartyjny Blok Wspierania Reform jest więc tak samo sztuczny, jak partia wszystkich piekarzy. Można by go było spokojnie zaliczyć do kategorii wypadków umysłowych, gdyby nie zagrożenie, że odegra znaczący udział w najbliższych wyborach. Taka jest już bowiem nasza narodowa specyfika, że szczególnie przywiązujemy się do tworów umysłowych. Jest zatem olbrzymia szansa, że wokół prezydenta zgromadzą się grupy sfrustrowanych działaczy, przegranych polityków, trzecich garniturów organizacji politycznych —

wszyscy pod pretekstem wspierania reform. Taka mamaluga rozpadnie się w jakieś pięć dni po wyborach. To już zostało przerobione w przypadku komitetów obywatelskich i tym razem nie będzie inaczej.

Lech Wałęsa przewiduje najwyraźniej taką możliwość, ponieważ wypowiada poglądy o powstaniu nowych, autentycznych partii zamiast dotychczasowych. Przyszłość obecnych partii jest marna, gdyż „kosmici nie wiedzą, co to znaczy PC lub UD”. Aby rozjaśnić kosmitom w głowach, powinny zorganizować się partie samych kapitalistów, samych pracowników najemnych i tym podobnych grup obywateli. Najwyraźniej ma się to wydarzyć na bazie BBWR-u.

Możliwe, że kosmici wiedzą, co to znaczy kapitalista. Nie jestem w stanie autorytatywnie wypowiadać się na ten temat. Wiem jednak, że owi nieszcześni, przywołani przez Lecha Wałęsę piekarze, nawet gdyby utworzyli jeden blok wszystkich piekarzy, nie podzielią się na partie polityczne w tak prosty sposób, w jaki wyobraża sobie nasza głowa państwa. Oprócz podziału na kapitalistów i pracowników najemnych piekarze dzielą się jeszcze na tych, którzy wierzą w Boga albo nie, są zwolennikami prawa naturalnego lub wręcz przeciwnie, czy też choćby na tych, którzy myją nogi i na takich, którzy tę czynność uważają za stratę czasu. W związku z tym ich partyna przynależność nie zależy jedynie od udziału w podziale kapitału.

Z Bezpartyjnym Blokiem Wszystkich Piekarzy będzie zatem po wyborach tak, jak z Jedynakiem i Wolskim. Jeden pójdzie do parlamentu, drugo do zoo. Jeszcze nie wiadomo, który do czego. ■

NA JANA

Oprócz samochodu Cinquecento losowane będą:

1. Komputer IBM PC — funduje Protech-Poland Oddział Białystok, ul. Piastowska 11, tel. 416-799.
 2. Bar „Gazda” z pięcioma stołkami wartości 11 mln zł — fundują Białostockie Fabryki Mebli S.A., Białystok, ul. Szosa Pln.-Obwodowa 5.
 3. Atrakcyjna wycieczka zagraniczna — funduje Biuro Podróży „Nowator”, Białystok, ul. M. C. Skłodowskiej 13, tel. 269-56
 4. Wycieczka zagraniczna — funduje Biuro Podróży „Prima”, Białystok, ul. Sienkiewicza 3.
 5. Telewizor kolorowy — funduje PSS „Społem”, Białystok, ul. Rynek Kościuszki 15.
 6. Dywan oraz raz w miesiącu nagroda niespodzianka wartości 700-800 tys. zł — funduje Dom Handlowy „Nowy” Sp. z o.o., Białystok, ul. Rynek Kościuszki 11.
- Nagrody pocieszenia w konkursie ufundowały:
Animex Export-Import Sp. z o.o. Oddział Produkcji Leśnej, Białystok, ul. Dojnowska.
Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Hortex” — Hurtownia Białystok-Zaścianki.

Dziedzinec ratuszowy, niedziela, godz. 10-14.
Zapraszamy!

♥ Imieniny

- **Piątek, 25.06:** Doroty, Lucji, Wilhelma
- **Sobota, 26.06:** Jana, Pawła
- **Niedziela, 27.06:** Marii, Maryli, Władysława

■ Handel

BIAŁYSTOK

Sklepy czynne całą dobę – „Non Stop”, ul. Lipowa 12, „Hetman”, ul. Gajowa 79, „Karczma Słupska”, ul. Monte Cassino 5

„Delikatesy” przy ul. Suraskiej czynne są w sobotę i niedzielę od 9.00 do 22.00

Sklep monopolowy nr 3 przy ul. Lipowej 32 czynny jest w sobotę i niedzielę od 10.00 do 22.00

Sklep „Atos” przy ul. Lipowej 47/1 czynny jest w sobotę od 7.00 do 22.00, w niedzielę od 9.00 do 22.00

Sklep spożywczo-monopolowy „Pod Arkadami”, ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbisu” przy Zabiej): w sobotę od 7.00 do 16.00, w niedzielę od 8.00 do 16.00

BIELSK PODLASKI

Sklepy spożywcze – ul. Mickiewicza 124: w sobotę od 6.00 do 12.00, w niedzielę od 7.00 do 11.00; ul. Kapitańska Wysockiego 41: w sobotę od 6.00 do 11.00, w niedzielę od 7.00 do 11.00; ul. Dubieckiego 18: w sobotę od 6.00 do 11.00, w niedzielę od 7.00 do 10.00; ul. Wojska Polskiego 10: w sobotę od 6.00 do 11.00, w niedzielę od 7.00 do 11.00

Sklepy spożywcze z alkoholem do 18% – ul. Mickiewicza 31: w sobotę od 7.00 do 18.00, w niedzielę od 7.00 do 18.00; ul. Mickiewicza 50/52: w sobotę od 6.00 do 17.00, w niedzielę od 7.00 do 12.00; Plac ratuszowy, tzw. „Market”: w sobotę od 8.00 do 15.00, w niedzielę od 8.00 do 15.00; ul. Kardynała Wyszyńskiego: w sobotę od 6.00 do 15.00, w niedzielę od 7.00 do 10.00

Sklepy monopolowe – ul. Białowiejska 44: w sobotę od 7.00 do 14.00, w niedzielę od 7.00 do 12.00; „Delikatesy” przy ul. Mickiewicza 62: w sobotę od 6.00 do 17.00, w niedzielę od 7.00 do 15.00

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicza 41: sobota od 7.00 do 17.00, niedziela od 7.00 do 15.00

SIEMIATYCZE

Sklepy ogólnospożywcze – ul. Pałacowa 2: w sobotę od 6.00 do 12.00, w niedzielę od 7.00 do 11.00; ul. Wyzwolenia, tzw. „SAM”: w sobotę od 6.00 do 19.00, w niedzielę od 7.00 do 12.00; ul. Świętojańska 5: w sobotę od 6.00 do 18.00, w niedzielę nie pracuje

Sklepy ogólnospożywcze z alkoholem – ul. 11 Listopada 35, tzw. „Supersam”: całodobowy; Plac Wyzwolenia, tzw. Delikatesy: w sobotę od 6.00 do 21.00, w niedzielę od 7.00 do 21.00; ul. 11 Listopada „Irek-Pol”: całodobowy; Pl. Wyzwolenia, Dom Handlowy „Hetman”: w sobotę i niedzielę od 7.00 do 18.00; ul. Wysoka 15: w sobotę i niedzielę od 9.00 do 21.00; ul. Legionów Piłsudskiego 12: w sobotę od 8.00 do 21.00, w niedzielę od 9.00 do 21.00; ul. Legionów Piłsudskiego 14: w sobotę od 8.00 do 17.00, w niedzielę od 9.00 do 20.00

SOKÓŁKA

Sklep „Universam”, tzw. „Stodola” przy ul. Grodzkiej: w sobotę i niedzielę od 7.00 do 15.00; PSS „Społem” przy ul. Kresowej: w sobotę od 5.30 do 21.00, w niedzielę od 8.00 do 15.00; „Anita” przy ul. Grodzkiej: w sobotę i niedzielę od 8.00 do 19.00; PSS, tzw. „Piętnastka”, os. Zielone: w sobotę od 5.30 do 11.00, w niedzielę od 7.00 do 14.00; sklep przy ul. Kryńskiej: w sobotę od 6.00 do 17.00, w niedzielę od 9.00 do 16.00; sklep przy ul. Białostockiej: w sobotę od 5.30 do 17.00, w niedzielę od 9.00 do 16.00; sklep GS-u przy Pl. Kościuszki: w sobotę i niedzielę od 7.00 do 15.00

MONKI

Sklepy spożywczo-monopolowe – sklep GS-u przy Alei Niepodległości: w sobotę i niedzielę od 7.00 do 20.00; sklep prywatny przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego: w sobotę i niedzielę od 6.00 do 20.00; sklep przy ul. Kolejowej, stoisko spożywcze: w sobotę od 6.00 do 16.00, w niedzielę od 3.00 do 14.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę

Sklep spożywczo-przemysłowy „Pewex” przy ul. Białostockiej: w sobotę od 8.00 do 18.00, w niedzielę nieczynny

Sieć sklepów „Karno”: ul. Słowackiego: w sobotę od 6.00 do 16.00, w niedzielę od 7.00 do 14.00; ul. Białostocka: w sobotę od 6.00 do 20.00, w niedzielę od 7.00 do 18.00; Aleja Niepodległości: w sobotę od 6.00 do 20.00, w niedzielę od 7.00 do 18.00

SUWALKI

Sklep „Olimar” przy ul. Chopina: czynny całą dobę; sklep przy ul. Kowalskiego: czynny całą dobę; sklep „Kubus” przy ul. Konopnickiej: w sobotę od 6.00 do 22.00, w niedzielę od 6.00 do 16.00

ŁOMŻA

Sklep „Torwil” przy ul. Śniadeckiego 2A: w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00; sklep „Polifrost dla każdego”, Al. Legionów 60A, część przemysłowa: w sobotę od 8.00 do 22.00, w niedzielę wszystkie stoiska pracują od 12.00 do 20.00; sklep „Sezam” przy ul. Długiej 24: w sobotę i niedzielę od 7.00 do 22.00

To świetne miejsce na reklamę Twojego sklepu.
Zapraszamy do Biura Ogłoszeń, tel. 251-16

■ Notowania regionalne USD

kupno
sprzedaż

białostockie	17000	17050	17500	17600	17700
	17050	17100	17600	17670	17780
łomżyńskie	16970	17000	17550	17600	17550
	17050	17050	17700	17800	17620
suwalskie	16900	16950	17450	17600	17500
	17150	17100	17700	17850	17750
NBP	16882	16858	17141	17301	17285
	17572	17546	17841	18007	17991
DATA	14.06	15.06	21.06	22.06	23.06

Ubiegłotygodniowa zwykła kursu dolara utwierdziła ciuclaczy, że dolar amerykański wydaje się być najlepszą lokatą.

Jerzy Hajduczenia, z białostockiego kantoru, komentuje: przy obecnym kursie marki w odniesieniu do dolara 1,69-1,70 USD wartość tego ostatniego może być w przyszłym tygodniu windowana przez NBP. Kantorowy kurs dolara może przekroczyć 18 tys. zł.

■ Pogoda na weekend

Od kilku dni utrzymuje się na ogół chłodna i deszczowa pogoda. Taka też będzie w czasie weekendu. Meteorolodzy przewidują zachmurzenie duże i umiarkowane, miejscami opady deszczu. W dzień temperatury maksymalne 14-18 st. C, minimalne w nocy 8-12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, przeważnie zachodni i północno-zachodni.

Wczorajsza pogoda, na Świętego Jana, od dawien dawna była podstawą ludowych prognoz. Mówiono więc, że Jak Święty Jan się obwieści, takich będzie dni trzydzieści. Przepo-

wiednie dla wyjeżdżających na urlop nie są więc najciekawsze. Także rolnicy nie mają się z czego cieszyć, wszak Chrzest Jana w deszczowej wodzie trzyma zbiory na przyszłość. Pocięciem można znaleźć u pogodnego prześmiewcy Kornela Makuszyńskiego, który chłopskim rytmotwórcą odpowiedział: Jeśli na Świętego Jana pada wieczór albo z rana, na Świętego Izidora pada z rana lub z wieczora. Udanych, pogodnych wakacji!

UWAGA ALERGICY!

Ośrodek Badania Alergenów Srodowiskowych informuje, że zmienna

aura wpływa na różnicowanie wartości stężenia pyłku roślin w poszczególne dni. W nadchodzącym tygodniu obserwować będziemy wysokie stężenie pyłku traw, w 1 metrze sześciennym powietrza unosić się będzie:

- pyłku traw 20 ziaren, maks. do 210,
- pyłku lipy 10 ziaren, maks. do 25,
- pyłku szczawiu do 5 ziaren, maks. do 15,
- pyłku pokrzywy 5 ziaren, maks. do 12,
- zarodników grzybów pleśniowych 45, maks. do 450.

W drugiej dekadzie lipca pojawia się ziarna pyłku bylic i roślin komosowatych.

■ Służba zdrowia

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 39, tel. 990, 999, 524-192, informacja – tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowoj 11, tel. 240-41. Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 216-21.

SZPITALA

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 25 czerwca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny, dziecięcy. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

sobota, 26 czerwca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny, dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Chorosze, tel. 270-51 – neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800 i 788-824 – wewnętrzny.

niedziela, 27 czerwca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny, dziecięcy. Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – położnictwo.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952.

• Dyżury codzienne

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39, 236-13 do 16 – rehabilitacja, oddziały dziecięce: reanimacja, wewnętrzny, chirurgia, laryngologia.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – zakaźny, dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Sw. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowoj 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 25-37, 34-14 – wewnętrzny, za-

każny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWALKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczipki, tel. 24-08 – zakaźny, położnictwo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położnictwo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Monki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokołka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04, 11-23-43 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położnictwo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położnictwo, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położnictwo, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy dożarnej, chirurgia.

SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Gizycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 22-72.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, Szpital Rejonowy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 25-43.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 35-52, 21-41.

Tu może być reklama
Twojego
gabinetu lekarskiego.
Biuro Ogłoszeń,
tel. 251-16

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 2, tel. 204-53

ELK

ul. Wojska Polskiego 53, tel. 10-43-40

ŁOMŻA

ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SUWALKI

ul. Konopnickiej 3, tel. 50-91

■ W razie wypadku

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie – 999, poza Elkiem – 10-22-22, Wysokiem Maz. – 99, Dąbrowa Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółka – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Elkiem – 10-09-97, Dąbrowa Biał. – 121-007, Goldap – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie – 998, poza Elkiem – 10-33-33, Wysokiem Maz. – 98, Dąbrowa Biał. – 121-088, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Wod.-Kan. – 994; Pogotowie Drogowe – 981; Pogotowie Opiekunów – 325-688; Pogotowie Weterynaryjne – 511-542; Straż Miejska – 415-785; Zandarmeria wojskowa – 753-301; Informacja PKP – 910; Informacja PKS – 936; Informacja o usługach – 951; Telefon Zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22); Komitet Obrony Praw Dziecka – 322-322 (czynny we wtoreki i piątki w godz. 16-18); Taxi – 41-41-41; Zakupy na telefon – 214-02; Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon – 253-78, TONZ – 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy – 211-46 (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Ciepłownicze – 993; Pogotowie Drogowe – 954; Pogotowie Telewizyjne – 959; Pogotowie Weterynaryjne – 46-47; Straż Miejska – 45-42; Informacja PKP – 34-41; Informacja PKS – 44-14; Taxi – 37-60; Ochrona Środowiska – 21-69; Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30); Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8-18).

SUWALKI

Pogotowie Energetyczne – 52-21; Pogotowie Gazowe – 57-23; Pogotowie Ciepłownicze – 624-70; Pogotowie Kanalizacyjne – 994; Pogotowie Drogowe – 954; Straż Miejska – 49-21; Informacja PKP – 27-63; Taxi – 25-30, 23-50, 42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917; Telefon Zaufania (codziennie w godz. 16-7) – 49-41; Policja Ekologiczna – 44-10 (w razie dużych szkaz); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 44-10 (7-15), 78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01; Pogotowie gazowe – 10-21-87; Informacja PKP – 10-26-30; Informacja PKS – 10-32-52; Taxi – 10-21-01; Straż Miejska – 986.

Co • gdzie • kiedy

■ Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73), czynne w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostoczczyzny. Od 22 czerwca „Gdańsk w litografii oraz ikonografii miast porzecz Bałtyku”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynna w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja stała: historia życia twórczego; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rzeźby Bogumili Masickiej-Grygorczuk i Jerzego Grygorczuka.

Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24 A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki w godz. 9-16, w niedziele w godz. 10-17 – Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia oraz wystawa „Stary Białystok w akwareli Albina Waczińskiego” czynna do 30 lipca br.

Galeria ZPAP – PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18. Wystawa malarstwa Michała Janiczuka z Białego Stoku.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

Klub „Zenit” przy ul. Mieszka 16 – zaprasza, 26 czerwca o godzinie 18, na wernisaż autorski wystawy plasty-

cznej Haliny Pawlikowskiej-Bakun (oleje i pastele), o tematyce ekologicznej.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15.30 oprócz poniedziałków i dni poświęconych.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – wystawa czasowa. Pamiątki po Stanisławie Nilskim-Lapińskim – bohaterze rubryki polskich; fotografie z operacji „Pustynna Burza”

BRĄNSK

26-27-28-29 czerwca to obchody 500-lecia Miasta Brąnska. W piątek organizatorzy proponują między innymi o godzinie 11 Wojewódzki Przegląd Piosenki Przedszkolnej. W sobotę o 10.30 nastąpi odsłonięcie i poświęcenie przez ks. biskupa Jana Chrapka obelisku 500-lecia na skwerze przy kościele. O dwunastę otwarcie okolicznościowej wystawy historycznej z okazji jubileuszu miasta w Urzędzie Miejskim. Na „Zameczysku” o 17.30 wystąpi A. Awdiejew z „Piwnicy pod Baranami”. Kapela Czerniakowska, zespół „VOX”, duet gitar klasycznych „GUAJIRA DUO” i cygańska Międzynarodowa Rewia Romów. We wtorek o 20 wystąpi reprezentacyjny zespół folklorystyczny Białostoczczyzny „Kurpie Zielone” na „Zameczysku”.

CHOROSZCZ

Muzeum (270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja wewnątrz pałacowych; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16 oprócz pon. i wt. po wolnych sobotach.

TYKOCIN

25-26-27 czerwca to DNI TYKOCINA. Zobaczyć będzie można między innymi w piątek o 21.30, na Placu Czarneckiego, „Noc Upiórów” – widowisko plenerowe. W sobotę o 13.30, na Placu Czarneckiego, występ kapel ludowych, o 15.30 w Saloniku Muzeum spotkanie z Agnieszką Osiecką, o 16, w Tykocińskim Domu Kultury otwarcie wystawy malarstwa A. Matusewicz. W sobotę również, w ramach Sobótki Tykocińskiej, o 21 rozpocznie się w Saloniku Muzeum „Noc Poetów”, którą poprowadzi Waldemar Smaszcz. W niedzielę o 13.30, na Placu Czarneckiego rozpoczyna się występy zespołów i kapel ludowych.

Opr. J. B.

ŁOMŻA

Muzeum Okręgowe ul. Krzywe Koło 1 (tel. 51-92) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8-16, soboty i niedziele godz. 9-16: wystawa czasowa „Wierni Bogu i Ojczyźnie” – dokumenty i fotografie dot. kapelanów wojskowych różnych wyznań z okresu głównie międzywojennego.

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa malarstwa Iwony Sielskiej-Deputy.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19 (tel. 41-00) czynna od wtorku do piątku w godz. 10-18 i w soboty, niedziele godz. 12-16 – ekspozycja obrazów Iwony Sielskiej-Deputy.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-65-62), otwarte w godz. 9-16, w niedziele i święta godz. 12-16.

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-

62), czynny w godz. 8-16, a w niedziele godz. 10-17.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-16, w niedziele i w święta w godz. 9-18. Prócz stałych zbiorów do obejrzenia wystawa „Malarstwo religijne” ze zbiorów Fundacji im. Ciechanowieckich przy Zamku Królewskim w Warszawie.

Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży przy ul. Nowej 2 (tel. 34-50) organizuje w dniach 1-7 lipca br. wyjazd do Paryża połączony ze zwiedzaniem Luwru, Wersalu, innych zabytków.

Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie organizuje 27 bm. „Niedziele z doradztwem rolniczym”, na której program złożą się spotkania, wystawy, pokazy, kiermasze, występy artystyczne i in. (nom)

SUWALKI

Biuro Wystaw Artystycznych ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17 zaprasza na wystawę: Juliusz Szczesny Batura – „Exlibris” oraz wystawę poplenerową „Jarosław 1991, 1992” – malarstwo i grafika.

Galeria „Chłodna 20” w piątek o 18 otwiera wystawę pt. „Rysunek w trzech osobach”. Na ekspozycję złożą się prace Marka Sobczaka, Stanisława Wesi i... komputera.

Muzeum Okręgowe ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8-16, sobotę i niedzielę 10-17 zaprasza na ekspozycję pt. „Powstanie Listopadowe w rejonie augustowskim”, „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość”, „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

Suwalki Teatr Animacji (WDK) ul. Kościuszki 76 (62-403) czynny pon. – pt., proponuje wystawę foto – rzeźby autorstwa Haliny Mackiewicz pt. „Wiosna Zmartwychwstania”. (gram)

KONCERT W HAJNÓWCE

Hajnowski Dom Kultury zaprasza na kolejny koncert „Ze Sceny”, który odbędzie się 26 czerwca (piątek) o godzinie 18. Występują: Crussaider, Boanerges, Nostradamus, Błękity Nostroroczek, Totenkopf, Necrobustiality, Cieżka Ręka Chirurg, Mamelefs Unsophisticated. (J. B.)

■ Relaks na sportowo

Urlopy, wakacje to okres względnego spokoju w sporcie. Wprawdzie nie ma imprez o znaczącej randze, ale po krótkiej przerwie przeznaczony na odpoczynek, zaczyna się tzw. „ładowanie akumulatorów” przez rozgrywkami i różnego rodzaju mistrzostwami.

Młodzież ma już wakacje. Mam też pierwsze propozycje.

Młodzież na boiskach

Zarząd Miejski TPD i TSR „Gentius” w Białymstoku organizują dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych półkolonie rekreacyjne pod nazwą „Wakacyjne Centrum Sportowo-Rekreacyjne”. W trakcie zajęć prowadzone będą konkurencje: piłkarska, koszykarska, siatkarska, pływacka, lekkoatletyka, turystyka rowerowa poza miasto, białki itp.

Zgłoszenia przyjmuje biuro „Gentius” ul. Włokiennicza 4, pok. 208, tel. 523-561 i 523-601 wewn. 25, codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godzinach 13-17.

Zarząd Miejski TKKF w Grajewie w czasie wakacji organizuje ligę piłki nożnej (drużyn 7-osobowych).

Zapisy przyjmuje Zarząd Miejski TKKF, Grajewo, Osiedle Południe 47, tel. 21-64.

Mistrzostwa dobrej woli

W dniach 25-27 bm. na stadionie białostockiego Zwierzynca odbędą się XX mistrzostwa Polski inwalidów narządu ruchu w lekkoatletyce. Urzędują otwarcie 25 bm. o godz. 9.30. Dokona go prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki – Marek Paszki.

Udział weźmie około 300 zawodników i zawodniczek z 29 województw, w tym ekipa z Grodna. Rozegrane zostaną konkurencje rzutowe, skok, bieg, wycieczki i wycieczki na wózkach. Rywalizować będą w różnych grupach w zależności od rodzaju stopnia inwalidztwa.

Organizatorem jest Spółdzielca Zrzeszenie Sportowe i Rada Wojewódzka „Start” w Białymstoku. Mistrzostwa rozgrywane są pod hasłem „Sport pomaga zwyciężać kalekto!”

Następcy Fibaka poszukiwani

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Oleku organizuje otwarte turnieje Grand Prix Oleko '93 w tenisie ziemnym. Druga impreza z tego cyklu odbędzie się 26 bm. na kortach M. SiR. Początek o godz. 10. Prawo startu mają wszyscy chętni, którzy zgłoszą się do organizatora pół godziny przed zawodami. (U)

■ Grają w kinach

KOLEJNOŚĆ UCZUĆ

Reż. Radosław Piwowarski, 1992 r. (Polska).

Główne role grają: Daniel Olbichski, Wojciech Siemion, Maria Szwed.

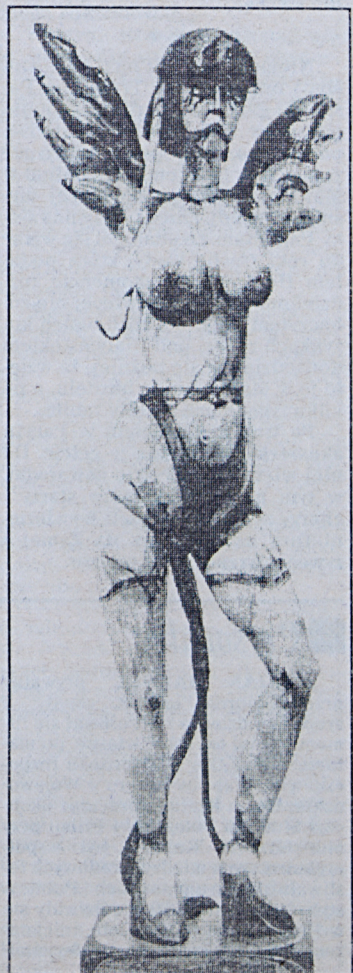
Podstarzały aktor przyjeżdża do małego miasteczka, aby zagrać w „Romeo i Julii” tytułową rolę. Ze znalezieniem scenicznej Julii są kłopoty, ale za to poza teatrem spotyka młodzieńca, niebrydka uczennicę liceum muzycznego. Wytwarza się banalna sytuacja – on sławny, starszy aktor, ona młoda i niewinna. Zartobawa tonacja filmu chroni autora przed bardziej pedantyczną krytyką.

THE BODYGUARD

Reż. Mick Jackson, USA 1992 r. Jest to thriller, ale głównie melodramat. Słynna piosenkarka, która rolę odwarza Whitney Houston otrzymuje listy z pogrozkami, ale jej menedżer – wbrew oporowi artysty – angażuje ochroniarza, którego gra Kevin Costner. Dalszy przebieg filmu nabiera coraz bardziej osobistej charakteru.

RZEŻBY DLA MYŚLĄCYCH

Białostockie Muzeum Alfonsa Karnego udzieliło gościnny wystawie rzeźb Bogumili Masickiej-Grygorczuk i Jerzego Grygorczuka. Małżon-



kwie, zgodnie z rzymską zasadą, dzielą stół i łóż, a na dodatek także pracownice, co na pierwszy rzut oka narzuca się jako pozorne podobieństwo. Po chwili jednak daje się stwierdzić, że podobieństwa te ograniczają się wyłącznie do stosowania polichromii i podobnych tworzyw (drewno, brąz). Sfera poszukiwań formalnych, a zwłaszcza treściowych całkowicie indywidualizuje małżonków.

Bogumila Masicka-Grygorczuk draży temat kobiecy w cyklu „Kobieta polska”, próbując przedstawić ją wielorako – poetycko i sarkastycznie.

Jerzy Grygorczuk zdaje się żyć życiem „homo politykus”, reagując bezpośrednio na wydarzenia życia społecznego i politycznego kraju. Tematem jego rzeźb stają się „Dekomunizacja”, „Egzorcysta”, „Szal Nieśioloma”, „Husaria senacka”, „Desant Gdański”, „Liberum veto”. 24 prace to ciągła wypowiedź publicystyczna, krytyczny komentarz odautorski, spontaniczny, żywiołowy, czemu służy doskonale pełna fantazji i swobody realizacja.

Wystawa rzeźb obojga małżonków godna jest najwyższej oceny, pomimo nie najlepszych warunków ekspozycji w ciasnych salkach Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego w pałacyku przy ul. Świętojańskiej 17. Jest ona propozycją dla myślących.

ZYGMUNT CIESIELSKI

UWAGA! organizatorzy

dyskotek, właściciele

night-clubów. Ogłoszenia

o imprezach zamieszczajcie

tylko w Informatorze

Weekendowym.

Biuro Ogłoszeń, tel. 251-16

■ Teatry

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Edukacja Rity” (Mała Scena), godz. 17, „List z Ameryki” (Muzeum Wsi Białostockiej), godz. 20; sobota „Edukacja Rity”, godz. 17, Salon Artystyczny „Pod

Różnym Strusiem” (foyer teatru), godz. 20; niedziela „Edukacja Rity”, godz. 18, „List z Ameryki” (Muzeum Wsi Białostockiej), godz. 21.

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny (przerwa urlopową).

■ Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd” (USA, I. 15), godz. 10, 13, „The Bodyguard” (USA, I. 15), godz. 15, 17, 19.30 (ostatnie dni).

„TON” – piątek, sobota „Smetarz dla zwierzątek” (USA, I. 15), godz. 11, 17, „Kolejność uczuć” (pol., I. 15), godz. 13, 15, 19, 20.30, niedziela „Dziennik wiejskiego proboszcza”, godz. 10 i 12, „Kolejność uczuć”, godz. 15, 19, 20.30, „Smetarz dla zwierzątek”, godz. 17.

„SYRENA” – piątek, sobota, niedziela „Janka” (pol., b.o.), cz. I, godz. 11, „Janka” cz. II, godz. 13, „Sidekicks” (USA, I. 12), godz. 15, 17, 19, „Opowieści niemoralne” (franc., I. 18), godz. 21.

W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIE

Białowieża, „Zubr” – piątek, sobota, niedziela „Kevin – sam w Nowym Yorku” (USA, I. 12).

Bielsk Podlaski, „Znicz” – piątek „Willow” (USA, I. 12), sobota, niedziela „Odwet” (USA, I. 15).

Dąbrowa Białostocka, „Lotos” – niedziela „Obsesja namiętności” (USA, I. 15).

Siemiatycze, „Chrobry” – piątek, sobota, niedziela „Fortuna kołem się toczy” (USA, I. 15).

Sokółka, „Sokół” – piątek „Bogowie muszą być szaleni” (USA, I. 12), sobota, niedziela „Przypadkowy bohater” (USA, I. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża, „Millenium” – piątek „Gozilla kontra król Ghiorah” (jap., b.o.), godz. 16, „Przypadkowy bohater”

(USA, I. 15), godz. 18, „Psy” (pol., I. 15), godz. 20, sobota, niedziela „Niedziadek” (franc., b.o.), godz. 11, 16, „Przypadkowy bohater”, godz. 18, „Psy”, godz. 20.

SUWALSKIE

Suwalki, „Bałtyk” – piątek „Reporter” (pol., I. 15), sobota, niedziela „Candyman” (USA, I. 15).

Augustów, „Iskra” – piątek, sobota, niedziela „Wiatr” (USA, I. 15), niedziela „Reporter” (USA, I. 15).

Bemowo Piskie, „Wrzos” – sobota, niedziela „Dzikun” (pol., I. 12).

Elk, „Polonia” – piątek „1492 – wyprawa do raju” (franc.-USA, I. 12), niedziela „Ze śmiercią jej do twarzy” (USA, I. 15).

Gizycko, „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Zakonnica w przebraniu” (USA, I. 12), niedziela „Ludzie honoru” (USA, I. 15).

Goldap, „Sambia” – piątek, sobota, niedziela „Huragan ognia” (USA, I. 12).

Kowale Oleckie, „Pionier” – sobota, niedziela „Hot Shots” (USA, I. 12). **Mikołajki**, „Zagiel” – piątek, sobota, niedziela „Pojedynki oszustów” (USA, I. 15).

Pisz, „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „1492 – wyprawa do raju” (franc.-USA, I. 12), sobota, niedziela „Tak, tak” (pol., I. 15).

Sejny, „Polonez” – piątek, sobota „Lunatyk” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Kevin – sam w Nowym Yorku” (USA, I. 12).

Stare Juchy, „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „Sokół i coca” (USA, I. 15).

Wydminy, „Irys” – piątek, sobota „Psy” (pol., I. 15).

SZŁOMA Z RYBNEGO RYNKU

Krystyna Konecka

Ja, Charles Zabuski, dawniej Szłoma, urodziłem się w żydowskim mieście Białystok w 1921 roku. Tu było moje dzieciństwo i bieda. I miłość. I śmierć. Teraz jest taka pierwsza moja podróż, co wszystko sobie przypominam. Chodzę po starych śladach i przeżywam całą tragiczną młodość jeszcze raz. To bardzo ciężko.

Dom, w którym przyszedłem na świat, stał przy ulicy Stolarskiej. Mój ojciec, Mordechaj, był krawcem. Matka, Sara, w czasie pierwszej wojny opatrywała rannych. Dziadek, Hajkel Zuc, był administratorem bóżnicy na Rybnym Rynku i modlił się tam trzy razy dziennie. Najszcześliwszy był w dniu kiedy ja, w wieku trzynastu lat, miałem w tej bóżnicy barmywe, konfirmację. Bardzo chciałem dalej się uczyć, więc dziadek po długiej dyskusji dał mi pozwolenie na naukę w polskiej szkole powszechnej, za cerkwią. Dyrektor przyjął mnie i matka poszła ze mną zobaczyć, jaka to jest klasa. Kiedy weszliśmy, chłopak z pierwszej ławki krzyknął: — Znowu Żydek!

Mama myślała, że mnie zabiją. Wróciliśmy do domu, a wtedy ojciec — po raz pierwszy i ostatni — walał mnie w twarz i powiedział: — Będiesz pracował.

Po ośmiu dniach uszyłem sam pierwsze spodnie.

Wtedy już była bieda. Moja siostra, młodsza o półtora roku, miała na imię Bluma, Kwiatek. Brat Beni, młodszy o trzy lata, uczył się na ulicy Rabińskiej, a wieczorami genialnie grał w szachy. Najmłodsza siostra, Rywka, urodziła się, kiedy miałem dziesięć lat. Ojciec pracował i należał do białostockiej ochotniczej straży pożarnej B.O.S.O. Jej komendantem był Izak Markus, a mój wujek Zuc nosił późniejszą chorągiew.

Przeprowadziliśmy się do pana Gintera na Mazowiecką 48. Mieszkanie było od frontu, duże, z pracownią i ogrodem. W podwórzu mieszkała dwunastoosobowa żydowska rodzina. Kiedyś przysłano do mojej mamy małą dziewczynkę po patelnię z resztką oliwy. Na tej resztkę oni smażyli sobie placki. Byli wśród Żydów bogacze, fabrykanci, ale większość to była straszna bieda... Odnalazłem ten dom, ale nikt już tam nie mieszka.

Przez rok pracowałem u damskiego krawca Mielnickiego, blisko cerkwi. Rano zaczynałem od wynoszenia tego, co jego dzieci narobili w nocy. Potem grzałem żelazko drzewnianym węglem. Kiedy już miałem napaść i igłę, powiedziałem sobie: Będę krawcem. Potem wróciłem do naszej pracowni. Ojciec miał wtedy robotę sześć miesięcy rocznie, a drugie sześć stał koło ratusza, czekając na zajęcie. Raz dostaliśmy oblatunek na płaszcze. To był specjalny towar, materiał tak twardy, że trudno było wbić igłę. Po pracy ojciec otrzymał zapłatę, a w cztery

tygodnie później wszystkie płaszcze zwrócono, bo rozeszły się szwy. Trzeba było otwierać podszewkę i znowu szyc. Ojciec musiał wtedy pożyczyć pieniądze na dobre nici. To była cała tragedia.

Ale dzięki tej biedzie ja później przeżyłem wojnę. Byłem przyzwyczajony nie jeść za dużo, byle pracować. Być w zgodzie ze wszystkim. Dostałem po głowie — to dostałem. Trzeba było maszerować — maszerowałem. Trzeba było pracować — pracowałem. Po ciachu i bez protestu. Myśmy wiedzieli w lagrze, że polscy Żydzi — jeżeli nie poszli do gazu — wytrzymali najlepiej. Byli najtwardsi.

Kiedy wybuchła wojna, miałem osiemnaście lat. Do wojska nigdy nie poszedłem, za Ruskich byłem za młody, tak że nigdy w życiu nawet nie trzymałem broni w rękach. Ale przeżyłem wojnę tak, że dość tego.

Dwa lata byliśmy z Ruskimi. Dostaliśmy mieszkanie na ulicy Plutonowej, naprzeciwko garnizonu. Mieliliśmy szczęście, że robotnicy ojca powiedzieli, że on ich nie eksploatował, więc mogliśmy zostać w Białymstoku. Inaczej znaleźlibyśmy się na Syberii.

Do naszego domu dali kwatrantów. To byli Żydzi, uciekinierzy. Jedna dziewczyna z Warszawy siedziała na granicy trzy dni i z odmrożonymi stopami trafiła w Białymstoku do szpitala. Stamtąd została zabrana do naszego domu. To była Henia Zilbersztein. Ja pracowałem wtedy w fabryce jako stróżowa pożarna ochrana. Chodziłem w szyneli i byłem chyba ładny chłopak. Przeszedłem po pracy do domu, zobaczyłem, że leży u nas taka piękna dziewczyna. Zakochałem się w sobie od razu. Kiedy Henia wyleczyła się, wzięliśmy ślub mimo sprzeciwu rodziców. Miałem przecież osiemnaście lat.

Kiedy w 1941 roku Niemcy napadli na Białystok, musieliśmy pójść do getta. Mieliliśmy szczęście. Moja babcia Ciwi pracowała przedtem na Kupieckiej 48 przy sortowaniu wełny i bawełny i znała mieszkających tam ludzi. Nasza cała rodzina, osiemnaście osób, przeniosła się do ich mieszkania, bo to już było getto, a oni — do naszego. Byliśmy bardzo szczęśliwi, że jesteśmy razem i mamy gdzie mieszkać, bo wielu Żydów na początku żyło na ulicy... Nie ma już domu na Plutonowej, ani nazwy ulicy. Nie ma domu na Kupieckiej, ale poznałem, gdzie było wyjście z getta od Jurowieckiej.



Białystok, 1930. Szłoma (oznaczony strzałką) z rodziną. Z holocaustu ocalał poza nim tylko jeden wuj (pierwszy z lewej).

Dziadka Hajkela zamęczyli Niemcy. Złapali go na Rybnym Rynku i kazali tańczyć. Wyrwali mu włosy z brody, lala się krew, a on musiał śpiewać, aż umarł. W dwa tygodnie po wejściu do getta Henia urodziła synka. Po jej ojcu nazwaliśmy go Jechiel. Nie było mleka. Nie było nic i nasze dziecko umarło po kilku dniach. Wtedy moja babcia Ciwi zawiązała je w coś i poszła pochować na cmentarzu przy ulicy Zabiej. Swojego prawnuka...

Przeżyliśmy w getcie dwa lata. W sierpniu 1943 roku zaczęło się likwidowanie, a moja młoda żona akurat wróciła ze szpitala z drugim synkiem. Kazano nam zebrać się na Fabrycznej, niby do pracy. Ale myśmy już trochę wiedzieli o Majdanku i Treblince. Akuszerka poradziła nam, żeby oddać dziecko do szpitala, bo nie wiadomo, co będzie, a my mamy jeszcze szansę przeżycia. Zostawiliśmy synka, nawet nie dostał imienia. Na drugi dzień zaczęło się powstanie. Wdzieliliśmy jeszcze Żydów, którzy przyszli z lasu, ubrani w kufajki, jak Ruski...

Niemcy wywieźli nas. Moje siostry i brat zostali w Treblince. Poszli do gazu. Inni z rodziny znaleźli się w Majdanku. Początkowo pozwolono małżeństwu być razem... Trzy lata temu widziałem w Majdanku pompe, do której myśmy się wtedy rzucili. Były nas setki. Pamiętam, że udało mi się wziąć do ręki trochę wody, którą podał Heni. W tym momencie rozdzielono nas i nigdy więcej nie zobaczyłem żony. O dwóch moich kuzynkach ze wsi pod Białymstokiem dowiedziałem się później, że wzięto je w Majdanku do burdelu, a po kilku tygodniach zostały zabite.

Po wojnie spotkałem w Paryżu akuszerkę ze szpitala w getcie. Od niej wiem, że wszystkie noworodki, w tym nasz syn, wszyscy starzy i chorzy ze szpitala zostali wywiezieni furą na cmentarz na Zabiej i żywcem wrzuceni do grobów...

Personalia

MARIAN JAROSZ, prywatny przedsiębiorca, lat 48, żonaty, 3 synów; od dziecka interesował się filmem, chciał też robić własne, po maturze w III LO w Białymstoku rozpoczął pracę (w 1969 r.) w Wojewódzkim Domu Kultury; pracując ukończył Studium Fotografii i Filmu przy Ministerstwie Kultury; był współorganizatorem międzynarodowych festiwali filmów amatorskich „Publicystyka”, które od 1970 r. odbywały się w Białymstoku co dwa lata, inicjatorem seminariów dla nieprofesjonal-

W Oświęcimiu dostałem numer seria B 1939. Jak rok rozpoczęcia wojny. Mój ojciec miał 1940, wujek 1941, jeden po drugim. Po tatuazu ręka była spuchnięta przez trzy dni. Wkrótce ojca zabrali do Buno-witz, niedaleko Oświęcimia. Po wojnie dowiedziałem się, że do ostatniego dnia wytrzymał marsz śmierci. Wuj Jankiel był ze mną, kiedy pracowaliśmy przy re-peracji kolei we Flossenburgu za Oświęcimiem. Było nas sześciuset, wróciło do lagru trzystu. Wujka nie było w tej grupie. Nie było też w lagrze drugiego wuja, tego co był w straży pożarnej w Białymstoku. Zostałem sam.

Oswobodzili mnie Amerykanie. Ale pomyślałem sobie: mam jeszcze sprawy z Bogiem. Może żyję dzięki niemu. A może nie. Spojrzałem w niebo i powiedziałem: Ja mam tyle pytań do ciebie. A ty jesteś tak daleko, na górze. Ty wiesz, co? Ty nie pytaj mnie, dlaczego ja nie będę wierzył w ciebie i w religię. I ja nie będę mówić, dlaczego. Ale jedną rzecz muszę dodać, że do wszystkich, którzy są religiozni, ja mam największy szacunek. A my z tobą jesteśmy kwita.

Nie miałem do kogo wracać. W Niemczech ożeniłem się z biedną Żydówką z Polski, Adela. Zamieszkałszy we Francji. Nasz syn nazywa się Maurice, ku pamięci mojego ojca, Mordechaja. Jest dyrektorem marketingu w zakładach farmaceutycznych, ożenił się z



Białystok, 1993. Szłoma Zabuski z Simone Fremont i Szymonem Bartnowskim, jednym z nielicznych Żydów mieszkających w rodzinnym mieście.

FOT. MICHAŁ KOŚC

Francuzką. Moja żona przez dziesięć lat mordowała się, miała chorobę Alzheimera. Umarła dziesięć lat temu. Mogę powiedzieć, że byłem w Paryżu jedynym takim mężem, co nie oddał żony do szpitala i trzymałem w domu. Opiekowały się nią Polki, które trochę przedłużyły jej życie. Dzięki nim nauczyłem się lepiej po polsku. Bo w Białymstoku Żydzi mówili niedobrze.

W 1985 roku spotkałem Simone, francuską Żydówkę. Została towarzyszką mojego życia. Ja już jestem na emeryturze, ale pracuję więcej niż przedtem. Przygotowałem książkę o swojej przeszłości, nie dla pieniędzy. Piszę co roku dwa razy do „Białostoker Stimme” i często do „Notre Parole”, czyli „Naszego Słowa”; to jedyna na świecie żydowska gazeta, która ukazuje się cztery razy na tydzień. Co roku w sierpniu piszę o historii i naszej tragedii w Białymstoku. Powiedziałem sobie, że jeżeli zostanie nawet tylko jeden Żyd, to jeszcze trzeba pisać dla niego.

nych twórców i instruktorów filmowych, plenerów fotograficznych, działaczem Federacji Amatorskich Klubów Filmowych, prezesem Amatorskiego Klubu Filmowego „Projektor”, jurorem na krajowych i międzynarodowych przeglądach, autorem wielu filmów — dokumentalnych, eksperymentalnych i etiud fabularnych, z których kilka (m.in. „Grabarka”, „Trzmielom być”) zdobyło liczne nagrody; w 1988 r. zarejestrował Amartex, przedsiębiorstwo handlowe, a w 1990 r. zrezygnował z pracy w WDK, całkowicie poświęcając się własnej firmie; na początku 1993 r. uzyskał od

białostockich działaczy kultury tytuł sponsora roku.

— Nie lubię mówić o sobie. W ludziach cenię zgodność słów z czynami. I prawdomówność. Zawsze chciałem tworzyć filmy. Amartex jest współproducentem (razem z moskiewską wytwórnią) fabularnego filmu Andrieja Malenkowa „Motyle” z Danielem Olbrychskim w roli głównej. Własnych filmów już nie robię, choć nie rozstaje się z kamerą video. Traktuję ją jak notatnik. Lubie podróżować, poznawać nowych ludzi, nowe miejsca, smakować egzotyczne potrawy. Szkoda, że firma nie daje mi na to dość czasu.

POMYLONA RZECZYWISTOŚĆ

Rozmowa ze Zbigniewem Zapasiewiczem

Białostocka publiczność teatralna uczestniczyła niedawno w prawdziwym wydarzeniu artystycznym. Na scenie Teatru

Dramatycznego im. Al. Węgierki krakowski Teatr STU pokazał spektakl „Kubuś Fatalista” w reżyserii Zbigniewa Zapasiewicza.

— Czy nie zdziwił się panu „Kubuś Fatalista”? W końcu ma pan za sobą ponad 400 przedstawień.

— No cóż, to moje prawie pięćsetne przedstawienie, ale „Kubuś” nie zaskoczył mnie, gdyż jest on akceptowany przez widzów, a to jest dla mnie najważniejsze. Poza tym jest ono za każdym razem inne, żyje jakby innym życiem niż przedstawienie robione w sposób zamknięty — jest bardzo otwarte. Dużo zależy od publiczności, jeśli ona nie kupuje tego typu konwencji, zartu, to wtedy — nudzi, bo nam się nie chce grać. Kiedy publiczność wchodzi we wspólną zabawę, to jest to bardzo odpowiadające.

— Jest to przedstawienie prowokujące widza improwizacjami. Ile jest naprawdę improwizacji w „Kubusiu”?

— Improwizacji jest dużo, z tym że część tych improwizacji ma swoje stałe miejsce w tekście, np. rozmowy z elektrykami to nie są improwizacje, zostały wpisane przez Zatorskiego w tekst. Natomiast to, co mówimy od siebie, częściej są to rzeczy stałe, ale część rzeczy jest za każdym razem nowa. Ja nie wiem, co mi koledzy

sie w innej przestrzeni scenicznej, inne są dekoracje. W tym przedstawieniu przestrzeń jest bardziej jarmarczna, powściągliwa, „objęzdowna” — w tym dobrym znaczeniu tego słowa. Wrażenie jest takie, że my się tu rozbijamy na tej scenie, nie budujemy jakiejś szczególnej dekoracji, rozwieszamy kurtynkę, stawiamy dwa podesty i gramy. Ale mimo innej scenografii podstawa, zasada, pomysł, adaptacja, wszystko to zostało z Zatorskiego.

— Kolory scenografii to czerni, czerwień i biel. Symbolika czy przypadek?

— Przypadek, zupełnie. Kostiumy aktorów, którzy wspomagają naszą parę, są pastelowe. Nie szukamy wszędzie jakichś głębszych znaczeń. Po prostu czerwona kurtynka wydała nam się agresywna. Że co, że czerwona, to komunistyczna? Nie. Niech teatr będzie taki, jaki jest. Nie sięgamy na miłość boską prawa ręki do lewego ucha. Po co tak? Teatr ma być zabawą. Ale dlaczego czerwone albo czarne? Tak scenograf zrobił...

— Czy nie boi się pan, że sztuka daleko odeszła od tekstu powiatki?

— Ja się niczego nie boję. Jeżeli ludzie to przyjmują, jeżeli w ten sposób możemy przemycić opowieść filozoficzną Diderota, to w porządku. Myślę, że sam Diderot byłby zadowolony, gdyby to zobaczył. A czego miałbym się bać?

— Ze warstwa filozoficzna rozmyja się w kulgarności...

— No i bardzo dobrze, to jest przedstawienie o teatrze, a nie o ideologii. Jest to przedstawienie o tym, żeby teatr pomylił rzeczywistość, żeby widzi miał pomyłona rzeczywistość, żeby nie wiedział, które wydarzenie było zamierzone, a które stało się przypadkiem. Myślę, że to przedstawienie nie ucieka całkiem od myślenia o wolności... A jeśli nawet — ja się tego nie boję. Mam dać ludziom dwie godziny relaksu w dobrym guście. Myślę, że to zadanie

spełniamy, nie więcej od teatru wymagać nie należy. Nie, źle powiedziałem — należy, tylko nie zawsze: Teatr jest przede wszystkim instytucją ludyczną, ludową. Teatr wyrasta z korzeni religijno-obrzędowo-ludowych, a dopiero w Polsce po romantyzmie się zaczęło, że teatr ma rozstrzygać za każdym razem istnienie lub nieistnienie Boga. Nie można tak pracować w teatrze, bo byśmy wszyscy zwirowali...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: JOLANTA GOSK



Srodkowy odcinek Biebrzy. Tutaj tajemnicze są już tylko dziewczęta.

BALLADA O BIEBRZY (3)

Wszystkiemu winna ta melioracja — młody człowiek nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Skonczył Technikum Rolnicze, wie, do czego prowadzi, jednostronne osuszenie torfowisk. — Melioracja to ulepszenie, a co tu ulepszyć? — pyta, wskazując ręką na row głęboki, ale suchy, którego ujście wznosi się dobry metr nad lustrem biebrzańskiej wody. — Takich rowów tu dziesiątki, a gdzie tam, zastawki, groble?

W latach sześćdziesiątych powstał szaleńczy projekt osuszenia całej doliny Biebrzy, na wzór zmeliowanego Polesia. Już wtedy dochodziły stamtąd niepokojące wieści o całkowitym zastopowaniu ogromnych połaci łąd, jednakże watle głosy naukowców i nielicznych publicystów były skutecznie wyciszane przez wszystkich wiedzających ideologów do spółki z bandą zwyczajnych łobuzów, którzy własne doraźne cele stawiali, jak to się mówi, ponad. Opoowiadał mi kiedyś nieżyjący już Władysław Lachociński z Osowca, o rozmowie z dyrektorem jednej z warszawskich firm, na zlecenie której prowadził faszynowanie brzegów rzeki. Biebrza nigdy nie była słowna, toteż kiedy zapytał o sens tych robót, otrzymał odpowiedź: — Panie Władziu, są pieniądze, trzeba je przerobić, bo nas mogą zlikwidować.

Faszyna strasza do dzisiaj, ale w sumie nie są dla rzeki groźne. Co by jednak było, gdyby starczyło pieniędzy na osuszenie całego kompleksu bagien?

Plany były już gotowe,

przygotowane zresztą w kilku różnych „naukowych” pracowniach, idea rozbiła się tylko o forę. Z częścią tej idei, już niestety zrealizowanej, mamy właśnie do czynienia pod Jagłowem.

Matka księdza, o którym młody człowiek, pewnie kolega z lat dziecięcych, mówi z pobłażliwą sympatią — to letkus (pewnie od lekkiej roboty) — kilka swoich krów pedzi co dzień na odległą niby to łąkę, gdzie głównie nie one żrą, ale żrą je komary. Wracają zmęczone i głodne. Ile mleka dadzą takie krowy?

— Najlepiej całą wioskę wysiedlić! — ponuro stwierdza jej mąż i natychmiast dodaje — tylko dokąd? Kto nas zechce, kto przyjmie i po co?

— U nas jak w Afryce — kobieta mimo wszystko nie traci humoru. — Stado chodzi razem, baby w rzece majtki piora. A jakie dobre pranie wychodzi, o! Lepsze niż z amerykańskiej pralki, nadzwyczaj pachnące.

Cheąc nie cheąc wychodzi sprawa zapaszk i w ogóle wiosek, która — o czym pisałem przed tygodniem — odwróciła się do rzeki tyłem. I okazuje się natychmiast, że wyjaśnienie tego faktu jest po swojemu logiczne oraz zadziwiająco proste.

— Jak ktoś tu mieszka, to cały czas ma na rękę patrzeć? Nam Biebrza nie dziwna — objaśnia młody mężczyzna. — Obejście trzeba widzieć, kto się po nim

kręci, jaka zwierzyna czy może człowiek. Ponadto rzeka to od północy, a po co komu okna z północnej strony, gdzie nie ma słońca?

— do wion, wcale nie bagiennej, jak — unos się w obrębie wioski, w sprawie jest kontrowersyjna. Mama księdza chętnie powracałaby wszystkie śraccyki stojące rzędem nad wodą, innym ich bezpośredni meo miał kontakt z rzeką wcale nie przeszkadza. W mieście człowiek musi ciągnąć za łańcuszek, a tutaj ciągnie sama przyroda.

W Jagłowie sklepu nie ma, uzupełniamy więc nasze zapasy żywności u gospodarzy. Kupujemy zsiadłe mleko, ser, jajka, masło, a kiedy przychodzi do płacenia, czeka nas nie lada niespodzianka: na jedzenie ceny nie ma. Macie parę groszy, to dajcie, a nie — to smaczne!

Z Bogiem!

Pod tym względem w Jagłowie rzeczywiście jeszcze jest Afryka. Ludzie biedni, ale szczerzy, całkowicie niedziśnisi, nieskazi ni komercyjnym podejściem do życia, jakby zupełnie z innej planety, z innego rodzaju.

Ala to już ostatnia enklawa pierwotnej Biebrzy. Jeszcze tylko kilka kilometrów kretęgo koryta i wypływamy na prostą.

Od Debowa, gdzie Biebrza łączy się z Kanalem Augustowskim, jej koryto rozszerza się i prostuje. Stąd aż do Osowca to już zwykły ciek nizinny, choć po prawej zaczyna się Czerwone Bagno, czyli jedyny dotąd ściśle rezerwat w dolinie Biebrzy. Jednak brzegi wysokie i aż do Dolistowa, tuż przy rzece, szosa żwirówka, po której pedzą auta wznoszące za sobą tumany kurzu. Słowem, z turystycznego punktu widzenia nie ciekawego. Ciekawy jest Kanał, genialne, choć ekonomicznie całkowicie bezwartościowe dzieło generała Prądzyńskiego, ale Kanał to nie Biebrza i ta ballada nie o nim.

Pierwsza i zarazem jedyna jak dotąd oczyszczalnia ścieków na całej stu pięćdziesięciokilometrowej długości Biebrzy, powstaje w Dolistowie. Buduje ją mleczarnia, i jak dobrze pójdzie, już niedługo zostanie uruchomiona. Zapewne jest to sygnał jakiejś zmiany na lepsze, ale przecież nie rozwiąże problemu. Na terenach Parku, póki co jeszcze Krajobrazowego, funkcjonuje ponad cztery tysiące przede wszystkim wiejskich gospodarstw. Dyrektor Henryk Jaros jedyną szansę upatruje w rozpropagowaniu małych oczyszczalni przydomowych, działających na zasadzie biofiltrów. Są one tanie i skuteczne, jednakże czy będą, to już zależy wyłącznie od samych tubylewów. Stosunki własnościowe są tu wyjątkowo pokomplikowane, w samym Parku istnieją „wyspy mineralne”, gdzie parkowe władze nie mają nic do powiedzenia. Tymczasem

Biebrza faktycznie umiera,

a w każdym razie dyrektor Jaros nie protestuje przeciwko ta-

Przy wszystkich nieszczęściach, jakie ją spotkały i nadal spotykają, w dalszym ciągu pozostaje Wielką Księżną rzek europejskich, mała może, ale szczególnie szlachetną, pełną osobistego wdzięku i niepowtarzalnego uroku.

Wiesław Janicki

kiemu właśnie określeniu istniejącego stanu rzeczy, na który — jego zdaniem — złożyły się głównie dwa czynniki: kretynskie odwodnienie górskiego basenu rzeki i ostatnie siedem suchych lat, pod rząd. Ni pogodę człowiek nie ma żadnego wpływu, ale czy można coś zrobić, żeby chociaż zatrzymać postępującą degradację tego cudu natury, z jakim mimo wszystko mamy ciągle jeszcze do czynienia?

Okazuje się, że można, choć niezbyt wiele, i za to, czego nie ma, czyli za ciężkie pieniądze.

Przed wszystkim trzeba bezwzględnie zatrzymać resztki tej wody, która ciągle ucieka kanałami odwadniającymi. Potrzebne są więc tam, zastawki i cały system śluz irygacyjnych, także na ciekach, jakie znajdują się poza granicami Parku. Trzeba gromadzić wodę w jeziorach Selmęt i Rajgrodzkiem, aby poprzez rzekę Jerzgnie, w razie potrzeby, zasilać Biebrze. Pierwsze pieniądze na wykonanie progów wodnych na Kanale Woznowiejskim nadeszły z międzynarodowej organizacji WWFFN z siedzibą w Szwajcarii. Kłopot w tym, że trzeba ich znacznie więcej, żeby ratować biebrzańską przyrodę. Dyrektor Jaros ma nadzieję, że kiedy wreszcie powstanie Park Narodowy, miłośnicy Biebrzy z całego świata szerzej otworzą portfele. A póki co, chciałby otrzymać od wojska kilkanaście hektarów niepotrzebnej wojsku ziemi, na której powstałaby cała infrastruktura parkowa z prawdziwego zdarzenia: skansen militarny z czasów I wojny światowej, bo są tam bunkry zbudowane przez baciuzkę cara, muzeum przyrodnicze, centrum szkolenia, hotele, parkingi, mała gastronomia. Jeśli chcemy mieć coś od świata, trzeba tworzyć standardy światowe. Jak dotąd wojsko chętnie było do współpracy i rozumiało parkowe potrzeby. Z pewnością dalej tak będzie, na to liczy Biebrzański Park Narodowy.

Pozostaje pytanie, kiedy wreszcie powstanie? Miał być powołany w lipcu, ale już wiadomo, że wyznaczono termin nowy. Dyrektor nie chce mówić o przyczynach, jest bardzo tajemniczy, wreszcie wyjawia, lecz zastrzega, żeby nie pisać o tym w „Gazecie”, bo na sto procent nie jeszcze nie jest wiadomo. W kilka dni później przyczynę podała prasa krajowa, co zwałnia mnie z obowiązku milczenia — uroczystego otwarcia Biebrzańskiego Parku Narodowego dokona we wrześniu Karol Gustaw, król Szwecji. Biebrze czeka zatem

oficjalna nobilitacja,

bo tak naprawdę nobilitowała się ona sama i to już dużo wcześniej. Przy wszystkich nieszczęściach, jakie ją spotkały i nadal spotykają, w dalszym ciągu pozostaje Wielką Księżną rzek europejskich, mała może, ale szczególnie szlachetną, pełną osobistego wdzięku i niepowtarzalnego uroku. Jej matka, Królowa Natura, już dawno abdykowała. Czy pomożemy przetrwać córce najcięższy okres?



zagraja, jest wiele takich momentów, w których to, co powiem, zależy od widzów. Zależy od tego, czy ich trzeba bardziej zaangażować, czy trzeba ich sprokować, czy trzeba ich wprowadzić w dobry nastrój.

— Przedstawienie „Kubusia”, które pan wyreżyserował, jest oparte na pomysły inscenizacyjnym Zatorskiego. Na ile jest to pana przedstawienie?

— Spektakl jest w dalszym ciągu oparty na pomysły Zatorskiego, na jego adaptacji, na jego sposobie widzenia, natomiast odbywa



ŚWIĘTOJAŃSKI GROSZ

Tradycje dorocznego białostockiego jarmarku na Jana sięgają 1749 r., kiedy to hetman Jan Klemens Branicki, dbając o wszechstronny rozwój swojego miasta, uzyskał przywilej królewski na organizację jarmarku, który miał się odbywać każdego roku 24 czerwca — w dniu imienin hetmana.

I mimo że Branickiemu nie udało się stworzyć w Białymstoku jarmarku trwale liczącego się na mapie handlowej Rzeczypospolitej, to tradycje tego dnia przetrwały do naszych czasów w formie jarmarku o zasięgu lokalnym, ściągającym do miasta rzeszę okolicznej ludności wiejskiej.

Przez okres 245 lat zmieniał się charakter jarmarku, zmieniał się asortyment oferowanych towarów. W ostatnich dziesięcioleciach symbolem jarmarku były, obok produktów rolnych, masowo sprzedawane narzędzia rolnicze — drewniane grabie, kosiska i „kulki” (uchwyty) do kos, laskowe bronie, a także dreb-

niane koła, drabiny i inne elementy wozów, duhy, naczynia bednarskie, kosze, sita z lyka lipowego, niecki, łyżki itp.

Aktualnie zachodzące zmiany gospodarcze na wsi powodują, że słynne jarmarki na Jana, jak i cotygodniowe czwartkowe targi, tracą powoli swój dotychczasowy wiejski charakter.

W ramach konkursu „Wies i miasteczko w dawnej fotografii” prosimy Czytelników o nadsyłanie zdjęć dokumentujących wcześniejsze okresy działalności białostockiego jarmarku, jak też zdjęcia z targów i jarmarków (także odpustowych) z innych miejscowości naszego regionu.

Wobec coraz większego zainteresowania Czytelników naszym konkursem organizatorzy przedłużają termin nadsyłania zdjęć do 30 września 1993 r. Jednocześnie przypominamy pełny tekst konkursowego regulaminu.

Opublikowane zdjęcia jarmarku na Jana wykonane zostały w 1939 roku przez białostoczanina Mieczysława Galskiego (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku).



Konkurs

Ściana wschodnia w fotografii

Dział Etnografii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, Redakcja „Gazety Współczesnej”, Centrum Fotograficzne i Promocji Classic Studio zapraszają do udziału w konkursie „WIEŚ I MIASTECZKO W DAWNEJ FOTOGRAFII”.

Chcemy dotrzeć do starych fotografii wykonanych przed 1950 r., ukazujących autentyczny obraz życia wsi i miasteczek województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Do udziału w konkursie poza właścicielami starych fotografii zapraszamy też nauczycieli, uczniów, księży i organizacje parafialne, działaczy kultury i organizacji chłopskich, którym bliskie są sprawy małych ojczyzn.

Udział w konkursie niech będzie naszą powinnością wobec historii naszego regionu oraz dawnych i przyszłych pokoleń zamieszkujących te tereny.

Prosimy o nadsyłanie: fotografii portretowych i rodzinnych fotografii dokumentujących obrzędy (m.in. pamiątki ślubu, komunii, pogrzebu), fotografie utrwalające zajęcia codzienne (m.in. prace rolnicze i rzemieślnicze, prace pszczelarskie, łowieckie, młynarskie, rybactwo, flisackie itp.), fotografie dokumentujące architekturę i krajobraz, fotografie dokumentujące szczególne wydarzenia z życia wsi, miasteczka, a także życie instytucji i organizacji w nich działających (budowa i otwarcie szkoły, budowa i poświęcenie mostu, budowa kościoła, kaplicy, remizy strażackiej, budowa gminy itp.; zebrania, przedstawienia teatralne, uroczystości publiczne, kościelne, szkolne, wiejskie, procesje...), fotografie na tle ekranów fotograficznych (wykonane na jarmarkach, odpustach, pielgrzymkach itp.), fotografie dokumentujące emigrację, wojenne tłażki mieszkańców naszych wsi i miasteczek, fotografie wklejone w dawne dokumenty mieszkańców wsi i miasteczek (legitymacje, dowody tożsamości, paszporty itp.), ekrany fotograficzne i inne sprzęty fotograficzne należące do dawnych fotografów, negatywy szklane, papierowe „pięćminutowki”, klisze związane z tematem konkursu, albumy, ramki i inne sprzęty używane do eksponowania i przechowywania zdjęć w dawnych pracowniach fotograficznych i archiwach domowych.

Wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w naszym konkursie, prosimy o opisanie każdego zdjęcia lub zespołu w miarę dokładnie. Opis powinien zawierać następujące informacje:

- datę wykonania zdjęcia,
- kogo bądź co ono przedstawia,
- jakie zdarzenie utrwala,
- nazwisko fotografa,
- nazwę miejscowości.

Zgłoszone do konkursu zdjęcia powinny posiadać chociaż jeden z wymienionych punktów opisu. Stanowi to warunek przyjęcia fotografii do konkursu. Organizatorów konkursu interesują też szersze opisy omawiające np. genealogie rodziny przedstawionej na fotografiach.

Opisane zdjęcia należy dostarczyć bezpośrednio lub listownie (listem poleconym) do dnia 30.09.1993 pod adresem:

Muzeum Okręgowe, 15-091 Białystok, ul. Rynek Kościuszki (Ratusz), Dział Etnografii.

W uzasadnionych przypadkach, jeśli posiadający zdjęcia nie będą mogli dostarczyć ich listownie lub osobiście, organizatorzy konkursu wykonają kopie najcenniejszych zdjęć na miejscu. Organizatorzy konkursu gwarantują każdemu uczestnikowi zwrot nadesłanych zdjęć po rozstrzygnięciu konkursu.

Nagrodzone w konkursie będą osoby, które odszukały, opisały i zgłosiły fotografie do konkursu.

Najcenniejsze pojedyncze zdjęcia i całe kolekcje zostaną nagrodzone. Nadesłane prace oceniać będzie jury złożone z etnografów, historyków i artystów fotografów. Skład jury ogłoszony zostanie w późniejszym terminie. Oprócz uzyskania nagród organizatorzy stworzą szansę jego uczestnikom przekazania lub odsprzedaży wybranych zdjęć do zbiorów Muzeum. Organizatorzy zamierzają opublikować najciekawsze fotografie w formie katalogu wystawy bądź w wydawnictwie albumowym.

Sponsorzy:

Biazeł — Białystok, PZZ — Białystok, Pro Foto-Fuji Express, Grom — urządzenia sygnalizacyjne.

Nagrody:

sprzęt audio-video i fotograficzny. ■

Canon

OFERUJEMY DLA BIUR I URZĘDÓW:

elektroniczny sprzęt biurowy

- kserokopiarki Canon, Sharp, telefony Canon, Panasonic, Onwa, telefony i automatyczne sekretarki Panasonic, maszyny do pisania Optima, AEG Olimpia Samsung, mechaniczne tuznik, kalkulatory Citizen i Casio

autoryzowany serwis

- autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny kserokopiarek Canon, Sharp

materiały eksploatacyjne i części zamienne

- Canon, Sharp, mila, Ricoh - tonery, bębny, wałki, filtry, taśmy do maszyn piszących

papiery

- papier do kserokopiarek - szwedzki Multi Copy - także kolorowy fiński KARELIA, polski Kwidzyn, faxów, komputerów, maszyn liczących

BIAŁYSTOK • ul. Krakowska 14 • ul. Sienkiewicza 77 • tel/fax 243-94

Ag 1251-0

Uwaga Handlowcy, Zaopatrzeniowcy, Odbiorcy
zainteresowani budową domu i remontem mieszkania!



Białostocka Centrala Materiałów Budowlanych
zaprasza do

HURTOWNI W EŁKU

ul. Ogrodowa 6, tel. 10-38-78

Oferujemy w cenach producenta:

- ☐ papę asfaltową
- ☐ maty i pyły z wełny mineralnej
- ☐ wykładzinę podłogową PCW Rekord
- ☐ rury i kształtki kanalizacyjne i wodociągowe z PCW i PE
- ☐ armaturę sieci domowej
- ☐ łączniki czarne i ocynkowane
- ☐ szkło okienne

Ponadto oferujemy

PO ATRAKCYJNIE NISKICH CENACH

- ☐ farby i lakiery, między innymi emulsję
- ☐ glazurę i terakotę produkcji krajowej, czeskiej i hiszpańskiej
- ☐ terakotę mrozoodporną i kwasoodporną - płytki typu gres
- ☐ płyty z suchego tynku
- ☐ miski ustępowe, umywalki, zlewozmywaki, kompakt
- ☐ stolarkę okienną i drzwiową
- ☐ cement, wapno, gips, krede
- ☐ płytę pilśniową porowatą i twardą
- ☐ rynny dachowe i rury spustowe z blachy ocynkowanej i PCW
- ☐ rury stalowe ocynkowane i czarne
- ☐ grzejniki żeliwne i aluminiowe
- ☐ piece węglowe co i na olej opałowy Fakora
- ☐ wodomierze

Atesty, najwyższa jakość.

Ceny sprzedaży oraz wysokość UPUSTÓW I BONIFIKATY
do uzgodnienia na miejscu w Hurtowni.

Zapraszamy codziennie w godz. 7-16, soboty 7-14.

**ZAPRASZAMY TAKŻE DO ODWIEDZENIA
NASZYCH SKŁEPÓW FIRMOWYCH**

- w Ełku, ul. Wojska Polskiego 37 i Ogrodowa 6
- w Giżycku, ul. Olsztyńska 5B
- w Łomży, Al. Legionów 120, tel. 35-57.

Ag 4250-0

**ZAKŁAD WODOCIĄGÓW, KANALIZACJI I ENERGETYKI
CIEPLNEJ**

w ZAMBROWIE

informuje mieszkańców osiedla Wschód i osiedla Północ w Zambrowie,
że w okresie od 2 do 15 sierpnia 1993 roku nastąpi przerwa w do-
stawie ciepłej wody związana z planowanym remontem urządzeń w
Ciepłowni Miejskiej przy ul. Wyszyńskiego 16.

Za utrudnienia wynikające z braku ciepłej wody w tym okresie —
przepraszamy.

g 6395-1

POLONEZ CARO TRUCK

**NYSA PRZEDŁUŻANE TRUCKI
PEŁNA GAMA MODELI**

- leasing i raty • 1,8% mies.

Spectrum

Białystok,
ul. Zwycięstwa 26
tel. 511-297
ul. Wierzbowa 6
tel. 512-556

b 4573-00

Biuro Reklam i Ogłoszeń "GW"

☎ 251-16

Oddział Warmińsko-Mazurski

informuje

o uruchomieniu nowego
bezpośredniego połączenia autokarowego do:

• **HAMBURGA** • **BREMEN**



Ponadto w stałej sprzedaży — bilety na koncesjonowane przewozy do:

• **STUTTGARTU**
• **KÖLN**
• **ULM**
• **PARYŻA**

■ wyjazdy — dwa razy w tygodniu

■ atrakcyjne zniżki dla dzieci, młodzieży, rencistów i inwalidów.

Szczegółowe informacje:

ORBIS PBP — Oddział Warmińsko-Mazurski — Biuro Obsługi Cudzoziemców
11-500 Giżycko, Dąbrowskiego 3, tel. 31-50, 35-98

R 1697-0

27 czerwca 1993 roku

„Niedziela z Doradztwem Rolniczym”

Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepletowie

zaprasza w godz. 9-16.

Tradycyjnie w ostatnią niedzielę czerwca w ODR Szepletowo
spotkają się rolnicy i pasjonaci rolnictwa, pszczelarze, gospodynie i młodzież wiejska, oso-
by zainteresowane rolnictwem ekologicznym.

W programie: wystawy, pokazy, prezentacja doświadczeń, spotkania, doradztwo fachowe, ekonomiczne
i marketingowe, poradnictwo prawne, informacje rynkowe.

Kiermasze — m.in. kwiatów i krzewów ozdobnych.

Występy artystyczne, wystawy dzieł artystów ludowych.

g 6279-1

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Termin druku:

Rubryka:

- ☐ lokale
- ☐ usługi
- ☐ samochody
- ☐ różne

Imię i nazwisko:

Adres:

Cena za 1 słowo:
4.000 zł;

w wydaniu magazyn-
owym: 8.000 zł

Przymiowanie zleceń
— tydzień przed datą
druku ogłoszenia

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:
BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

REKLAMA

POLSKO-AMERYKAŃSKI FUNDUSZ
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

KREDYTY DLA FIRM PRYWATNYCH

» Osiągnąłeś już pewien sukces. Czujesz, że możesz go ugruntować a firmę rozwinąć. Potrzebne Ci są dodatkowe środki.

» Zwróć się do „okienka pożyczkowego” Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości w

Bank PeKaO S.A. w Białymstoku
tel. 436-721, 436-861 wew. 156, Al. Piłsudskiego 11

ATRAKCYJNA STOPA PROCENTOWA

JUŻ OD 11% !

Oferujemy:

- 3-letnie kredyty dewizowe w dolarach amerykańskich
- wykorzystanie: w kraju i za granicą
- maksymalną wysokość kredytu: 500.000 USD; brak dolnego limitu
- stałe oprocentowanie

Masz dobry pomysł. Dopiero zaczynasz swoją działalność. Brakuje ci części środków. Również rozważ tę ofertę.

k 1740-1

WAMAX

Białystok,
Sienkiewicza 44/46
tel. 410-416

oficjalny przedstawiciel

izolacji **NIDZICA**

oferuje do sprzedaży WYROBY IZOLACYJNE ... tym.

- papy izolacyjne i asfaltowe różnych klas w cenie producenta;
- wełnę mineralną w płytach o różnej gęstości oraz w matach — najlepsza jakość w kraju.

CEMENTOWNIA CHEŁM

Cement

- Punkt sprzedaży w Białymstoku
tel. 513-212 w. 256, ul. Zwycięstwa 79
- Biuro Handlowe „WAMAX”
tel./fax 410-416, ul. Sienkiewicza 44/46,
Białystok

Oferujemy:

- CEMENT PORTLANDZKI P35 wg PN-88/B30001 w workach 25 kg, 50 kg
- CEMENT LUZEM z dostawą do odbiorcy

Najniższe ceny — najwyższa jakość
Nawiążemy współpracę w zakresie dystrybucji

k 1589-0

**GLAZURA
TERAKOTA**

WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

CONSUS

Białystok
Zwycięstwa 25A

g 5695-00

IMPORT Z CHIN

- ☐ tenisówki damskie, męskie i dziecięce
- ☐ addidasy młodzieżowe i dziecięce
- ☐ klapki na rzepy, męskie i damskie

Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 62-06
Białystok, ul. Ściegiennego 37, tel. 750-591
tg 5007-0

emanuelle

Wielki Dom Wysyłkowy
10-900 Olsztyn 2
przepr. poczt. nr 401

WYSYŁKOWA
SPRZEDAŻ
ARTYKUŁÓW
EROTYCZNYCH

Wszelkie informacje na temat naszych towarów oraz zasad ich otrzymania uzyskasz w naszym katalogu. Katalog otrzymasz za pobraniem pocztowym. Cena katalogu 30.000 zł. ZAPEWNIAMY PEŁNĄ DYSKRECJĘ

k 1633-00

SPRZEDAŻ, ZAMIANA

LEASING

UWAGA! Raty leasingowe księgowane są jako koszt firmy.

LIAZ
VOLVO RENAULT

naczepy, przyczepy, ok. 20 pojazdów
ROCZNIKI 1980-1991

GLOB TRUCK

Warszawa tel/fax 46-63-13
ul. Łopuszańska 36, d. POLMOZBYT

k 1218-00

MATERIAŁY
BUDOWLANE

blacha ocynkowana • stal zbrojona • cement
wapno • papa • isopk • wełna mineralna • styropian

Z DOSTAWĄ NA PLAC BUDOWY

ACY-AGA, ul. Jutrzenki 3
godz. 8⁰⁰-17⁰⁰, tel. 762-294

WILGOTNE DOMY —

— IZOLUJ SAM SWÓJ DOM ŚRODKIEM

IZOLIT — MAUERTROCKNER

• prod. RFN

- ✓ IZOLIT usuwa wilgoć i grzyby z Twojego mieszkania, piwnicy, tarasu i zapobiega odpadaniu tynków.
- ✓ Prosty w użyciu — tylko rozpuścić w wodzie, dwukrotnie nałożyć na ścianę i gotowe!
- ✓ IZOLIT wsiąka głęboko w mur i gwarantuje optymalną izolację.
- ✓ Prospekt cennik wysyłamy bezpłatnie.

IZOLIT 83-200 Starogard Gd.

Os. Kopernika 15/13, tel. 242-19
codziennie 9-15

ROWERY

GÓRSKIE, BMW i inne

Ceny producenta

dla odbiorców hurtowych
Hurtownia „KOLARZYK” S.C.
Elk, Suwalska 84
tel. 10-55-41 wew. 250, godz. 9-18
g 6403-0

HISZPAŃSKA

**GLAZURA
TERAKOTA**

Białystok, ul. Rzemieślnicza 67

g 6099-0



unibud

POTRZEBUJESZ MIESZKANIA —

PRZECZYTAJ

Przedsiębiorstwo Budowlane „UNIBUD” Spółka z o.o. w Bielsku Podlaskim informuje, że wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Podlasie” rozpoczyna budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy ulicy Białowiejskiej w Bielsku Podlaskim ze środków własnych przyszłych mieszkańców. Przekazanie budynku do użytkowania przewiduje się w miesiącu kwietniu 1994 roku.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia chętnych do zakupu mieszkań przyjmuje od dnia 22 czerwca 93 do dnia 15 lipca 93 r.

Przedsiębiorstwo Budowlane „UNIBUD”

w BIELSKU PODLASKIM

ul. Brańska 132

tel. 42-41 i 42-42 w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰

NIE ZWLEKAJ — ZGŁOŚ SIĘ!

ZARZĄD MIASTA AUGUSTOWA

ogłasza publiczny przetarg ustny

na sprzedaż na własność lokali mieszkalnych w budynku położonym w Augustowie, os. Południe, ul. Mjr. H. Sucharskiego. Cena wywoławcza 3.800.000 zł za 1 m kw.

pow. mieszkania cena wywoławcza wadium

» 22,9 m kw. 87.020.000 zł 10.000.000 zł

» 37,5 m kw. 142.500.000 zł 15.000.000 zł

» 49,8 m kw. 189.240.000 zł 20.000.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 08.07.1993 r. o godz. 11 w budynku Urzędu Miejskiego w Augustowie, ul. 3 Maja 60.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kasie Urzędu Miejskiego przed przetargiem do godz. 10.

Szczegółowe informacje udzielane są pod nr. telefonu 21-46.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Przewodniczący
Zarządu Miasta Augustowa

k 1751-1

Syndyk masy upadłościowej

Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej
w Bielsku Podlaskim, ul. Brańska 63, tel. 26-43

ogłasza przetarg ofertowy pisemny nieograniczony

na sprzedaż n/w ruchomości.

- Samochód „Żuk”, rok prod. 1988
- Suszarnia Leśniczanka nowa
- Wytwornica acetylenowa
- Piły tarczowe do drewna
- Strugarka do drewna
- Ocieraczka do warzyw
- Pawilon handlowy do rozbiórki w Białowieży

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z podaniem ceny należy składać pod adresem Spółdzielni w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia. W/w nieruchomości można oglądać w dni robocze w godz. 8-15.

Oferuję również do sprzedaży poza przetargiem:

- wyposażenie biura
- skrzynki „PL”
- skrzynki „U”
- wagi
- palety
- beczki „PL”
- części zamienne do żuka i robura
- części elektryczne c.o. i wod. kan.
- oraz inny drobny sprzęt.

k 1728-1

ZARZĄD MIASTA BIAŁEGOSTOKU

zaprasza do zgłaszania przez zainteresowane firmy budowlane gotowości wzięcia udziału w przetargu ograniczonym na

kompleksowe wykonanie robót

budowlano-montażowych i instalacyjnych
oraz zagospodarowania terenu osiedla komunalnego
w Białymstoku, os. Starosielce ul. Klepacka.

Po formularze „zgłoszenia” i zestawienie podstawowych danych o inwestycji proszę zgłaszać się w Wydziale Budownictwa i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1, pok. nr 306, gdzie także należy składać zgłoszenia na pobranych formularzach do 3.07.1993 r.

Wyboru firm zapraszanych do przetargu ograniczonego dokona w dniu 6.07.1993 r. powołana przez Zarząd Miasta komisja, w oparciu o dane zamieszczone w formularzu „zgłoszenia”.

Termin przetargu przewidziany jest na 20.07.1993 r.

k 1757-1

SUZUKI
BEZ CŁA — NA PRZEDPŁATY

autoryzowany dealer

Spectrum

● ul. Zwycięstwa 26, tel. 511-297
● ul. Wierzbowa 6, tel. 512-556

BIAŁYSTOK

k 1575-0

Mama teraz nie pije i daje nam jeść — mówi sześciolatnia Kasia i pokazuje rączkę, która według niej jest o wiele grubsza niż przedtem.

DZIECIAKI Z MELIN

Agnieszka Żero

Przy jednej z białostockich uliczek, niemal w centrum miasta, obok nowoczesnego wieżowca rozsypują się stare domy. Domy są zamieszkane, po podwórkach kręcą się dzieci. Na parking przed wieżowcem zajeżdżają ekskluzywne auta. Należą do pracowników bądź klientów firm, które tu mają swoje siedziby. Do samochodów często podchodzą dzieci i proszą o jedzenie.

Na podwórku przed kamienicą kilkuletnia dziewczynka rozmawia ze swoim miśkiem, którego trzyma na rękach. Miś ma urwane uszy. Nie wiadomo, kto jest bardziej brudny — dziecko czy zabawka...

Wakacje głodnych

Sylwia i Elżbieta — dziewczyny ze Stowarzyszenia „Droga” przyszły po wypełnione karty uczestnictwa w koloniach. Zabierają dzieci ze sobą na wakacje. Pięcioletni Maciek z sześciolatnią Kasią o niczym innym nie mówią, tylko o tym wyjeździe.

— Jadłście coś dzisiaj dzieci? — pyta Elżbieta, która jest tu już nie pierwszy raz i zna dobrze ich sytuację.

Nie jadły. Jest druga po południu, śniadania nie było, a na obiad są niewielkie nadzieje. „Idziemy coś zjeść” — pada komenda i wszyscy ruszamy do baru.

Facet w barze informuje że kurczaków już nie ma, mimo że siedzący obok mężczyzna kończy obgrzać udko. Pozostaje niewielki wybór. Dzieci dostają galaretki z mięsem i chleb. Za chwilę przyprowadzają starszego chłopczyka, mówiąc, że on też nic nie jadł i trzeba mu coś kupić. Szybko kończą jedzenie, żeby dostać czekolady. Tacki wyrzucają do kosza. Chleb biorą ze sobą do domu. Za każdym razem dziękują.

Kasia jest dziś ładnie ubrana i umyta. Matka spodziewała się wizyty. Maciek ma brudne ręce i zadrapania na twarzy. Nie rozstaje się ze swoją czekoladą. Rozwija, ułamuje kawałeczki, potem pieczolowicie zawiązuje resztę, w jeden paperek, w drugi. Jednak nie może się jej oprzeć. Znowu rozwija, ułamuje, zawiązuje starannie składając rogi papierków.

Dzieci odpowiadają na każde pytanie, mówią nawet wtedy, gdy o nie się ich nie pyta. Rafał, ten starszy chłopczyk, chodzi do szkoły. Rzadko się odzywa, wstydzi się jeść i trochę jest skrupowany tą sytuacją. Chleb i nie rozpakowana czekoladę bierze ze sobą do domu.

— Mama teraz nie pije i daje nam jeść — mówi Kasia i pokazuje rączkę, która według niej jest o wiele grubsza niż przedtem, — zobacz pani, ile utylam.

— Boże, Boże — wzdycha cicho Sylwia.

— Rzeczywiście jesteś grubsza — chwali Elżbieta i pyta, czy mamusia jest w domu i czy można do nich iść. Po drodze poznajemy sytuację każdego z tych trojga. Nie są rodzeństwem, ale mieszkają obok siebie i razem bawią się na podwórku.

— Mama Maćka jest w więzieniu, on jest tylko z tatą — opowiada Kasia.

Maciek kiwnięciem głowy potwierdza. Potem mówi, że ma też rodzeństwo. Jak się okazuje, ojciec został przy sobie tylko Maćka. Starsze dzieci przebywają w Domu Dziecka, najmłodszą, niespełna dwuletnią siostrzyczkę, wzięła babcia. Matka za jakiś napad dostała sześć lat. Tyle wiedzą sąsiedzi, twierdząc przy tym, że nie wiadomo, czy nie lepiej, że właśnie tam się znajduje.

— Nie ma jeszcze trzydziestu lat, lecz za to już sześcioro dzieci. Gdy była trzeźwa, umiała się dziećmi zająć, poprać i ugotować, złota kobieta. Pod wpływem alkoholu dokonywała samookaleceń — opowiadała.

Dziecko wie tylko tyle, że być

plakać. Malutki i szczupły wygląda na mniej niż dwa lata. Mówi niewiele, tylko podstawowe wyrazy, w swoim dziecięcym języku. Boi się obcych. Rączki wyciąga nie do matki, tylko do starszego brata. Matka mówi, że Krzysiek przepada za Magdą, starszą siostrą. Ona się nim najle-

ranny ptaszek. Snuje się po pokoju, ssie smoczek i wciąż wyciąga rączki po czekoladę, szuka jej na półce.

— Obiadu później nie zechce jeść — zwraca uwagę matka.

W mieszkaniu nie ma ubikacji, woda jest tylko zimna i bez odpływu. Być może właśnie stąd wynikają trudności z myciem dzieci.

— Jeśli one teraz są ubrane i umyte, to jak wyglądają w inne dni — Sylwia pyta szeptem Elżbieta.

— Wyobraź sobie, że za pierwszym razem widziałam je w takim stanie, że brud można było skrobać — odpowiada również półgłosem Elżbieta.

Mały Krzysiek drepce po pokoju, ciągle drapiąc się w głowę. Na ciemnych włosach Kasi dojrzeć można nieproszonych lokatorów.

Niech pani mnie zbije

Maciek ułożył głowę na kolanach Elżbiety. Gdy ona głaszcze go po twarzy, cichnie zupełnie, mruży oczy i zaczyna się kołysać. Nie daje się zgonić Kasi, która też chce się wdrapać na kolana. Nagle Kasia szczypie Maćka w szyję.

— Tak nie można, to boli — tłumaczy Elżbieta — chciałabyś, żeby ktoś ciebie tak uszczypnął?

— Chciałabym, żeby pani mnie zbila — odpowiada dziewczynka spokojnie.

— Bicie dla tych dzieci jest równoznaczne z zainteresowaniem okazywanym im przez dorosłych — Elżbieta półgłosem tłumaczy nam zachowanie dziewczynki.

W końcu oboje do niej przylegają, w pełnym wyciszeniu poddając się pieczydom.

Gdy wychodzimy, dzieci koniecznie chcą nas odprowadzić. Nie zważając na deszcz wybiegają w dziurawych kapciach.

— Za ile dni pojedziemy — rozkładają paluszki gotowe liczyć.

Gdy mówią o tym wyjeździe, ich szare twarzyczki jaśnieją.

Pomóżmy sobie

WAKACJE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

Stowarzyszenie „Droga” organizuje w tym roku wakacje dla ponad 400 dzieci z najbiedniejszych lub patologicznych rodzin. Kolonie nad morzem zaplanowano w dwóch turnusach — na pierwszy pojadą dzieci uczęszczające do szkoły podstawowej (od pierwszej do piątej klasy), na drugi przedszkolaki.

Mimo tak dużej oferty, nie dla wszystkich wystarczyło miejsce. Do ostatniej chwili szukano możliwości zabrania jeszcze kilkorga dzieci. Jakaś babcia, która samotnie wychowuje swoje wnuki prosiła, żeby je również zabrać. Mimo całego pośpiechu, nie jest w stanie zapewnić im letniego wypoczynku.

Członkowie Stowarzyszenia odwiedzają hurtownie i prywatne spółki prosząc o wsparcie. Chodzi nie tylko o wsparcie finansowe całego przedsięwzięcia, chociaż jest

Listy do redakcji

Szanowna Redakcjo!

Piszę ten list do Was i proszę o wydrukowanie w Waszej Gazecie w rubryce „Listy do redakcji” lub w rubryce „Pomóżmy sobie”, gdyż dzięki Waszemu pośrednictwu będę mógł komuś pomóc i sobie również. Będę Wam bardzo wdzięczny.

Obecnie przebywam w zakładzie karnym, gdzie odbywam karę pozbawienia wolności. Na wolności posiadam mieszkanie, które w chwili obecnej stoi puste i bez żadnej opieki. Chciałbym je udostępnić osobie, która w zamian za możliwość mieszkania, mogłaby zaopiekować się tym mieszkaniem. Jest to mieszkanie trzypokojowe, z meblowaniem i wszelkimi wygodami.

Dlatego najchętniej widziana by była kobieta samotna lub samotna matka wychowująca dzieci, która ma trudności ze znalezieniem mieszkania.

Za udostępnienie tego mieszkania chętnie osobie nie oczekuję żadnych korzyści materialnych. Jedynym warunkiem jest odpowiedzialność i opieka nad tym mieszkaniem. Jeżeli znajdzie się pani odpowiedzialna, która chce tam zamieszkać, to proszę o skontaktowanie się ze mną listownie za pośrednictwem redakcji.

Szanowna Redakcjo, proszę o niepodawanie mojego adresu do publicznej wiadomości. A wszelką korespondencję odnośnie mego listu, niech będzie kierowana do Waszej redakcji, a za Waszym pośrednictwem przesyłana do mnie.

Jeżeli pomożecie mi w tej sprawie i wydrukujecie mój list, to naprawdę będę Wam wdzięczny z całego serca.

Z poważaniem

Ryszard M., Hajnówka

Podziękowania

Stowarzyszenie „Droga” pragnie za pośrednictwem „Gazety Współczesnej” wyrazić ogromną wdzięczność pani Helenie z Białegostoku, która ofiarowała na wakacje dla najbiedniejszych dzieci 4 mln zł. Pani Helena sumę tę uzbierała ze swojej emerytury. Dziękujemy w imieniu dzieci.

Stowarzyszenie „Droga” w imieniu białostockich dzieci dziękuje Redakcji „Gazety Współczesnej” za współudział w zorganizowaniu festynu pod hasłem „Ulica Szamkowa”. Zyciliwość i bezinteresowność wielu ludzi sprawia, że dzieci mogą choć przez chwilę zapomnieć o swych dużych i małych problemach.

Prosimy o dalszą pomoc szczególnie tym, którzy nie z własnej woli, muszą co dnia dźwigać problemy przerastające niejednokrotnie możliwości ludzi dorosłych.

Prezes Stowarzyszenia „Droga”
O. Edward Konkolek

Jednocześnie przypominamy konto Stowarzyszenia: PBK O/O Białystok nr 370406-205854-132.

KONKURS PCK

Zakończył się trwający od stycznia br. wielki konkurs PCK, zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki PCK, Kuratorium oraz Radio Białystok. W konkursie uczestniczyli uczniowie z 44 szkół województwa białostockiego. Młodzież zebrała ponad 61 mln zł, które zostaną przekazane na akcję letnią, dożywianie dzieci w szkołach oraz pomoc ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji — np. pogorzelcom. Uroczyste podsumowanie konkursu wraz z wręczeniem nagród najlepszym szkołom odbyło się w poniedziałek 21 bm. Pierwsze miejsce i kolorowy telewizor „Sanyo”, ufundowany przez firmę „Germex” zdobyła Szkoła Podstawowa w Księżynie. II miejsce i magnetowid od firmy „Polisa” — LO w Michałowie zaś Szkoła Podstawowa w Czarniej Wielkiej zajęła III miejsce otrzymując komputer. Wyróżniono też szkoły w Płonce Kościelnej, Jaswiłach, Dolistowie, Knorydach i Jasionówce. Otrzymały one książki ufundowane przez Skład Księgarski „Vademecum”.

(az)

(az)



Opowieść o naj- bogatszym Polaku

Janusz Niczyporowicz

KONIEC ŚWI

Kiedy wylądował helikopter i boss wysiadając poprawił krawat, ludzie w mundurach ochrony z naszywkami „Curtis Electronics Security” strzepnęli niewidzialne pyłki z granatowych wzianek.

W oknach firmy nie pojawił się żaden przerażony majster, w pakamerach nie drgnęła ani jedna szcztotka, żadna mokra szmata nie padła plackiem na schodach, po których za chwilę miał wejść.

Nikt nie przeraził się tym, że przyjechał właściciel, chlebodawca, który przeciętnie płaci sześć milionów miesięcznie ludziom od produkcji. Pół pensji ministra.

Ale nikt nie mówi o nim — Niemczycki.

Wszyscy mówią — pan Niemczycki.

Nie zaciąć się przy goleniu

Jest niewysoki, szczupły, lekko szpakowaty, ubrany w granatowy garnitur. Z dyskretnym sygnetem na serdecznym palcu lewej ręki. Starannie ogolony, o niebieskich oczach. Dzień zaczyna od słuchania radia. Musi wiedzieć, czy kilku facetów mających władzę nie obrażowało do rana i nie wymyśliło czegoś takiego, że mógłby się zaciąć albo wezwać profesora Zbigniewa Religę.

Mówi, że w życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, w którym wykonywana czynność powinna zacząć dawać satysfakcję i to umożliwia stawianie coraz wyżej poprzeczki, która jest różna, w zależności od ambicji i możliwości, egoizmu i poczucia stabilizacji.

Czasem taki moment jednak nie przychodzi lub człowiek robi wszystko, aby nie nadszedł. Wtedy jest głupcem.

— W moim przypadku — mówi Zbigniew Niemczycki — pieniądze przestał być główną motywacją do pracy, a stał się efektem sukcesu. Bo ja już tę finansową poprzeczkę przekroczyłem. Stawiam sobie teraz nowe, wyższe. Ale u nas, w Polsce, nie mówi się o społeczeństwie, że między pracownikami a mną jest taka różnica, że ja budując fabrykę dalem miejsca pracy, to przecież muszą być bogatszy od tych, którzy u mnie pracują. Tak po prostu wygląda życie w gospodarce, do której dążymy. Dlatego społeczeństwu już teraz trzeba mówić, że będą różnice klas. Ja wiem, że niektórym po czterdziestu latach komunizmu trudno to zrozumieć.

Silny wolej

Pierwsze pieniądze zarobił jako muzyczny prezenter programu III polskiego radia. Bawił się w konferansjera, prowadził dyskoteki w klubach studenckich i strażackich remizach.

— Pierwszy interes zrobiłem organizując wakacyjne hotele studenckie. Głównie dla obcokrajowców. Kiedy pustoszały akademiki, sztykowałem bazę noclegową dla trzech tysięcy ludzi dziennie, wyżywienie i program wycieczkowy. Potrzebowałem ludzi ze znajomością języków, którzy portiernie zamieniali na recepcję. Niestety, do spółki podłączali się samowolnie smutni panowie, którzy na zapleczeniach tych recepcji spisywali dane z paszportów naszych gości. Taki międzynarodowy hotel to było gigantyczne przedsięwzięcie. Po-

trzebni byli przewodnicy, kierowcy, tłumacze. To była połowa lat sześćdziesiątych i na taki biznes trzeba było odwagi. Przecież musiał być podejrzany facet, który ściągając do socjalistycznej ojczyzny obcokrajowców i chce im pokazać, jak tu się żyje.

Pierwszy samochód kupił za pieniądze zarobione „na czarno” w Anglii, gdzie miał się różnych zajęć.

— To był Morris Cooper.

Do Stanów Zjednoczonych wyjechał na początku lat siedemdziesiątych na zaproszenie rodziny zony, mając dwieście dolarów w kieszeni. Zaczął zarabiać już czwartego dnia. Biegł z żoną po ulicach i reklamował parasolki. Potem zaczął pracować jako pomocnik elektryka. W wolnych chwilach grywał w tenisa z multimiliarderem z Indianapolis Buerem SerVaasem.

— Miałem silny wolej i to się Buertowi spodobało. Jakiś facet z Polski daje mu w kość.

Mówi, że zawsze czuł biznes, po prostu miał nosa, więc zarobione pieniądze zaczął inwestować w różne przedsięwzięcia, aż wreszcie został asystentem SerVaasa do spraw Europy Wschodniej. Kiedy po jedenastu latach wrócił do Polski jako drugi wiceprezes „SerVaas Inc.” do spraw inwestycji i prezydent amerykańskiej kompanii handlu międzynarodowego „Curtis International”, zajął się dystrybucją wyrobów firmy „Otake”. Ale to było mało. Zaczął jeździć po Polsce i szukać miejsca na fabrykę, która montowałaby telewizory w Polsce.

Atak na Mławę

— O panu Niemczyckim usłyszałem w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych — mówi Jerzy Łachut, dyrektor montowni w Mławie. — Powiedziano mi, że szuka jakiegoś miejsca, w którym można by składać telewizory. Byłem wówczas dyrektorem „Unitry” w Mławie, firmie, która zajmowała się produkcją podzespołów i zdalem sobie sprawę, że nie mamy szans jako podzespołowic „Kasprzaka”, że musimy produkować wyrób gotowy, bo nie wytrzymamy konkurencji, jesteśmy uzależnieni jako kooperant. Szukałem kogoś z nową technologią i pieniędzmi. Pan Niemczycki zbywał mnie trzy razy, ale wreszcie zgodził się przyjechać do Mławy. Atutem było to, że na miejscu byli ludzie z „Unitry” i kadry z technikum elektrycznego.

Ale „Unitra” była oczkiem w głowie komunizmu. Niefunkcjonalne hale nie nadawały się do montowania telewizorów. Więc Jerzy Łachut postawił krzyżyk na swojej firmie i zaczął szukać budynków w dzielnicy przemysłowej Mławy.

— Ja jestem człowiek namolny — mówi.

Aż wreszcie znalazł nie najpiękniejszą urodę zabudowania Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych.

— Wie pan, taki potworek dla rolnictwa.

To było to, czego Zbigniew Niemczycki szukał. Budynek administracji i część hali. Ale władza miała się dobrze i kiedy w roku 1990 usłyszała, że kapitalista wzmowie w socjalistycznym dyktando „Unitry” zamierzając eksmitować państwową firmę szukającą

wody dla rolników — soli tej ziemi, zaczęły się schody.

— Ale ja jestem człowiek namolny. Znaleźli się ludzie, którzy zrozumieli, że Mława nie ma szans, jeśli nie wejdzie tutaj kapitał, nowa technologia, ktoś z pomysłami i rozmachem. Tych od wody dla rolnictwa dało się przenieść trzysta metrów dalej. W trzy miesiące wykończyliśmy budynki i hale. Przez następne trzy wyszkoliliśmy ludzi i zmontowaliśmy linię. Po pół roku byliśmy gotowi do produkcji. Ludzie patrzyli z niedowierzaniem.

Ale czas trwania negocjacji, wzajemnych podchodów, łamania nieufności i administracyjnych przeszkód Jerzy Łachut uważa za stracony. Po Mławie rozbiega się pewnego dnia miejsko-gminna wieść, że Niemczycki to hochsztapler, że „Curtis International” to zwykła hurtownia sprzedająca bulki i lody.

O Zbigniewie Niemczyckim mówi się, że jest człowiekiem żelaznej konsekwencji, kieruje się logiką i wierzy w swoją siłę przekonywania.

Władze postawiły warunek: Niemczycki musi zatrudnić wyłącznie ludzi z Mławy. Poszedł na to. Znalazł specjalistów, elektroników, ekonomistów, ludzi ze znajomością języków.

— Warunki, w których startowałem z montownią w Mławie — mówi Zbigniew Niemczycki — były patologiczne, absurdałne. Żeby zainwestować pieniądze, uruchomić fabrykę i konkurować z obecnymi na rynku, musiałem złagodzić jakoś warunki, w których chciałem działać. Obowiązywał wówczas bardzo wysoki podatek obrotowy od elektroniki i cła na podzespoły wyższe niż na produkt gotowy. Rekompensatą było zastosowanie ustawy o zatrudnieniu ludzi niepełnosprawnych, co zbiegło się z potrzebami tego terenu. Okazali się bardzo przydatni w tej pracy, szczególnie przy nowoczesnej technologii.

Kiedy jeden z wiceministrów w ministerstwie finansów oświadczył, że niepełnosprawni powinni pracować przy szcztokach, a nie w elektronice, bo to dla nich za skomplikowana technologia, ludzie z „Curtisa” zrozumieli, że nad firmę suną ze stolicy czarne chmury. A niepełnosprawni to czterdzieści procent zatrudnionych.

— Widział pan, w jakich warunkach pracują? Czysto, cicho, przestrzennie, są w pełni zintegrowani z ludźmi zdrowymi, co jest największym do-

brem psychicznym. Oczywiście zastosowanie tej ustawy pozwoliło mi nie płacić podatku obrotowego, co tylko w części wpłynęło na obniżenie ceny wyrobu, bo drugim czynnikiem była zmiana cła. Podejrzewam, że w innych warunkach nie zainwestowałbym w Mławę.

Czarne chmury nadleciały, gdy któryś z urzędników z wysokości swego stołecznego stołka obliczył, że w „Curtisie” w Mławie brakuje cztery i jedna trzecia niepełnosprawnego do stanu osobowego, wobec którego można zastosować ustawę o ulgach z powodu zatrudnienia niepełnosprawnych.

— Podano nas do sądu — mówi Zbigniew Niemczycki i nerwowo obraca sygnet na palcu. — Ale wy-

graliśmy. Sprawa oparła się aż o zastępcę prokuratora generalnego. Odwołaliśmy się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. To wszystko nie działo się w 1990 roku, ale kilka miesięcy temu. Nie chcę mówić, że pół rządu było zaangażowane w zakładanie mi pętli na szyję, ale komuś bardzo zależało, aby moja firmę zamknąć. I to tylko dlatego, że przez trzy miesiące akurat brakowało czterech i jednej trzeciej głowy niepełnosprawnego. Do wysokości wiceministra finansów dokumenty docierały z szybkością ekspresu, do nas wiadomości spływały pokatnie. Argumentem było to, że na fabryce w Mławie bogaci się najbogatszy człowiek w Polsce. Proszę sobie



Z zawodu jest elektrykiem.

FOT. J. NICZYPOROWICZ

OSZOŁO

WIA TA

wyobrazić, że przygotowywano ustawę w Sejmie o tym, że niepełnosprawni nie mogą pracować w elektronice. Ale ja się nie zrażam. Ja w tę fabrykę zainwestowałem już dwadzieścia milionów dolarów i jeszcze inwestuję.

Dwadzieścia pięć miliardów

W jednym z wywiadów powiedział, że społeczeństwo jest już zmęczone gadulstwem i nie chce słuchać wyjaśnień, dlaczego nie można czegoś zrobić. Społeczeństwo chce słuchać tych, którzy nie tylko mówią o konkratach, ale też potrafią je osiągnąć.

W roku ubiegłym firma w Mławie wyprodukowała 114 tys. telewizorów marki „Curtis”. W roku 1993 wypuści — chwilowo tylko na polski rynek — ćwierć miliona odbiorników.

Dla Mławy pracuje w całej Polsce pięćdziesięciu czterech dostawców.

— Sprzedajemy wyłącznie za gotówkę. W ciągu półtora roku zorganizowaliśmy sieć własnych autoryzowanych dealerów. Tylko dzisiaj wpłynęło do kasy dwadzieścia pięć miliardów złotych.

Bagaż komunizmu

Kupił „Przegląd Sportowy”, bo w wolnych chwilach grywa w tenisa i pilotuje własny samolot, dla którego wybudował pod Warszawą pierwsze w Polsce prywatne lotnisko.

— Ludzie w redakcji bez szemrania godzili się na każde zmiany, dopóki nie zaczęłam utajniać zarobków poszczególnych dziennikarzy, wpłacając im pieniądze na konta. Wtedy podniósł się szum. Wie pan dlaczego? Bo nieudacznik chciał wiedzieć, ile zarabia lepszy od niego. Tylko po to, by go pogryźć. Bo my w Polsce ciągle jeszcze nie lubimy tych, którzy wybijają się ponad przeciętność. To jest straszliwy bagaż komunizmu, który dźwigamy, ale ci ludzie, którzy są nieprzeciętni, poradzą sobie, bo nadszedł czas fachowców. Ci zaś, którzy chcieliby ich kłeski, sami znajdują się poza nawiasem. To tylko kwestia czasu i stabilności, pewnego uspokojenia, bo procesu reform nie da się zatrzymać.

Tworzyć historię kraju

Na zaproszenie profesora Zbigniewa Religi odwiedził w Zabrzu jego klinikę i od tej pory na każdym pudle, w które zapakowany jest telewizor marki „Curtis”, widnieje napis informujący nabywcę, że dochód właściciela pomniejszony jest o dziesięć tysięcy, które przeznacza się na wspieranie polskiej kardiologii. W tym roku to pomniejszenie wyniesie dwa i pół miliarda złotych.

— Rzadko się zdarza w życiu człowieka — mówi Niemczycki — żeby bezpośrednio dotykając moc tworzyć historię własnego kraju.

Od kilku lat w rankingu polskiego biznesu ustawia się Zbigniewa Niemczyckiego na pierwszym miejscu. Czasem konkurentów ubywa, gdy prasę obiega sensacja o kolejnej aferze finansowej.

— Moim zdaniem — mówi — przywiązuje się do tego zbyt wiele wagi i jest to swoiste odciąganie społecznej uwagi od problemów dnia codziennego. Te afery i aresztowania to jest margines naszego życia, margines przedsiębiorców polskich. Mówimy, że mamy około półtora miliona prywatnych firm w Polsce, to nawet niech to będzie dziesięć afer rocznie, to jest to ułamek procenta. Ja, osobiście, w ogóle bym chciał, aby skończył się czas oszostomów. I politycznych i przedsiębiorczych. Bo tych oszostomów nie brakuje ani po jednej, ani po drugiej stronie. A poza tym trzeba się nauczyć żyć obok zawiści, nie zwracać na nią uwagi, robić swoje.

Nie chcę być premierem

— Jesienią wybory, zostaje pan premierem, jaki ma pan program?

— Żadnego. Ja się nie wybieram na to stanowisko.

— Zostaje pan posłem...

— Nie mam zamiaru kandydować.

— Zawiedzie pan księdza Henryka Jankowskiego, którego jest pan pupilem.

— Pupilem może nie, ale owszem, przyjaźnimy się, bo szanuję go za to, co robi dla ludzi potrzebujących. Ja kandydowałem na prezesa firmy „Curtis”, zostałem nim i chcę być. A czy poprę inicjatywę prezydenta? Nie wiemy, czy następny będzie lepszy czy gorszy, w związku z tym uszanujmy to, co mamy. Ja szanuję osobę prezydenta, bo jeśli sami nie będziemy się szanowali, to nas także nie będą szanować. On mówi raz lepiej, raz gorzej, ale ja to respektuję, bo w innym przypadku nie wytworzymy instytucji autorytetu.

Zawód: elektryk

Majątek firmy „Curtis International”, w której Zbigniew Niemczycki ma 49 procent udziałów, szacowany jest tylko w Polsce na 150 mln dolarów.

Boss zarabia rocznie ponad milion dolarów.

Jest właścicielem firmy lotniczej, budowlanej, farmaceutycznej, kosmetycznej, hotelu Curtis Plaza, polikliniki, czterech luksusowych rezydencji, ma żonę i troje dzieci.

Ukończył Politechnikę Warszawską.

Z zawodu jest elektrykiem...

Jerzy Nikliński kupił frontowy czołg wyprodukowany w sowieckiej fabryce. Wydzierżawił od bankrutującego PGR-u cztery hektary. Czołg postawił na swoim.

PANCERNI ZE SZCZUCZYNA

Ireneusz Sewastianowicz

Czołg stoi na wzgórzu, tuż za Świdrami. O rzut kamieniem stąd kończyła się Rzeczpospolita. Dawna granica państwowa oddziela teraz województwo suwalskie od łomżyńskiego.

W żelbetonowych bunkrach dzieci bawią się w wojnę, pijacy szukają schronienia przed deszczem.

Te pruską linię Maginota, tak ją nazywali Niemcy, we wrześniu 1939 r. przełamała polska kawaleria. Mało kto wie dzisiaj o tym. Od dawna myśleliśmy, żeby jakoś upamiętnić to miejsce — mówi Czesław Nikliński ze Szczuczyna.

Kolekcjoner z przypadku

Historia przyszła do niego sama. Urodzony w nadgranicznym, podszczuczynskim Czarnowie, Nikliński był na nią skazany. U rodziców mieszkał dowódca placówki KOP-u. Wieczorami schodzili się sąsiedzi i politykowali całą noc. Powtarzali przeczytane w gazetach wiadomości o kolejnych pogrozkach Hitlera, o żądaniach „korytarza” i innych ustępstwach. Nasłuchiwali dochodzącego z drugiej strony warkotu silników, coraz głośniejszego, budzącego coraz większy niepokój.

Miał siedem lat, wybierał się do szkoły, gdy wybuchła wojna.

— Rankiem pojawił się polski patrol — wspomina. — Dwóch ułanów na koniach, na białym i gniadym. Za rzeczką, miejscowi nazywali ją Strugą, zaczęli się Prusy. Przejechali i tego na gniadoszu zaraz ściana niemiecka seria. Koń nie chciał odejść. Łapał jeźdźca zębami za mundur i próbował ciągnąć.

Wojna nie oszczędziła okolic Szczuczyna. Niemcy, sowieci, Niemcy, sowieci. Wiele mieszkańców zapłaciło najwyższą cenę za niepokorność wobec kolejnych okupantów. W styczniu 45 roku wróciła Polska, choć niekoniecznie taka, na jaką czekali.

Wyzwolenie wiąże Niklińskiego ze swoją pierwszą kolekcjonerską przygodą.

— Kto żyw, ruszał na szaber. Też spróbowałem szczęścia. W opuszczonym młynie znalazłem szkatułkę z monetami. Złoto to nie było, raczej bezwartościowe miedzianki, ale polknąłem haczyk. Potem zbierałem różne starocie. Samych zegarów miałem ponad czterdzieści. Najbardziej jednak lubiłem militaria — opowiada.

Studiował historię w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, dyplom zrobił na Uniwersytecie Gdańskim. Wrócił do Szczuczyna. Przez trzydzieści pięć lat dyrektował tutejszymi szkołami. Od dwóch lat na emeryturze.

Synowie wybrali medycynę. Starszy, Waldemar, osiadł w USA. Młodszy, Jerzy, mieszka i pracuje w Szczuczynie.

— Chłopcy niezupełnie poszli w moje ślady, ale trochę im po ojcu zostało — uważa Nikliński. — Obaj interesowali się historią, zgromadzili własne kolekcje muzealiów. Złazcza Jurek był zapaleńcem. Czołg to jego pomysł, jego pieniądze i realizacja.

Śpiew i rżenie koni

Pięćdziesiąt cztery lata wcześniej, 2 września 1939 r. o godz. 15.30 dwa szwadrony Podlaskiej Brygady Kawalerii, dowodzone przez rotmistrza Władysława Abramowicza i Ludwika Mościckiego, przekroczyły granicę Prus Wschodnich. Przełamały obronę Landwehry i Grenschutzu. Zajęły wsie Świdry, Bełczac, Obory, Brzózki Małe. Do niewoli wzięto jednego oficera i dwunastu niemieckich żołnierzy.

Do legendy przeszedł ulan na spienionym koniu, który szablą zamachnął się na pierzchającego przeciwnika.

— Panie Boże, ratuj! — usłyszał wypowiedziane po polsku słowa. W ostatniej chwili powstrzymał się od zadania ciosu. W legendzie jest też miejsce na złamaną ułańską lancę, wbita w ziemię na wzgórzu pod Świdrami, obok zdobytego przed chwilą bunkra.

Dwie godziny później nacierający Polacy w pobliskiej Białej Piskiej natknęli się na zmotoryzowane oddziały Wehrmachtu. Zarządzone odwrót na pozycje wyjściowe.

4 września rano gen. Ludwik Kmicie-Skrzydliński, dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii, zarządził atak siłami całej jednostki. Ponownie ułani podeszli do rogatki Białej Piskiej. Wycofali się po całodziennych walkach.

Napis na tablicy wmurowanej w kościele w Białej Piskiej: „Ku czci ponad 150 żołnierzy Podlaskiej Brygady kawalerii (...) uczestników wypadu na teren Prus Wschodnich poległych i rannych w rejonie Biała Piska, Sokoly Górskie, Kowalewo, Długi Kąt, Mikuty, Brzózki Małe i Wielkie. Wieczna chwała wiernym Bogu i Ojczyźnie żołnierzom Wojska Polskiego, którzy pierwsi przełamali kordon graniczny wzniesiony przez zaborcę niemieckiego, oddzielający w ciągu stu sześćdziesięciu siedmiu lat ówczesne Prusy Książęce od ich Macierzy Rzeczypospolitej”.

W Świdrach, w miejscu, gdzie przeszło pół wieku temu nieznanemu ulanowi wbił lancę w trawiasty pagórek, od dwóch tygodni stoi czołg.

Pokolenie pancernych

Czołg T-34, produkcji radzieckiej. Na wieżycie numer 210 i orzeł namalowany białą farbą. Na lufie sześć krzyżyków oznaczających zniszczone „pantery” i „tygrysy”.

— Czołg jest prawdziwy, frontowy — zapewnia właściciel, Jerzy Nikliński, trzydziestotrzylatek, jak sam przyznaje, wychowany na przygodach czterech pancernych i psa Szarika. — Prawdziwy czołg, to było marzenie moje i moich rówieśników. Późno, ale je spełniłem. Ktoś może posadzić mnie o dzieciństwo. Jego prawo. Od dawna myślałem, żeby upamiętnić miejsce bitwy z września 39 roku. Przymierzalem się do kupna haubicy. Nic z tego nie wyszło. Wtedy trafił się czołg. Wiem, że z nieco innej epoki. Przedwojennej tankietki nigdzie nie znajdziesz. A mój czołg, chciał wyprodukowany w sowieckiej fabryce, służył Polakom. Dla mnie nie ma znaczenia, czy oni szli ze wschodu, czy z zachodu. Krew była taka sama.

O kulisach transakcji młodszy z Niklińskich nie chce mówić. Zapewnia tylko, że wszystko odbyło się legalnie.

— Wzięłam niechciane dziecko — wykręca się. Nagabywany, przyznaje, że czołg przybył z okolic Warszawy, pokonał na platformie trasę 150 km.

— Zdjęto go z cokołu. Wcześniej służył za pomnik — zgaduje. Z obliczeń wychodzi mi, że czołg mógł stać w Wyszku.

— Niechciane dziecko. Nic więcej nie powiem — powtarza Nikliński.

Ustawieniu czołgu w Świdrach towarzyszyła liczna grupa gapiów. I oni nie zdołali pociągnąć właściciela za język.

— Wcześniej — mówi Jerzy Nikliński — wydzierżawiłem od bankrutującego PGR-u cztery hektary. Czołg postawiłem na swoim.

Obaj Niklińscy mają ambitne plany na przyszłość. W poniemieckich bunkrach zamierzają otworzyć muzeum, poświęcone najnowszej historii. Ekspozycji by nie zabrakło. Wystarczyłyby ich prywatne zbiory.

— Problem z zabezpieczeniem. Ktoś musiałby tego pilnować — zastanawiają się.

Czołg upodobały sobie dzieci. Zamknięte „na amen” włoży otwarto po dwóch dniach. Atrakcją mają również turyści. Ostatnio w Świdrach zatrzymał się autokar z niemiecką wycieczką. Wszyscy chcieli się sfotografować na tle „tanku” z białym orłem.

MÓW

■ Cztery koła

MOTORYZACJA

REWELACYJNY
COMPREX

W informacjach dotyczących nowych rozwiązań silnikowych pojawiło się określenie – „system RF Comprex”. Co to jest? Rzecz warta wyjaśnienia, bo w ostatnich latach ten system robi prawdziwą furorę, zwłaszcza jeśli chodzi o silniki wysokoprężne. Zaczniemy jednak od początku.

Wszystko zaczęło się w 1910 roku – nic nowego pod słońcem! – kiedy to H. Burghard opracował teorię maszyny pracującej na zasadzie fal ciśnieniowych. Był pomysł, nie było realizatora, dopiero w 1940 roku szwajcarska firma Brown Boveri i Co. (BBC) zastosowała ten system – chodzi o rodzaj doładowania – w silniku dużej ciężarówki. Efekty były obiecujące i BBC kontynuowała prace badawcze nad doładowaniem przy wykorzystaniu fal ciśnieniowych. Z czasem to rozwiązanie otrzymało handlową nazwę Comprex, w skład której wchodzi słowa kompresja, czyli sprężanie i ekspansja, czyli rozprężanie. Te dwa określenia dokładnie oddają przebieg procesów, jakim podlega powietrze w układzie dolotowym (ssącym) silnika.

System Comprex z dużym powodzeniem zaczęła stosować MAZDA. Jak działa ten system? Doładowarka Comprex wykorzystuje energię strumienia spalin do sprężenia powietrza zasilającego motor. Wymiana energii zachodzi w osiowych komorach wirnika. W miarę obracania się otwarte komory wirnika zamykane są okresowo osłonami, a następnie otwierane w chwili przechodzenia obok okien wykonanych w tych osłonach. Okna te są połączone z kanałami powietrznymi (lub spalnymi) i kolektorami.

W trakcie każdego obrotu spaliny z silnika najpierw przepływają osiowo przez okno sterujące i wchodzi do komory silnika. Świeże powietrze, które znajduje się w tej komorze, wypychane jest w kierunku przeciwnego okna, które jest chwilowo zamknięte i zostaje sprężone naddźwiękową falą ciśnieniową przyspieszających spalin. Teraz komora trafia na okno, które otwiera przepływ do kolektora dolotowego (ssącego) silnika, co pozwala napełnić go sprężonym powietrzem. Jednocześnie – na przeciwnym końcu komory – zamyka się dopływ spalin, a komora zostaje połączona z oknem wylotowym osłony.

Znajdujące się w komorze spaliny odbijają się od zamkniętego okna i ulatują do rury wydechowej. Odpyw spalin powoduje zassanie w komorze wirnika, umożliwiające napływ świeżego powietrza przez otwarte okno sterujące dolotem. Duża liczba komór wirnika pozwala na wytwarzanie ciąglego doładowywania, a ustawienie

okien sterujących umożliwia sprawnie doładowanie silnika już od bardzo małej prędkości obrotowej, co powoduje powstawanie dużego momentu obrotowego, pozwalającego na szybkie reagowanie silnika na każde naciśnięcie pedału gazu.

Przejdźmy do konkretnego silnika. Jest to dwulitrowy motor – oczywiście wysokoprężny – montowany w Maździe 626. Wyposażony w RF Comprex ma maksymalną prędkość obrotową wyznaczoną przez regulator na 5200 obr./min. To mu zapewnia doskonałe osiągi. Bez problemu dotrzymuje kroku wielu samochodom napędzanym silnikami benzynowymi o podobnej pojemności skokowej i charakteryzowanymi jako usportowione. Co więcej, zdolny jest do nawet lepszych przyspieszeń, a to brzmi już mało wiarygodnie, a jednak...

RF Comprex, jako system doładowywania, tym różni się od zwykłej sprężarki, że nie występuje w nim żadne „dziury” ani wahania spotykane w tej ostatniej. Samochód z takim urządzeniem przyspiesza natychmiast, co więcej – auto przyspiesza znacznie chętniej na wyższych biegach bez oznak opóźnienia i protestów ze strony motoru. I jeszcze jedno – silnik z Comprexem emituje wyjątkowo mało toksycznych związków zawartych w spalinach.

Na koniec warto sobie zadać pytanie: dlaczego próby z Comprexem podjęła właśnie MAZDA? Odpowiedź jest bardzo prosta – przecież to właśnie ta firma produkuje w poszukiwaniu nowych rozwiązań. Czy pamiętamy, że to właśnie MAZDA dopracowała silnik Wankla?

(jag)

ZŁODZIEJ
TELEWIZORÓW

Sto trzydzieści telewizorów wartości 628 mln zł wydano klientowi w Białostockim Przedsiębiorstwie Elektronicznym. Wystarczyło okazanie, rzekomo notarialnie potwierdzonego, weksla opiewającego na 900 mln zł, żeby dyrektor firmy „Stal-Bud” z Rogoźna Wielkopolskiego – Hieronim Ochotny, bez przeszkód odebrał towar. Gdy nabrano podejrzeń, że zarówno weksel jak i potwierdzenia notarialne są sfałszowane, a dowód osobisty budzi poważne wątpliwości co do autentyczności, powiadomiono policję. Było jednak już za późno. Telewizory wraz z panem dyrektorem i jego dwoma współpracownikami ulotniły się jak kamfora. Pewien ślad wiódł jednak do białostockiego hotelu „Leśny”...

Policja poszukując telewizorów, dotarła do firmy „Stal-Bud”. Jej dyrektor, występujący jako Hieronim Ochotny, okazał się człowiekiem niezmiernie rzutkim, wiele podróżującym po kraju. Dysponując zaświadczeniem o rozpoczęciu działalności gospodarczej, wydanym przez Urząd Miasta i Gminy w Rogoźnicy, pieczętami „Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe Stal-Bud, ul. Wielka Poznańska 40, 64-100 Rogoźno” i „Dyrektor Hieronim Ochotny”, książeczkę czekową wystawioną przez Spółdzielczy Bank Handlowy, zaczął odwiedzać banki spółdzielcze w województwach pilskim, bydgoskim i skier-niewickim.

Wiedząc, że na bankowym koncie posiada zaledwie 2 mln zł, zgłaszał się do okienek kasowych, aby na wypisany przez siebie czek podjąć gotówkę. Wykorzystał przy tym fakt, że czek do 5 mln zł nie są natychmiast sprawdzane. W ciągu dwu miesięcy, zanim bank zdążył się zorientować, zdolał pobrać ponad 100 mln zł.

Jednocześnie też, jako dyrektor dużej i poważnej firmy, jaką – w jego opowieściach – miał być „Stal-Bud”, składał wizyty w mniejszych i większych przedsiębiorstwach. Rozmowy dotyczyły zakupu różnego rodzaju materiałów, a zawierane transakcje opiewały na spore kwoty.

Problem polegał na tym, że spłata należności miała nastąpić dopiero po odbiorze towaru. Aby producent zbytnio nie trudził się wysyłką pod wskazany adres, towar niemal natychmiast ladowano do samochodu wskazanego przez pana dyrektora „Stal-Budu”.

W ten oto sposób w Zakładach Chemicznych „Organika” w Malborku „zakupiono” 1,4 tys. kg pianki poliuretanowej wartości 59,9 mln zł;

blache i papier pakowy wartości 47,6 mln zł w Spółdzielczej Hurtowni Rzemiosła w Poznaniu; 1,5 tys. m tkaniny meblowej wartości 165,5 mln zł w Fabryce Tkanin Meblarskich „Fatma” w Pobiedzkiej; artykuły włókiennicze na kwotę 114,9 mln zł w Zakładach Tkanin Dekoracyjnych w Zarach; węgiel-groszek i miał węglowy wartości 257,3 mln zł w Kopalni Węgla Kamiennego „Julian” w Piekarach Śląskich; trzydzieści podgrzewaczy do wody typu „Sineli” na 30,9 mln zł w Spółdzielni Inwalidów „Nowe Życie” w Częstochowie.

Łączna kwota tych transakcji, zawartych w ciągu trzech i pół miesiąca, wyniosła ponad 770 mln zł. Na próżno jednak producenci oczekiwali tych pieniędzy.

Pan dyrektor, zachęcony dotychczasowym powodzeniem, postanowił spróbować szczęścia w Białymstoku. Jeśli dotychczas wszędzie się udawało, to dlaczego akurat w grodzie nad Białą miało być inaczej? Dobral więc sobie do towarzystwa dwu mieszkańców Węgrowca – Zbigniewa K. i Tomasza W. Zbigniew K. towarzyszył mu w wyprawie do Częstochowy po podgrzewacze wody.

Panowie przyjechali do Białego-stoku 5 października ub. r. Przenocowali w hotelu „Leśny” i 6 października ub. r. zajęli do Białostockiego Przedsiębiorstwa Elektronicznego. Dyrektor Hieronim Ochotny, okazując dokumenty firmy „Stal-Bud”, złożył zamówienie na 130 telewizorów. Wartość sprzętu określono na 628 mln zł.

Odbiór miał nastąpić 10 października. Ponieważ była to sobota, dyrektor H. Ochotny przyjechał dopiero w poniedziałek, 12 października. Okazał potwierdzone notarialnie weksel na 900 mln zł, który przyjęty

został z pełnym zaufaniem. Dopiero po kilku godzinach, gdy samochód z telewizorami był już bardzo daleko, rozdzwoniły się telefony!

Pana dyrektora Ochotnego dopadnięto po pięciu dniach. Okazało się, że w rzeczywistości to Marek Jacek P., mieszkaniec Węgrowca, oddalonego zaledwie o 17 km od Rogoźnicy, gdzie założył firmę „Stal-Bud”.

W jaki sposób stał się Hieronim Ochotnym? Jak twierdzi, okazynie na rynku w Poznaniu nabył od nieznanej mężczyzny dowód osobisty nr ME 9856789, wystawiony na to właśnie nazwisko. Dokonał, aczkolwiek niezbyt udolnie, wymiany zdjęć i datę urodzenia „1934” zamienił na „1954”, czyli swoją własną.

Tak „przerobiony” dowód osobisty nigdzie nie budził wątpliwości. Zastrzeżenie wniósł jedynie pracownik Oddziału Łódzkiego Banku Rozwoju w Poznaniu, gdzie rzekomy Hieronim Ochotny otworzył rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy. Gdy zgłosił się po odbiór książeczki czekowej, poproszono go, aby przedstawił dodatkowy dokument mogący potwierdzić tożsamość. Klient wolął ulotnić się jak najszybciej.

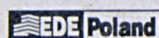
Zgębiony wpadka i niespodziewanym zatrzymaniem przez policję, 39-letni Marek Jacek P. przyznał się w śledztwie. Pani prokurator dokładnie przedstawiła wszystkie „transakcje”, które oszacowano na 1,4 mld zł. Taka też kwota została wpisana do aktu oskarżenia, który Prokuratura Rejonowa w Białymstoku przesłała do Sądu Wojewódzkiego. W charakterze świadków zeznawać będą m.in. pracownicy firm i przedsiębiorstw, którzy tak łatwo uwierzyli Markowi Jackowi P.

(jks)



Również i Ty możesz:

- * Podnieść własne kwalifikacje poświadczane dyplomem
- * Wspecjalizować się w wybranej przez Ciebie dziedzinie
- * Opanować podstawy języka angielskiego
- * Uzyskać lepszą i ciekawszą pracę

European Distance Education - EDE Poland
01-646 Warszawa, ul. E. Jellinka 27, tel.: 33 86 01European Distance Education
Numer konta XIV O/PKO BP W-wa P 1645 - 69557 - 136 - 2

Nazwa kursu	Czas trwania	Jednorazowa wpłata - 10% zniżki	Oplaty ratalne (bez 10% zniżki)
ABC MARKETINGU	do 6 miesięcy	900 000 zł	400 000 zł + 2 raty po 300 000 zł
PLANOWANIE W MARKETINGU	do 10 miesięcy	1 440 000 zł	400 000 zł + 4 raty po 300 000 zł
NOWOCZESNE ZARZĄDZANIE	do 10 miesięcy	1 440 000 zł	400 000 zł + 4 raty po 300 000 zł
WPROWADZENIE DO BANKOWOŚCI	do 10 miesięcy	1 620 000 zł	600 000 zł + 4 raty po 300 000 zł
JĘZYK ANGIELSKI DLA POZACZĄTKUJĄCYCH	do 12 miesięcy	1 350 000 zł	600 000 zł + 3 raty po 300 000 zł

Proszę o przysłanie mi bezpłatnej broszurki o EDE-Poland i informatora o kursach

Załączam odcinek wpłaty na sumę

Nazwisko, imię

Adres

Województwo

Podpis

102593

nauka



PRZYJMIĘ uczniów do stolarni. Kny-szyn, Białostocka 16, tel. 168 (wieczorem).
g 6468-1

wynajmę



MIESZKANIE umeblowane, 524-392 (wieczorem).
g 6461-1

praca



AGENCJA zatrudni atrakcyjne Panie, tel. 436-800 wew. 213.
g 5859-00

PRACA na zachodzie. Francja — przy zbieraniu winogron, Norwegia — przy wydobyciu ropy naftowej. Zainteresowani winni skontaktować się listownie „SPENCER”, 37-300 Leżajsk, ul. Mickiewicza 63/1.
k 1653-1

FIRMA zatrudni brygadę murarsko-tylnarską. Warszawa, 15-00-91.
k 1685-0

KIEROWCA mechanik z kat. ABCDE poszukuje pracy, 38-69 Zambrów.
k 1733-1

towarzyskie



MILE Panie na każdej okazji. Non-stop, tel. 436-800 wew. 213.
g 5860-00

lekarские



CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry, prof. dr hab. Adam Jakubowski — poniedziałek, środa, piątek. Lek. Maria Soszka-Jakubowska — wtorek, czwartek. Białystok, ul. Waszyngtona 14B, XI p. godz. 17-19, tel. 331-777.
g 5882-0

SPECJALISTYCZNY Gabinet Chirurgiczny, Wesoła 18 (nad apteką), 15-18.
g 6106-0

GINEKOLOG — Krzysztof Arciszewski, Białystok, ul. POLESKA 23, 76-11-17. Poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.00. LECZENIE nadżerek LASEREM.
g 6092-0

GINEKOLOG Mirosław Kolada, Wąska 4 (od Jagienki) poniedziałki, środy 16-17.30, codziennie 761-828.
g 6183-0

KOMFORTOWE kliniki ginekologiczne w Grodnie w Holandii. Dyskrecja zapewniona. Agencja „NAREW”, 331-854 wew. 181 (10-17) poniedziałek, czwartek.
g 6260-00

BEZOPERACYJNE leczenie: kamicy nerkowej, żółciowej, prostaty i hemoroidów. Rejestracja: Białystok, 434-816 (8-12).
g 5566-00

MEDIN — Rok założenia 1988. Leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjne), lisyenia. Zapisy — 222-68.
k 1511-00

hurt



WĘGIEL, miał wysokokaloryczny najtańszy w regionie. PHU „TAJAN”, skład lewickie Stacja, tel. 196-182.
g 6304-0

CEMENT, wapno, skup złomu, 196-182 PHU „TAJAN”.
g 6304-0

REKLAMA

kupię



SKUP drewna tartaczego iglastego. „DOMEX” — Zakład w Walilach, tel. 180-055.
g 6261-00

KOLEKCJONER zakupi przedmioty kultury żydowskiej (judaica) w tym uszkodzone i niekompletne. Również dokumenty, obrazy, pocztówki i inne obiekty o tematyce żydowskiej. Dotyczy tylko oryginałów. Oferty N-21830 Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38.
k 1746-1

turystyka



WAKACYJNA linia autokarowa na trasie Białystok-Rotterdam-Bruksela, cena 765.000,- Wyjazdy w każdy piątek. NOWATOR, tel. 269-56.
Zg 5366-0

ROYAL. Druskienniki, Pałanga — Sventoji od 1.750.000,- obozy młodzieżowe, przejazdy, tel. 232-71, Lipowa 19/21.
g 6338-0

lokale



L&B NIERUCHOMOŚCI — sprzedaż, kupno, wynajem, Suraska 1, 217-56.
g 5858-00

ZAMIENIĘ M-4 komunalne w Wys. Mazowiecku na podobne lub mniejsze w Zambrów. Wiadomość: Zambrów, Sadowa 1/10.
p 377-1

sprzedam



GARAŻ, ocieplany, oświetlony. Białystok, 282-49.
g 6456-1

AT386DX-4 OMHZ, HD12OMB, 510-407.
g 6467-00

DUŻA wież DIOIRA, 410-276.
g 6452-1

DOM drewniany do przeniesienia — sprzedaż. Szczepankowo 73.
tg 6032-1

PARKIET producent, 753-662.
g 6295-00

SPRZEDAM pianino. Mońki, tel. 31-05.
p 380-1

WYKŁADZINY, dywany, chodniki — Kowary, Agnella, Dekoratex — dowolne wymiary, sprzedaż, obrębianie, układanie. PHU „LAMA” Suwałki, Kościuszki 110, tel. 25-34.
Sg 5708-0

NAMIOTOWE stragany handlowe — 1.380.000 zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37, tel/fax 366-21.
Sg 4792-0

SPRZEDAŻ blachy ocynkowanej i falowanie, tel. 632-889, Białystok, ul. Pułaskiego 23.
g 6367-00

TANIO! Lipcówka karpia — 3 lipca w Ławsku (woj. łomżyńskie). Telefon: Ławsk 8.
tg 5988-00

SPRZEDAM Star A-200, 89 rok, 200 L 87. Sasiny 5, gm. Zambrów.
k 1742-00

SPRZEDAM kpl silnik Perkinsa AD3 152UR od C-360 3P po remoncie kapitalnym. Zambrów — Pruski 20B, tel. 37-04.
g 6226-1

KOMBAJN ziemniaczany Anna Z-644 sprzedam. Leszczyński Bogdan, Perzanowo, 07-425 Czerwona, woj. ostrołęckie.
tg 6028-00

KOMBAJN Bizon (1990) sprzedam. Suwałki, Krzywółka 10, tel. 67-034.
Sg 5716-1

KOMBAJN Vistula — sprzedam lub zamienię na T-25. Marek Czajkowski, Czajki 24, gm. Sokoły.
g 6209-00

SPRZEDAM tanio pilnie nowe traktory T-25A. Olsztyn, tel. 23-59-64.
p 367-00

CIĄGNIK T-25A, Popioły 13, tel. Budry 114.
p 371-00

nieruchomości



SPRZEDAM dom drewniany z placem w Łapach przy ul. Pięknej 6.
g 6230-00

DOM stan surowy sprzedam. Białystok, Czarnej Hańczy 40, 510-145 (po 18).
g 6419-1

DOM do remontu w Jedwabnem woj. łomżyńskie — sprzedam. Łódź, tel. 87-20-50.
k 1720-1

DOM drewniany z wygodami, plac 850 m kw. Hajnówka. Białystok, 524-596.
g 6426-00

SPRZEDAM dom murowany, Gaudynki 41, 11-525 Orzysz.
p 372-1

DOM z sadem sprzedam. Suwałki, tel. 62-888.
Sg 5700-0

DOM w Krasnopolu sprzedam. Suwałki, tel. 61-406.
Sg 5719-1

DOM 100 m cegła, działka 560 m. Czarna Białostocka zamienię na M-3 Białystok lub sprzedam, 204-61 wew. 166.
g 6408-1

ATRAKCYJNY dom (250 m²) położony 30 m od trasy Marki pod Warszawą — cena przystępna. Marki, ul. Stawowa 4.
tg 5985-0

DUŻA szeregówkę, stan surowy zamknięty sprzedam, 514-258.
g 6195-00

DZIAŁKI 1500, 1000 m kw. Bielsk Podlaski, tel. 30-52.
p 373-00

SPRZEDAM okazjnie sklep z domem w Stawiskach, Łomżyńska 6 (przy głównej trasie). Wiadomość: Stawiski, 55-70, Warszawa, 76-20-16.
tg 5982-0

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 2,5 ha — wieś Poryte Jabłoń 90 (ładnie usytuowane). Tel. grzechn. 22-89 Zambrów w godz. 8-15 lub 44-43 Zambrów po 20.00.
tg 5990-0

DOM w budowie sprzedam. Pionowa 10.
g 6466-1

różne



MOZAICA podłogowa. Hajnówka, tel. 49-23 po 20
p 378-1

ZALUZJE — najtańsze, najlepsze! Łomża, tel. 35-58.
tg 5533-0

USŁUGI transportowe wywrotką 20 ton. Sokółka, ul. Ściegiennego 10, tel. 34-04.
g 6105-0

PUSTAKI wiórbetonowe wykonuje, 286-87.
g 6192-00

CEMENT 720.000 z dowozem, 270-31 wew. 218.
g 6208-00

LINIĘ do paczkowania próżniowego sprzedam. Możliwość wynajęcia lokalu. Łomża, 36-18.
tg 6030-1

OVERLOK singer czteroigłowy, maszynę wieloczołowościową — sprzedam. Suwałki, tel. 62-465 po 18.
p 383-1

biznes



SPRZEDAM przewoźne retorty do produkcji węgla drzewnego. Jerzy Plewa, Kuraszewo 85, 17-207 Czyże.
g 6426-1

samochody



SPRZEDAŻ samochodów za gotówkę i na raty: Polonez Caro, Truck, Fiat 126p, Cinquecento. Przyczepy bagażowe i campingowe „Niewiadów”. Autokomis — korzystne warunki kupna-sprzedaży samochodów używanych. Zapraszamy — „MOTOZBYT” Elk, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81.
k 1542-0

AUTOHANDEL „FUTURA”, Wysokiego 20, tel. 751-015.
g 5890-0

KUP Zuka wygraj Peugeota 405. Akcja promocyjna 1.VI-15.VII. „FIMEX” Białystok, ul. Horodniańska 1, tel. 632-870. Nie zmaraj szansy!
g 6355-0

OKAZJA! — Jeszcze przed VAT-em kupisz Fiata UNO i TIPO za gotówkę i na raty. Montujemy w samochodach urządzenia włoskie do zasilania gazem. MOTOZBYT Elk, ul. Suwalska 77, tel. 10-13-00 lub 10-41-81. Zapraszamy do salonu.
k 1753-0

WSZYSTKIE zachodnie, japońskie — naprawy silników, gwarancja. Kupię Opla Recorda Combi (może — do remontu). Zylinski, 18-504 Łacha 4, tel. Kolno 63-67.
tg 5986-00

WARTBURGA, Nyse — sprzedam. Łomża, tel. 65-72.
p 370-1

SPRZEDAM Audi 80 (grudzień 1992), pojemność 1600 cm³, Łomża, tel. 57-99.
6037-00

SPRZEDAM samochód — Honda Civic, 1500 poj. (1993 r.), kolor seledynowy. Wyposażony jest w klimatyzator, poduszkę, alarm „ESKALIBUR” i radio PIONIER (wyjmowane). Wiadomość: Łomża, 160-757 po 17.
g 6405-00

TARPAN o ładowności 775 kg na 3 osoby — sprzedam lub zamienię na Fiata lub Poloneza do remontu. Starsielec, tel. 613-211.
g 6210-1

FIAT 126p, Fiat 125p po 9,5 mln — sprzedam. Hornostaje 42, Sawicki.
g 6427-1

AUTO-KOMIS, parking strzeżony przy ul. Botanicznej — zaprasza. Posiadamy w sprzedaży nowe Polonezy, Zuki, rowery, motorowery, 511-262.
g 6218-00

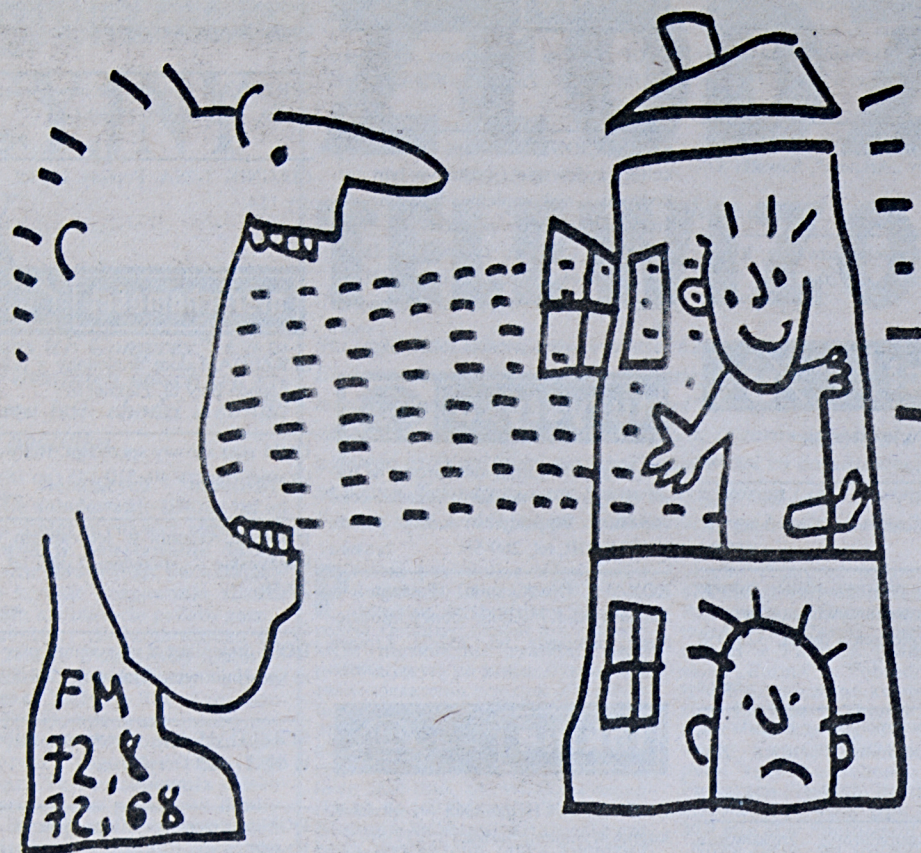
VW TRANSPORTER 1989 — sprzedam lub zamienię na osobowy, 197-508.
g 6228-00

AUTOHOLOWANIE, 510-310.
g 6190-0

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.
g 6305-0

ZNAKOWANIE pojazdów przed kradzieżą — autoalarmy, 511-262.
g 6216-0

SPRZEDAM FSO 1500, Dybła 16 gm. Grajewo.
g 6454-1



Radio Białystok
to TWOJE
RADIO

TEL. 266-89; 260-51; FAX 274-23;

Przedstawiciel Amerykańskiej Kompanii Remontowo-Budowlanej
Agencja **"PARTNER"** utrzymująca kontakty z firmami zatrudnienia
Zachodniej Europy i Stanów

Proponuje:

PRACĘ ZA GRANICĄ

Dzięki nam masz szansę wyjazdu do:

Niemiec, Belgii, Holandii, Szwecji,
Norwegii, Francji, W. Brytanii, i USA

Propozycje prac: ☆ sezonowych
☆ stałych

☆ au pair, hufce pracy
połączone z nauką języka

Zarobki od 1500 USD

Możliwość pracy kontraktowej, wyjazdów sponsorowanych

Informacje wysyłamy wraz z drukiem zgłoszeniowym

Ze względu na zbliżający się sezon prosimy o szybki
kontakt listowny z podaniem dokładnego adresu zwrotnego

Agencja **"PARTNER"**

62-100 WĄGROWIEC ul. Mikołaja Reja 12

K 4743-1

HURTOWNIA ZEFIR
Białystok, ul. Jagiełki 4, tel. 750-247
Sklep firmowy nr 1, ul. Legionowa
Sklep firmowy nr 2, ul. Jagiełki 4

oferują: ☐ PAPIEROSY krajowe
i zagraniczne
☐ chemię gospodarczą
☐ kosmetyki
☐ bilety i żetony
☐ rajstopy i skarpety
☐ bieliznę chińską
☐ zapałki i zapalniczki

Starym klientom zapewniamy
kurzysze warunki współpracy.

Zefir

k 1741-1

DEUTSCHE GESELLSCHAFT FÜR TECHNISCHE ZUSAMMENARBEIT (GTZ) GmbH Niemiecka Spółka Doradztwa

Na podstawie porozumienia pomiędzy Rządem Republiki Federalnej Niemiec a
Rządem Rzeczypospolitej Polskiej prowadzimy doradztwo gospodarcze dla prywatnych
przedsiębiorstw średniej wielkości.
Do realizacji programu poszukujemy:

DORADCOW GOSPODARCZYCH

Oferujemy:

- szkolenia teoretyczne i praktyczne z zakresu zintegrowanego prowadzenia przedsiębiorstwa
- systematyczne przygotowanie do samodzielnego doradztwa

Od kandydatów oczekujemy:

- ukończonych wyższych studiów
- 2-3 letnią praktykę zawodową
- bardzo dobrą znajomość języka niemieckiego lub angielskiego

Zainteresowanych z województw: białostockiego, suwalskiego, ostrołęckiego,
olsztyńskiego, białkopodlaskiego, łomżyńskiego prosimy o nadsyłanie dokumentów
w języku niemieckim lub angielskim na adres:

Ośrodek Doradztwa Gospodarczego
00-517 Warszawa
ul. Marszałkowska 82 pok. 323
fax: 623-67-29

K 4747-00

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ
REDAKCJA
NIE ODPOWIADA

Biuro Reklam i Ogłoszeń "GW"
251-16

Jak przekonać się, czy zdradza nas żona, czyli:

BIĄŁOSTOCKI DETEKTYW

Marek Grzeskiewicz

Głos w telefonicznej słuchawce brzmiał stanowczo, po męsku, ale był jednocześnie bardzo miły, żeby nie rzec usłużny.

Widać przedstawiciel białostockiej firmy detektywistycznej uwierzył, że rzeczywiście chcę zlecić śledzenie pewnej pani.

Pozostały tylko do uzgodnienia szczegóły techniczne.

Cena nawet nie była wygórowana. Umawiamy się, że śledztwo trwać będzie tydzień. Przez dwanaście godzin dziennie. Po pięćdziesiąt tysięcy godzin. Umawiamy się też, że dostarczę zdjęcie i adres pani.

I na tym właściwie nasza zgodność się kończy. Przekonuję bowiem białostockiego Philipa Marlowe, że jestem bardzo skrupulatny całą sytuacją, dlatego proszę, żeby pozwolił mi na przesłanie zlecenia i pieniędzy pocztą, tą samą drogą chciałbym też otrzymać informacje.

— Jest to raczej niemożliwe — słyszę w odpowiedzi. Śledzenie innej osoby to poważna sprawa, musimy więc znać zlecającego. Choćby po to, żeby wiedzieć, komu dostarczymy konkretnych dowodów.

Już na miejscu, w siedzibie firmy — a jest ich w Białymstoku ponoć sześć — rozmawiamy dalej o moim zleceniu. Na nieco innej jednak już płaszczyźnie. Szef Agencji wie, że jestem dziennikarzem. Chętnie zatem dzieli się wszystkimi informacjami.

— Trochę reklamy zawsze się przyda — mówi szczerze. Ale śledzić już nie chce. To znaczy chce, ale na innych warunkach.

— Nie spełniamy ot, takiego sobie widzisz tej bądź innej osoby — twierdzi z powagą. Śledzenia żon, małżonków, owszem, moglibyśmy się podjąć, pod warunkiem jednak, że toczy się sprawa rozwodowa. A naszym zadaniem byłoby nie tyle zaspokojenie ciekawości zazdrośnika (zazdrośnicy), co dostarczenie dowodów do sądu. Bierzemy też pod uwagę i to, że nasz człowiek mógłby być świadkiem.

A tak w ogóle to, przynajmniej z doświadczeń szefa tej Agencji, wynika, że do zazdrośników raczej nie należymy. Albo konkretne pary i tak dokładnie wiedzą, kto z kim i kiedy przyprawia komu rogi. Albo też, jesteśmy na tyle tolerancyjni, że nic nas to nie obchodzi.

— Powiem szczerze — mówi w pewnym momencie szef Agencji

— nikt jeszcze nigdy nikogo nie kazał śledzić.

Szef, owszem, pracy to ma od cholery i trochę. Klientów też co niemiara — przekonuje, zbierając jednocześnie karty, w które grał (jak się zorientowałem, w „tysiaca”) z kolegą, gdy wszedłem do jego biura. Robota ta jednak polega głównie na ściąganiu długów. Od, to rozumiałe, opornych dłużników. Szef wprawdzie i jego detektywi żadnych prawnych możliwości takiego działania nie mają. Radza sobie jednak.

— Nie siła, broń Boże — pada stanowcze zaprzeczenie. Idziemy po prostu do człowieka i przekonujemy go, że lepiej oddać. Bo jak przyjdzie komornik, to koniec! Jego koszty będą straszne. A i sam komornik jest bezwzględny.

— Z nami zaś można się porozumieć. Co do czasu spłaty, rat — jesteśmy otwarci.

Szef dziwi się też, że z usług jego firmy tak rzadko korzystała przedsiębiorstwa. I przez to wpadają w pułapki zastawiane przez oszustów. A on przecież mógłby im bardzo pomóc. To znaczy przedsiębiorstwom, nie oszustom, oczywiście.

— Moglibyśmy za stosunkowo niewielkie pieniądze sprawdzić wiarygodność każdego partnera — mówi. I wówczas właściwie nikt by nie ponosił ryzyka.

Szef proponuje jeszcze spory wachlarz usług. Może odzyskiwać skradzione mienie, chronić osoby, towary, majątek ruchomy i nieruchomy — może robić sporo. Ale śledzić wskazaną przeze mnie panią będzie tylko wówczas, gdy sprawa rozwodowa znajdzie się na sądowej wokedzie.

Wykonuję więc telefon do kolejnej firmy. Warunki takie same. Moja anonimowość i pieniądze, ich informacje.

I tu jednak muszę się stawić osobiście.

— Proszę przychodzić śmiało i bez krępacji — namawia inne wydanie białostockiego detektywa.

— Będziemy sami, wszystkich pracowników odeślę. Porozmawiamy jak mężczyzna z mężczyzną. Zapewniam — ciągnie detektyw — że w żadnym razie nie poczuje się pan zeznawany. Takich zleceń mamy setki. Nie pan pierwszy, nie ostatni...

Zanim ustaliliśmy czas i miejsce spotkania, upewniam się co do jakości usług. Dowiaduję się, że

Szef napalił się jednak niemiłosiernie. Podał mi, kto do pani przychodził, z kim i gdzie się spotykała — szczegółów będzie mnóstwo.

— Dla sądu jednak one nie wystarczą — upieram się.

Fakt, że ktoś się z kimś spotyka, poszedł na kawę — to jeszcze nie powód do rozwodu. Chyba że detektyw poinformowałby mnie, o której kochankę pani przychodzi do mego mieszkania i o której wychodzi wieczorem, a wychodził rano.

— A jest to możliwe — ułatwiam sprawę detektywowi. — Bo akurat wyjeżdżam na tydzień. A pani w tym czasie pohula sobie, o, pohula...

Szef też jest pełen entuzjazmu. Do czasu jednak, kiedy mówię mu, że owego detektywa będę musiał przedstawić przed sądem jako świadka. Samo sprawozdanie pisemne — choćby z najdrastyczniejszymi szczegółami — może nie wystarczyć. Szef śledzić, owszem, może, w żadnych jednak świadków bawić się nie będzie. Chociaż, słyszę po chwili — spotkajmy się. Pieniądże czynią cuda — pada sentencjonalna uwaga...

Za pieniądze chcę więc załatwić inną sprawę. Przed szefem kolejnej agencji detektywistycznej narzekam na złą pracę policji i prokuratury. Mówię, że zostałem tydzień temu dotkliwie pobity i ograbiony. Policja ciągle szuka sprawców, nie ukrywa jednak, że będzie raczej musiała umorzyć śledztwo. Bity byłem w nocy, na peryferiach miasta, na zupełnym odludziu. Byłem też pod tak zwanym wpływem, wcale nie muzyki, i niewiele pamiętam. Zięje jednak nienawistą i chęcią zemsty — koszty się nie liczą.

— Trudna sprawa — mruczy w telefonie głos. — Właściwie bez-

nadziejna. Chociaż nie niemożliwa — głos jakby zostaje zawieszony.

Mam się spotkać. Nic nie zalecia się na telefon. Mogę się spodziewać pomocy, w umowie jednak zaznaczymy, że w przypadku niewykręcia sprawców nikt do nikogo nie będzie rościł pretensji. Usługa będzie sporo kosztowała. „Pan rozumie, penetracja świata przestępczego, trzeba zdobyć jego zaufanie — a to kosztuje”. Ale to dopiero po szczęśliwym doprowadzeniu sprawy do końca. Szczęśliwym dla mnie. Czyli po wykryciu przestępców. Jeżeli to się nie uda — koszty będą minimalne. Prawie żadne. Jakiś milion, dwa za podjęte i przeprowadzone czynności. „A ile pracy nas to będzie kosztowało...” — wzdycha kolejny zleceniodawca.

Wszystkie usługi, mogą być przekonany, wykonane będą na najwyższym poziomie. Świadcza je bowiem nie byle jacy panowie. Pracownicy w niemal każdej agencji detektywistycznej byli milicjantami, część zdążyła być policjantami. Przygotowanie mają. Wiem natomiast, że jedną z białostockich agencji prowadził były szef lokalnej Służby Bezpieczeństwa. Inni mówią o nim zgrzyliwie, że nie wiadomo — śledzi z przyzwyczajenia, czy tym razem dla pieniędzy?

Wiarygodność każdej agencji potwierdza też nie byle kto — bo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które — jako jedyne — jest uprawnione do wydawania licencji i pozwolen na prowadzenie usług detektywistycznych. W Polsce ponoć takich pozwoleń wydano już ponad sto pięćdziesiąt. Tyle firm działa w kraju. Większość skupiona jest w Ogólnopolskim Związku Agencji Detektywistycznych. Z siedzibą w Warszawie.

Członkowie tych agencji marzą... o wykrywaniu wielkich przestępstw, o wielkich pieniądzach?

WSZYSCY PÓJDZIEMY DO PIACHU

Ciało znalazła żona. Leżało pod wierzbą, zaledwie trzydzieści metrów od domu.

Wokół głowy — kałuża zakrzepłej krwi.

Tuż obok półtorakilogramowy kowalski młotek, który zabezpieczono jako przypuszczalne narzędzie zbrodni.

Śmierć sześćdziesięcioletniego Józefa Brukwickiego w połowie lipca ub. r. zbulwersowała mazurską wieś K. i zrodziła wiele fantastycznych domysłów. Nikt nie miał wątpliwości, że w grę wchodzi brutalne, z wyjątkowym okrucieństwem popełnione morderstwo.

Zbrodnia bez motywu

Śledztwo od początku napotykało na liczne trudności. Józef Brukwicki, jak zgodnie twierdził sąsiedzi, nie miał wrogów. Gospodarował na trzynastu hektarach i robił to dobrze, o czym świadczyła zawsze w porę zaorana i obsiana ziemia, zadbane obejście czy brak zadłużenia w banku.

— Pracowity, spokojny, alkoholu prawie nie pił — charakteryzowali zmarłego mieszkańcy K. — Trochę może za nerwowo, ale dziś takie czasy, że święty by nie wytrzymał.

Brukwicki mieli pięcioro dzieci. Dwie najstarsze córki wyszły za mąż, wyprowadziły się do miasta. Średni z synów został w wojsku na

kontrakcie żołnierza nadterminowego. Z rodzinami mieszkali najmłodsi — Halina i Paweł. Oboje pracowali zawodowo, po południu pomagali w gospodarstwie.

— Żyli ze sobą w zgodzie. Nie było u nich żadnych awantur. Aż dziwne — zeznawał sąsiad zza miedzy.

W dniu, który w policyjnych protokołach nazwano „krytycznym”, Józef Brukwicki wstał o czwartej rano. Taki miał zwyczaj, tylko w niedziele zdarzało mu się pospać dłużej. Wylegiwanie się na łóżku uważał za ciężki grzech. Normalnie budził się o wschodzie słońca i od razu brał się za obrządek inwentarza.

— Idę do krów — powiedział drzemącej jeszcze żonie. Od tej chwili nikt już go nie widział żywego. Dwie godziny później Brukwicką zaniepokoiła nieobecność męża. Wyszła na podwórze, zajrzała do stodoły i do obory. Na przylegającej do domostwa łące spokojnie pasły się krowy. Widok zastąpiła rozłożysta wierzba. Kobieta ruszyła w tamtą stronę. Po chwili jej krzyk usłyszało pół wsi: — Na pomoc! Niestety! Józef nie żyje!

Rodzinę denata przesłuchiwało w pierwszej kolejności. Niewiele mieli do powiedzenia. Żadnych przesłanek, które prowadziłyby do ujęcia mordercy. Nikt nie czytał na życie

Józefa, nie napastował, nie groził mu zemstą. Czyżby więc zbrodnia bez motywu? Takie, jeśli wierzyć specom od kryminalistyki, zdarzają się niezwykle rzadko.

Wtedy Brukwicka postanowiła odkryć karty. — Wiem, że to grzech śmiertelny. Ale po mojemu, Józek sam skończył ze sobą.

Ze sporym niedowierzaniem przyjęto jej rewelację. Samobójcy na ogół nie usmięcają się przy pomocy kowalskiego młotka.

To tylko upał

Ubiegłoroczny lipiec był wyjątkowo upalny. Zar nieustannie lał się z nieba, słupek rtęci w termometrze dochodził do końca skali. Od dwóch miesięcy nie spadła ani kropla deszczu. Jalościwa ziemia, wysychała zbroja, zapowiadał się rekordowy nieurodzaj.

Brukwicki, wyjaśniła żona, dręczył się z powodu trwającej suszy. Doszło do tego, że nie potrafił o niczym innym myśleć i mówić. Wieczorami pilnie śledził telewizyjne prognozy pogody, każdego ranka długo spoglądał w bezchmurne niebo. Powoli tracił nadzieję.

— Żadnego zmiłowania. Już nie nic pomoże — powtarzał. Popadał w apatię, wbrew swej naturze pogrążył się w bezczynności. Zaczął też uskarżać się na nieustanny ból głowy. Nie pomagały tabletki „z krzyżkiem” ani inne specyfiki z domowej apteczki. W przeddzień śmierci Brukwicki był u lekarza. Dostał receptę na środki uspokajające, miał zgłosić się na szczegółowe badanie.

Chorobliwą wręcz obsesję Brukwickiego na punkcie suszy dostrzegali nie tylko najbliżsi. Również znajomych zameczał przepowiedniami nieuchronnej katastrofy.

— Będzie kapu! Wszyscy równo pójdziemy do piachu — przekonywał spotkaną koło zlewni mleka Czesławę W.

— Zmienił się Józek ostatnio. Robak jakiś musiał go gryźć. Spotkał się dwa dni wcześniej, to nawet słowa do mnie nie zagadał — wspominał Ludwik P.

Sekcja zwłok wykazała, że Brukwicki zmarł wskutek „rozległego urazu głowy z wieloodłamkowym złamaniem kości czaszki i obfitym krwotokiem zewnętrznym”. Doliczono się kilkunastu ran zadanych znalezionym w miejscu tragedii młotkiem. Kwestię, czy była to zbrodnia czy samobójstwo, musieli rozstrzygnąć biegli.

Śmierć na raty

Jako pierwszy wypowiedział się Aleksander Pietrow, patomorfolog z Suwałk. Zwrócił uwagę na brak śladów walki, obrony, szarpaniny z ewentualnym napastnikiem. Udział osób trzecich uznał za mało prawdopodobny. Jego zdaniem, Brukwicki popełnił samobójstwo.

Głos decydujący, na wniosek prokuratury, należał do dr. Tadeusza Józwicka z AM w Białymstoku. Znany specjalista od medycyny sądowej w drobiazgową ekspertyzę pokusił się o odtworzenie ostatnich chwil w życiu desperata. Brukwicki przypuszczalnie najpierw zrobił „przymiarke” i trzykrotnie uderzył się młotkiem w czubek głowy. Następnie zmienił pozycję ze stojącej na kłęczącą i zadał sobie kilkanaście ciosów. W końcowej fazie uderzył młotek oburącz i spowodował kolejne, najpoważniejsze obrażenia, które doprowadziły go do utraty świadomości, a w dalszej konsekwencji — do zgonu.

Biegły wykrył morderstwo. Józef Brukwicki sam targnął się na życie. Na pytanie, dlaczego wybrał tak makabryczną formę samobójstwa, już nikt nie odpowie.

ANDRZEJ IRSKI

Niektóre imiona i nazwiska zostały zmienione.

TERRORYZM PO POLSKU

Dwa granaty zostały wrzucone przez okno do gabinetu prezesa Krajowej Izby Lekarskiej w Warszawie. Jeden z granatów eksplodował, demolując wnętrze pomieszczenia. Ładunki sporządzono z łożyska i rur hydraulicznych. Motywy nie są jeszcze znane.

Segregator z napisem „Terroryzm” przechowywany w sejfie rzecznika prasowego Urzędu Ochrony Państwa zawiera osiem zszytek. To mniej więcej jedna trzecia jego objętości. „Bo też polska tradycja nie znała takiego zjawiska” — komentuje Irena Popoff, rzecznik UOP — „ale nie można lekceważyć tego problemu twierdząc, że skoro go nie było, to go też nie będzie”.

Do Polski coraz częściej przenikają patologie z Zachodu, zwłaszcza że napotyka ją tutaj coraz podatniejszy grunt. Obniżają się stopa życiowa wielu Polaków, a to zawsze sprzyja zjawiskom kryminogennym. Handel narkotykami, pranie brudnych pieniędzy — to zjawiska, które często chodzą w parze z terroryzmem.

Wśród młodzieży istnieje podatność na przyjmowanie postaw skrajnych. W styczniu 1992 roku Piotr R. odpalił granat izwający w ambasadzie Izraela w Warszawie. W trakcie śledztwa okazało się, że stoi on na czele „Oddziału 13 grudnia” — grupy gdańskich anarchistów, która głosi walkę poprzez dokonywanie aktów terroru. Weźniejsi, w wywiadzie radiowym Piotr R.

zapowiadał akcje terrorystyczne, np. wysadza nie torów kolejowych na Litwie.

Postępowanie śledcze spowodowało wykrycie innych akcji przeprowadzonych przez „Oddział 13 grudnia”. W czerwcu 1990 roku, w protestach przeciw zabiciu rosyjskiego anarchisty, bojówkarze „Oddziału” obrzucili koktajlami Molotowa konsulat ZSRR. W kilka dni później odbył się tak zwany „Rajd gdański” — w tym samym dniu przeprowadzono trzy równoległe akcje: odpalono granat izwający w DOKP, żeby zaprotestować przeciwko podwyżkom cen biletów, drugi granat wybuchł w siedzibie LOT; był to protest przeciwko przewożeniu polskimi samolotami obywateli żydowskich z ZSRR do Izraela. Domowej roboty ładunek wybuchowy eksplodował w redakcji jednego z dzienników — protestowano przeciwko pisaniu nieprawdziwych informacji o „Oddziale 13 grudnia”.

Liste polskich zamachów terrorystycznych zamykają dwie akcje Ludowego Frontu Wyzwolenia, organizacji spokrewnionej z „Oddziałem”. Poć koniec 1991 roku koktajlami Molotowa zostały obrzucone najpierw Wojskowa Komenda Uzupełnień, potem Zandarmeria Wojskowa w Grudziądzu. „Nie jest tego tak wiele, siedem akcji przez cztery lata, żadnych zabitych i rannych, i nie są to zjawiska poważniejsze — ku naszej oczywistej radości” — twierdzi pracownik UOP — „Nasz terroryzm w porównaniu

na przykład z atakami IRA, jest jeszcze w powijakach” — dodaje.

W zwalczaniu terroryzmu istnieje bardzo ścisła współpraca międzynarodowa na szczeblu policyjnym i na szczeblu służb specjalnych. Struktura UOP nie jest jawna i Irena Popoff nie chce się dzielić informacjami na ten temat. Twierdzi jednak, że polscy fachowcy, którzy się tym problemem zajmują, są szkoleni na Zachodzie. „Szkolenie kadr do walki z terroryzmem w tej części Europy leży w interesie całej społeczności międzynarodowej” — mówi Popoff.

Terrorysty natomiast, jak twierdzą w UOP, z całą pewnością nie byli szkoleni na terenie Polski. Wiadomo jednak, że przebywali w Polsce korzystając z tutejszej bazy turystycznej. Pod przybranymi nazwiskami mieszkali w luksusowych hotelach, gdzie czuli się dość pewnie. Istniało bowiem małe prawdopodobieństwo, że tutaj zostaną schwytani. Krąży nawet opinia, że komunistyczne służby specjalne albo przymykały oko na ich obecność, albo miały udział w ich wspieraniu.

W roku 1981 doszło do strzelaniny w hotelu Victoria. „Najprawdopodobniej” — jak podkreśla UOP — „chodziło o porachunki członków grupy Abundala”.

Najbardziej spektakularny przypadek, gdy działacze opozycji antykomunistycznej sięgnęli po metody terrorystyczne, wydarzył się w roku 1971. Bracia Kowalczykowie podłożyli bombę w auli Szkoły Pedagogicznej. Na fali rewizji wyroków politycznych zmieniono klasyfikację ich czynu z „działania przeciw podstawowemu interesom państwa” na „zagrożenie bezpieczeństwa” — dzięki czemu w roku 1990 wyszli na wolność.

Dwa miesiące temu wybuchła bomba u prezesa Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Poznaniu. Istniało podejrzenie, że zamach mógł mieć podtekst polityczny, więc prokuratura zleciła śledztwo UOP. Wszystko wskazuje jednak na to, że chodziło o porachunki ekonomiczne. Sprawa trafiła

do policji, która zajmuje się „terroryzmem politycznym”, jak określa się czyny paraterro-rystyczne nie skierowane przeciwko państwu.

W ubiegłym roku policja zanotowała 37 takich zdarzeń. W 15 przypadkach były to podłożone ładunki wybuchowe, 12 razy „terroryzowano” przy użyciu granatów. Wybuch uszkodził samochód sędziego piłkarskiego z Częstochowy, bombę przysłał w paczce emerytowanej nauczycielce, bombę z zapalnikami domowej roboty przyniósł właścicielowi zakładu fotograficznego. listonosz. Prawdziwa plaga są telefony zawiadamiające policję o podłożeniu bomby w szkołach, w sejmie, w sądach. Każda taka informacja musi być sprawdzona. Brygady antyterrorystyczne przeszukują teren z psami, które rozróżniają zapachy 32 środków wybuchowych. Falszywych jest — na szczęście — aż 99 proc. takich informacji. „Zwłaszcza młodzież lubi sobie robić dzień wolny w szkole albo chce obejrzeć policjantów w akcji” — mówi Jerzy Kirzyński z Komendy Głównej Policji — „Pirotechnik, który udaje się na akcję, nigdy nie wie, czy wróci. Jak dotąd policja jednak nie poniosła jeszcze żadnych strat. Odzyskałymi natomiast ponad 20 kg materiałów wybuchowych” — dodaje.

W polskim prawie nie ma artykułu, który skazywałby „za terroryzm”. Kodeks karny wyszczególnia przestępstwa „przeciw bezpieczeństwu państwa”, „przeciw podstawowemu interesom RP”. Można skazać za „umyślne spowodowanie groźby pożaru”, „skazanie wody”, wyrabianie i przechowywanie materiałów wybuchowych etc. W opinii prokuratury, polskie prawo jest przygotowane do zwalczania terroryzmu przynajmniej na takim poziomie, na jakim on obecnie występuje. „Gdyby pojawił się u nas terroryzm w wersji włoskiej, przepisy na pewno wymagałyby uściślenia, ale na razie mamy wystarczające podstawy prawne, by walczyć z tą patologią” — mówi prokurator Andrzej Nowelski.

PRZEMYSŁAW L. FALCZYŃSKI

samochody



PRZEDPŁATĘ sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „6559”.

g 6559-1

POLONEZA (październik 1991) sprzedam. Tel. 176-081 Łomża.

Łg 6053-1

SPRZEDAM Fiata 125 '89 r. Łapy, ul. Dunikowskiego 6, tel. 15-21-93.

g 6570-1

SKODA 120 (1989), Elk, tel. 10-45-82.

k 1766-00

SPRZEDAM „CARO”, rok produkcji 1992, tel. Suchowola 299.

g 6552-1

MERCEDES 207D (1987) — sprzedam. Białystok, 521-371.

g 6470-00

SPRZEDAM Mercedesa 200D 1980 r. Pucilowski, Puciki 5, gm. Sokółka.

g 6472-1

AUDI 100 1992 r. — sprzedam, tel. 615-048.

g 6471-1

„MALUCHA” — sprzedam (1986), 52-15-50 (wieczorem).

g 6537-1

STARA 660 cysternę do paliw — sprzedam. Olecko, tel. 72-94.

Sg 5728-1

STARA 28 (silnik 200) — sprzedam. Olecko, tel. 24-05.

Sg 5732-1

SPRZEDAM Jelez ciąg. 317 (1984). Zambrów 39-05.

Łg 6057-1

SPRZEDAM Avię ciężarową dl. 5 m, kontener 1989 grudeń, tel. 762-874.

g 6574-1

SPRZEDAM ulgę celna. Stara Łomża przy szosie 6.

Łg 6066-1

MERCEDES 190E, 2 l (1991), 29 tys. km, dodatki; Fiat 126p (1982) — synchronizator do wymiany. Łomża 176-164.

Łg 6065-1

SPRZEDAM Tarpana (1982) z silnikiem Fiata 125. Elk, Owocowa 3.

k 1767-1

FIAT 126 1989, 416-504 — sprzedam.

g 6583-1

SPRZEDAM Zuka izoterma, rok 1989. Moniuszko- Stanisław, Studzieniczyna 7, p-ta Janów.

g 6581-1

ZPUH Rozbud

Augustów, ul. Wrzosowa 67, tel 47459

- blacha ocynkowana od 64 tys. arkusz
- cement - 350 od 800 tys. tona
- wapno

Sg 5739-0



FARMBEST

EXPORT-IMPORT

17-100 Bielsk Podlaski, ul. Piłsudskiego 41, tel. 24-36, 24-93, fax 24-36

Uwaga przedsiębiorcy branży rolno-budowlanej Firma „Farmbest” bezpośredni importer materiałów budowlanych i nowozwanych sztucznych oferuje ilości hurtowe:

- Siatka omonowa - od 1.500.000 zł/1
- Siatka polasowa - od 1.300.000 zł/1
- Eternit 8-falisty 13x175 - od 23.000 zł/arkusz
- Papa asfaltowa wierzchniego krycia - od 4.500 zł/m²
- Papa asfaltowa izolacyjna - od 3.500 zł/m²
- Szkło okienne 3 mm - od 28.000 zł/m²
- Rury cementowo-azbestowe φ 200 od 70.000 zł/mb

k 1778-1

nieruchomości



SPRZEDAM dom — centrum Łomży, tel. 168-604.

Łg 6064-1

ATRAKCYJNY dom w Olecku — sprzedam pilnie. Olecko, tel. 21-08.

k 1767-1

sprzedam



SPRZEDAM przedpłatę. Elk, 10-12-62.

k 1767-1

AUDI 100, Avant 1,8E (1990), Avia A31 (1986). Łomża, tel. 45-73 lub 32-53.

Łg 6063-0

STAR 244, przyczepa dłuźycowa. Elk, 10-84-89.

k 1767-1

KAMERE M-8000 Panasonic, SVHS, 227-92.

g 6580-1

nauka



OLC — komputerowe (bezrobotni 30% taniej), podatkowe VAT, 324-958.

g 6580-1

turystyka



BEZPOŚREDNIO z Białegostoku w każdy piątek do Paryża, Brukseli, Holandii i północnych Niemiec.

Wyrazy szczerzego współczucia

kol. URSZULI DORONOWSKIEJ

z powodu zgonu

OJCA

składają: dyrekcja i pracownicy Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego w Białymstoku

g 6569-1

Agencja „PRIMA”. Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352, 435-525.

g 6535-0

zwierzęta



SZCZENIĘTA „Wachtelhund” — sprzedam. Węgorzewo, 72-882 wew. 200.

Sg 5744-1

wynajmę



MIESZKANIE małżeństwu, 433-097.

g 6584-1

BIURO REKLAM I OGŁOSZEN

251-16
współczesna

Wyrazy głębokiego współczucia Panu Dyrektorowi PKO BP Oddziału w Pisz

CZESŁAWOWI KARWOWSKIEMU

z powodu zgonu

MATKI

składają: Dyrekcja oraz załoga PKO BP Oddziału w Suwałkach

k 1772-1

Najnowsza oferta mieszkaniowa Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego

Mieszkania własnościowe

przy ul. Emilli Plater 100 m od kościoła Św. Aleksandra, spokój, cisza, bez TIR-ów. Najlepsza lokalizacja w Suwałkach. Najlepsze mieszkania, w tym dwupoziomowe.

Powierzchnia, zakres i poziom wykończenia mieszkań do uzgodnienia. Może być z garażem. Cena 1 m² w standardzie podstawowym około 3,8 mln. zł. Płatne w ratach do czasu otrzymania kluczy. Tel. 67-231 Suwałki.

k 1776-0

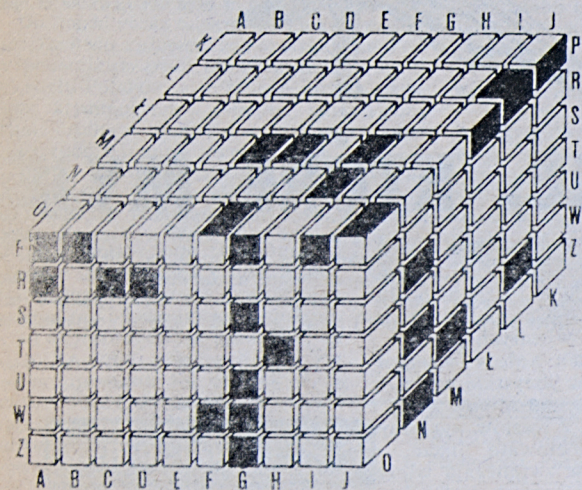
MA.

PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym trafne rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. złotych.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 96”. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

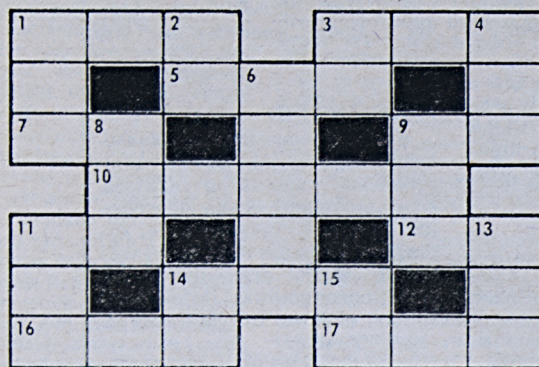
KRZYŻÓWKA PRZESTRZENNA (1)



A-A) współczesny pisarz japoński (ur. 1907) — tymczasowy budynek, B-B) klub żużlowy z Torunia — miasto w Indii w stanie Gudzarat, C-C) angielski dziedziczny tytuł szlachecki — myśl przewodnia lekcji, D-D) sól sodowa fluoresceiny — ozdoba tańsu, E-E) akt prawny przyjęty przez Kongres USA — olinowanie, F-F) proszek do prania — wada, brak towaru, G-G) zbiorowisko roślinności arktycznej, H-H) kanton w środkowej Szwajcarii — wynalazca maszyny parowej — jednostka pomiarowa szybkości modulacji telegraficznej, I-I) spotkanie z sympatią — zawody wioślarskie, J-J) zabawa — prusak, karaluch, K-K) system notacyjny muzyki instrumentalnej — miasto w pd. Iranie, L-L) zespół przyrządów, urządzeń — źródło Nilu Błękitnego, L-L) samochód przerobiony na wędrowny domek campingowy — to, co powstaje ze złącia się w jedną całość wielu elementów, M-M) w mitologii egipskiej tarcza słoneczna, widzialny przejaw boga Re — smokowiec, N-N) kontrolny telewizor — kolor karciany, O-O) imię Kwiatkowskiej — zniszczona stolica Górnej Birmy — pochyłe wyrobisko korytarzowe, P-P) jamnik — coś z drobiu, R-R) specjalna bryczka pocztowa, jadąca szybciej niż zwykła, S-S) miasto w Indii w stanie Pendżab — świątynia buddyjska w Japonii — polityk izraelski, były minister spraw zagranicznych, T-T) w mitologii greckiej nimfa z orszaku Artemidy — paplanie, U-U) rzadkie imię żeńskie — nasz reprezentacyjny bramkarz — olejek różany, W-W) przykład Antarktydy Wschodniej — trawa drugiego pokosu, Z-Z) miasto w Indii w stanie Orisa — jednostka siły — chroni głowę żużlowca.

„GENTO”

KRZYŻÓWKA DWULITEROWA (2)



POZIOMO:

1) duży amerykański kot, 3) pióra wokół oczu u sów, 5) stopień w wojsku, 7) krzew uprawiany w strefie tropikalnej, zaliczany do używek, 9) szybki zjazd na nartach z góry, 10) rodzaj ciastka, 11) drzewo, pod którym pisał Jan Kochanowski, 12) materiał dla dekarza, 14) podłużne obniżenie terenu, 16) ujemna elektroda, 17) srebrzystobiałe, kruchy metal.

PIONOWO:

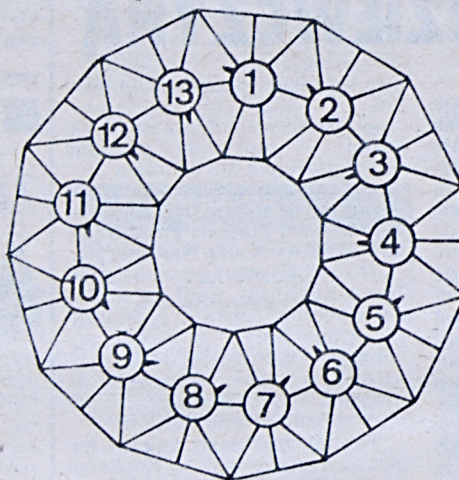
1) natchneno Newtona, 2) korab, 3) zimą okrywa szyć, 4) impetyk, pasjonat, 6) plaster opatrunkowy, 8) wyściełany mebel, 9) lichi, zabiedzony koń, 11) gasienica, 13) ogrodzenie z desek, 14) lewy dopływ górnej Wisły, 15) kapłanka z „Faraona”.

„RAYEN”

WIRÓWKA (3)

1) stolica Ugandy, 2) w porzekadle z guzikiem, 3) drogo-cenny kamień lub wyrób jubilerski, 4) Warszawa, Moskwa, Paryż, 5) po przepiciu, 6) ma wszystkie boki równe i kąty równe, 7) gatunek gryki, 8) pistolet o krótkiej lufie, 9) część luku, 10) właśnie ją rozwiązujesz, drogi czytelniku, 11) 100 kg, 12) zguba, nieszczęście, 13) kieszonkowa do świecenia.

„GENTO”



Wszystkie wyrazy mają taką samą literę początkową. PRAWOSKRETNIE:

- 1 — na nim i rak jest ryba,
- 2 — antonim piękna,
- 3 — mała dociskowa maszyna drukarska jak mieszkanka stolicy Massachusetts,
- 4 — solenizant z 11 czerwca,
- 5 — obraźliwie o kobiecie,
- 6 — szybkość orientacji, inteligencja,
- 7 — regulator wzrostu roślin stosowany w uprawie wczesnych odmian pomidorów,
- 8 — znawca Pisma Świętego,
- 9 — lecznicze błoto,
- 10 — nie ma sprawy,
- 11 — inaczej presostat,
- 12 — bywa, że jeden podobny do drugiego jak dwie krople wody,
- 13 — jej warkocz został przeniesiony między gwiazdy,
- 14 — hinduska tancerka, pełniąca służbę przy świątyni,
- 15 — okładanie się,
- 16 — robotnik od siedmiu boleści.

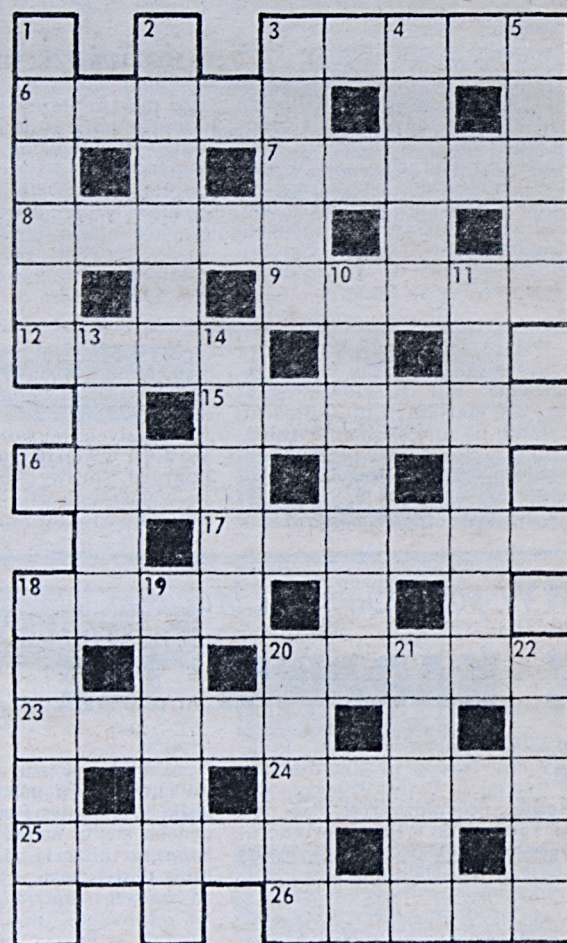
„HELLES”

POZIOMO: 3) rezultat, wynik, 6) roślina wodna o lancetowatych liściach, 7) imię Karel, 8) taniec lat sześćdziesiątych, 9) dychawica, 12) lewy dopływ dolnej Warty, 15) zielony, ugina się w znanej piosence, 16) szkoda moralna, uszczerbek, 17) miasto w Chinach, duży port nad Jangcy, 18) krawędź, brzeg, 20) pniak, 23) grała Marusię w „Czterech pancernych i psie”, 24) psi ózór, 25) sztuczny materiał ubraniowy, 26) drobna cząstka energii.

PIONOWO: 1) przyrząd do świdrowania dziur w drewnie, 2) bratanek, 3) wysoko kwalifikowany materiał nasienno-ny roślin, 4) wybrany król do czasu koronacji, 5) na murawie, 10) roślina wiosenna o fioletowych kwiatkach, 11) jeden z 12 w roku, 13) bijatyka, burda, 14) kochanek, 18) podziemna część rośliny, 19) ilość egzemplarzy wydania „Gazety Współczesnej”, 20) składana łódka turystyczna, 21) witka, 22) oddanie długu.

„GENTO”

KRZYŻÓWKA (5)



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 94

1) POZIOMO: okręt, „Lokis”, rzepa, trąba, kaper, saks, rafa, plaster, Ren, konar, mak, retorta, Anat, sake, taper, finka, okapi, arkan, apasz. PIONOWO: ostep, Rzasa, traktor, lek, opar, kapar, saran, Bask, efekt, senes, liana, ratafia, roki, matka, kapok, renta, alasz, teka, Ran.

2) POZIOMO: polemika, mesa, mada, megadyna, rana, errata, szkapa, stok, Napoleon, post, kort, Kasandra. PIONOWO: pomagier, Leda, kamena, medyczka, Sana, rana, rapaport, szok, palestra, stronka, nako, pond.

3) sprzęt, strzęp, Pżino, ponęta, tępota, piętro, odstę, Dolega, gesina, pędnia, stepka, sarnie, dębina, zręda.

4) paralaksa, patarafta, Paranagua, Pomorzany, potomność, preceptor, pinczerek, pasikonik, populist, proporzec, platforma.

5) dzieciątko, wiersz, cierpienie, Szenic, kolnierzyk.

6) Pawlik, Aurora, wróbel, Lobito, Ireton, kalong.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 93 główną nagrodę — komplet pościeli — otrzyma Pani Maria Palkowska z Białegostoku.

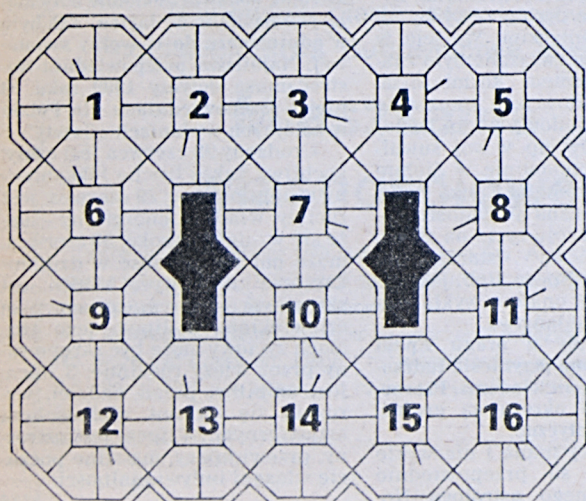
Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: Adam Huryn z miejscowości Bierniki, Wacław Olecki z Białegostoku, Mirosław Pietraszewicz z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych otrzymują: Adam Parfieniuk z Białegostoku, Romuald Lapinski z Białegostoku, Józef Czyzewski z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” ul. Suraska 1 (pok. nr 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Prosimy o sprawdzenie przesyłki w obecności listonosza.

(boż)

WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA (4)



KUPON „GW” Nr 96

LOT


REZERWACJA INFORMACJA SPRZEDAŻ
— BIAŁYSTOK —

ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71

— ŁOMŻA —

ul. Polowa 45, tel. 160-200

- * najniższe ceny biletów lotniczych
- * specjalne taryfy dla emigrantów i rodzin
- * atrakcyjne połączenia przez Amsterdam
- jedyny agent KLM na wschodzie
- * korzystne warunki trwałej współpracy dla przedsiębiorstw i instytucji

MOVADO


BRITISH AIRWAYS

Lufthansa

DELTA


Ag 4252-1

lokale

 LOKAL handlowy 47 m² (II p.) — pawilon Legionowa 9/1 sprzedam, tel. 52-40-56. g 6558-1

usługi


AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 522-740. g 6527-0

WYKONAM nagrobki — tanio, 520-753. g 6572-0

PIECE c.o. 0,8-20 m kw. ceny konkurencyjne, trzydziści lat praktyki, Witośa 2, Księżyno. g 6545-1

biznes


Z POWODU wyjazdu sprzedam wypożyczalnię kaset video z pawilonem. 18-300 Zambrów, Podedwornego 20/13. g 6042-1

mieszkania


PILNIE kupię M-4 około 60 m kw. do 230 mln, tel. Suchowola 299. g 6552-1

JEDNOPOKOJOWE z telefonem w śródmieściu — sprzedam, tel. 518-482. g 6566-1

nieruchomości


SPRZEDAM dom — Łomża, tel. 54-07. g 6054-1

 OKAZJA! Sprzedam działkę 5225 m² — Łomża, ul. Łąkowa 17 — nadającą się pod każdą działalność. Tel. 60-74. g 6052-0

SPRZEDAM skrajną szeregówkę — stan surowy. Łomża, tel. 168-606 lub 168-238 wew. 25. g 6044-1

 SPRZEDAM dom częściowo wykończony z działką uzbrojoną 900 m² lub większą. Stara Łomża przy szosie nr 9, 55-47. g 6041-1

SPRZEDAM działkę budowlaną. Zambrów, 44-79. g 6042-1

SPRZEDAM gospodarstwo 8 ha z budynkami na terenie Wiśniówek. Wiadomość: Zambrów, tel. 39-05. g 6057-1

DZIAŁKĘ z budynkiem (stan zerowy, pełne uzbrojenie, ul. Kierzkowa) — tanio sprzedam. Łomża, 168-522. g 6034-1

SPRZEDAŻ działek ogrodniczo-rekreacyjnych, tel. 185-427. g 6526-0

DZIAŁKI budowlane sprzedam, Bielsk Podlaski, 29-58. g 6553-1

KUPIĘ działkę nad jeziorem zabudowaną lub nie, w rozliczeniu może być M-3, Augustów, 41-76. k 1762-1

SPRZEDAM dom jednorodzinny wraz z działką. Łomża, tel. 46-30. g 6062-1

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam. Suwałki, Bucza 123. g 5737-1

SPRZEDAM pilnie nowy dom z działką na obrzeżach Suwałk. Suwałki, 53-74 po 18.00. g 5722-1

DZIAŁKĘ nad jeziorem Serwy, Okmin — sprzedam, Suwałki, tel. 61-432. g 5725-1

DZIAŁKĘ o powierzchni 25 arów z domem i zabudowaniami gospod. — pilnie sprzedam (blisko Łomży!) — Cydyn Stary 2. g 6061-1

sprzedam


„Malucha” (1990) 75-22-15 (wieczorem) g 6588-1

MASZYNĘ dziewiarską — japońską z oprogramowaniem (karty perforowane) z pełnym osprzętem, tel. 230-21. g 6561-1

SPRZEDAM kredens normandzki rzeźbiony, suszarkę do bielizny (szwajcarską) — nowe, tel. 27-05 Augustów. g 5742-1

STOŁY bilardowe wraz z odstąpieniem lokalu, tel. 204-29 pokój 304. g 6541-1

SPRZEDAŻ blachy szwedzkiej i rynien „PLASTMO”, tel. 76-23-23, ul. Przytulna 18. g 6548-0

SPRZEDAM taniej nową motorynkę. Tel. Łomża 41-86. g 6043-1

SPRZEDAM frezarkę dolnowrzecionową, Dymę 8. Łomża, 160-698. g 6035-1

PC AT OLIVETTI — tanio, 519-252. g 6560-1

SPAWARKE nową, 433-728. g 6554-1

DOM warsztat (mechanika) garaż — sprzedam, Raczkę, tel. 88. g 5723-1

FREZARKE pionową narzędziową — sprzedam, Suwałki, tel. 61-432. g 5724-1

TRAK taśmowy (amerykański) sprzedam, Suwałki, tel. 27-16. g 5726-1

KABINĘ Żuka, Nyse (1987) po remoncie, Fiata 126p (1981) — sprzedam, Suwałki, 62-422. g 5735-1

SPRZEDAM kombajn zbożowy, półzawieszany, po jednym sezonie. Sołtys. Koce-Basie, 18-236 Winna-Chroły. p 387-1

KOMBAJN Z020 — sprzedam. Zdzisław Cwikliński, Żubronajcie, 16-412 Stary Fółwark. g 5730-1

FORD bus towarowy, ład. 1 t (1983) — stan idealny. Łomża, tel. 56-09. g 6060-1

SPRZEDAM Stara A-200 (1980 r.), Łupianka Stara 54, tel. 52-91. g 6555-00

C-330 (1979), sieczkarnię samobieżną — sprzedam. Witold Malinowski, Żarnowo II, 16-300 Augustów, tel. 47-726. g 5738-1

WIĄZALKE Warta 2, młocarnię MSC 7, dmuchawę, kosiarkę Osa. Chmielewski Bronisław, Netta II, gm. Augustów. g 6528-1

WIĄZALKE WC-5 — stan dobry. Jan Oksentiuk, Stary Kornin 66. g 6573-1

nauka


VAT w ujęciu księgowym. Finanse i rachunkowość, sekretarki, maszynopisanie. Księgowość komputerowa. ZKIDE, Jurowiecka 33, 76-18-62. g 6578-0

kupię


KONIE i żrebaki po atrakcyjnej cenie kupuje „Animex”. Możliwość odbioru własnym transportem. Tel. Olecko 382-14. g 5731-1

różne


KUPIĘ przyczepę campingową. Sprzedam ATARI 800 XE, 512-472. g 6571-1

hurt


BOGATY wybór skarpet. Hurtownia, Białystok, Baśniowa 31, 762-459. g 6556-1

wynajmę


WYNAJME lokal handlowy o powierzchni 50 m kw. nowy, ul. Jurowiecka przy stadionie, 411-216. g 6579-1

**UNIA POLITYKI REALNEJ****Oddział w Białymstoku**

poszukuje osób chętnych do pomocy podczas kampanii wyborczej (szczególnie spoza Białegostoku). Prosimy też Szanownych Państwa o drobne wpłaty na nasze konto: Bank Agrobank SA I/O Białystok 470409-2479-132-1.

Nasz adres: ul. Zamenhofska 27, tel. 320-460,
po godz. 16 — 523-619.

g 6567-1

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Węgorzewie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w sprzętu:

- Sieczkarnia samobieżna E-287 — szt. 1
- Roztrzaskacz obornika N-218 — szt. 2
- Rozsiewacz nawozów RCW-3 — szt. 2
- Kosłarka rotacyjna ŻTR-165, Z-036 — szt. 4
- Opryskiwacz zawieszany ORZ — szt. 1
- Przyczepa D-732, D-47, D-55 — szt. 8
- Ciągnik kołowy C-360, C-385 — szt. 3
- Naczepa asenizacyjna Ps-30, Ps-60 — szt. 2

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 8 lipca 1993 r. o godz. 10 w pomieszczeniu magazynu w Czerwonym Dworze k/Węgorzewa.

Drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 w tym samym miejscu.

Wadium w wysokości 10% wartości sprzętu należy wpłacić w kasie SKR lub w miejscu przetargu najpóźniej do godziny 9.30 w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu na poszczególne pozycje sprzętu bez podania przyczyn.

Informacje można uzyskać pod nr tel. 728-12 Węgorzewo.

k 1774-1

Zarząd Gminy Pozezdrze, woj. suwalskie
ogłasza **ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości (byłej bazy SKR) oznaczonej nr 127 o pow. 1,45 ha, położonej we wsi Kutły w pobliżu jeziora Czarna Kuta. Cena wywoławcza — 200.000.000 zł.**

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 1993 r. w Urzędzie Gminy Pozezdrze o godz. 12.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy, tel. Pozezdrze 6.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

k 1773-1

ZDAŻYĆ PRZED VAT-em!!!

Fiat UNO 45 i 60

WAKACJE Z NOWYM AUTEM

Zapraszamy: POLMOZBYT, Białystok, ul. Zwycięstwa 10
tel. 512-540

POLMOZBYT, Łomża, ul. Szosa do Mężenina 3
tel. 49-48

k 1769-0



**OPEL CORSA
OPEL ASTRA**

bez cla, na przedpłaty
za gotówkę i na raty



Salon Samochodowy „KONRYS”
Białystok, ul. Zwycięstwa 8 F
tel. 51-63-64, 511-826

k 1756-0

**DEUTSCHE GESELLSCHAFT FÜR TECHNISCHE
ZUSAMMENARBEIT (GTZ) GmbH**
Niemiecka Spółka Doradztwa

Na podstawie porozumienia pomiędzy Rządem Republiki Federalnej Niemiec
a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej prowadzimy

**BEZPŁATNE DORADZTWO GOSPODARCZE DLA
PRYWATNYCH PRZEDSIĘBIORSTW ŚREDNIEJ
WIELKOŚCI**

Pomagamy systematycznie do czasu uzyskania pełnej sprawności pozwalającej
na skuteczne konkutowanie na rynku krajowym i rynkach zagranicznych,
szczególnie niemieckim.

Zainteresowanych z województw: białostockiego, suwalskiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego,
białkopodlaskiego, łomżyńskiego zapraszamy do nawiązania kontaktu z naszym biurem:

Ośrodek Doradztwa Gospodarczego

00-517 Warszawa

ul. Marszałkowska 82 pok. 323

fax: 623-67-29

telex: 815280 barex pl

**SPRAWDZILIŚMY —
U NAS NAJTANIEJ!**

Naprawa pomp wtryskowych do ciągników C-330, C-360, C-385 i innych oraz do samochodów Star i Jelcz.

Zakład Naprawy Ciągników i Maszyn Rolniczych

19-230 Szczuczyn

ul. Kilińskiego 27, tel. 51-45

Nie wierzysz. Skorzystaj z naszych usług.

Jg 4855-0

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

**19-200 Grajewo,
ul. Kolejowa 6,
tel. 36-64**

oferuje

**PEPSI-COLĘ
(0,25 l)**

Cena producenta

Zapraszamy

Jg 4856-1

**SKLEP URZĄDZEŃ
CHŁODNICZYCH**

Suwałki ul. Północna 26
tel. 32 — wew. 26

oferuje:

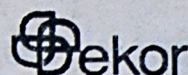
- ↳ laski chłodnicze, witryny chłodnicze i zamrażające
- ↳ oraz inne urządzenia chłodnicze na zamówienie

Sg 5727 - 1

**PIANINA CALISIA
instrumenty muzyczne**

oraz kalkulatory i RTV
Suwałki D. H. „Arkadia” st. 79
tel. 75-77 (wieczorem 71 — 61)

Sg 5736-1

**15 LAT**

TRADYCJI I DOŚWIADCZENIA

**REKLAMA I PROMOCJA
OFERUJEMY**

KOMPLEKSOWE USŁUGI POLIGRAFICZNE

- od pomysłu do produktu
- etykiety samoprzylepne
- foldery, ulotki, metki
- opakowania jednostkowe i zbiorcze
- etykiety do drukarek

Pracujemy z najlepszymi i dla najlepszych

Zapraszamy

Biuro Handlowe

04-561 Warszawa, ul. Rolnicza 4, tel.

15-26-59, 15-31-28

tel/fax 12-18-57, tlx 817 729 matex pl

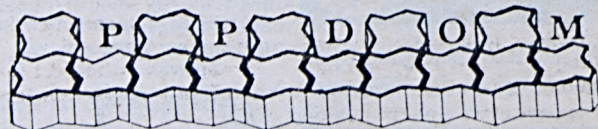
05-311 Dębe Wielkie, Chrosła,

tel/fax 15-48-59

tel. Mińsk Mazowiecki 42-81, 49-20

tlx 84689 dekor pl

k 1761-0



spółka z o.o. w Szczuczynie, tel. 55-55
produkuje i sprzedaje

- kostkę brukową kolorową i szarą
grubość 6 cm i 8 cm
cena od 70.000 zł/m²
- obrzeża kolorowe i szare
- krawężniki kolorowe i szare

Zapraszamy w godz. 7-17

tg 6055-1



Wielki Konkurs Prozy Codziennej PETYCJA!

Szanowny Panie Prezydencie, Szanowni Panowie i Panie, Posłowie, Senatorowie, Ministrowie (byli, obecni i przyszli), itd., itd., Przewodniczący Związków Zawodowych itp., Partie Polityczne.

Jestem Wam szalenie wdzięczny za fakt, że w obecnej, trudnej chwili dla gospodarki narodowej umożliwiacie mi pracę. Tym bardziej, że mogę pracować, aby umożliwić minimum egzystencji dla wszelkiego rodzaju wydrwigroszy, aferzystów, kombinatorów, pasażerów i tych, którzy pobierają zasiłki dla bezrobotnych, tych którzy nigdy nie hanbili się pracą, tych którzy robią kręgi od kiosku do kiosku z piwem, otaczających wiadunkiem sklepy z monopolem lub uchylających się od pracy.

Proszę jednak nie mylić ich z ludźmi, którzy tej pracy mimo szczyrych chęci nie znajdują.

To dzięki Wam ludzie kończący szkołę mogą zasilać armię ludzi

bezrobotnych już w wieku najbardziej produkcyjnym. Taką możliwość dają im odpowiednio uchwalone Ustawy. Mogą też pobierać pieniądze i zasiłki bez wykonywania jakiegokolwiek pracy np. porządkowych, sadzenia lasu, pielęgnacji skwerów, czyszczenia rowów melioracyjnych itd., itp.

Jestem człowiekiem, który ma za sobą 43 lata pracy (udokumentowanej) oraz 58 lat. Do osiągnięcia wieku emerytalnego muszę jeszcze przepracować 7 lat.

Przeszedłem drogę życiową od robotnika do stanowiska dyrektora odpowiednio uzupełniając wykształcenie (od 18 lat Przedsiębiorstwo osiąga po dzień dzisiejszy dobre wyniki finansowe).

Należy więc do grona pracowników, którzy powinni umierać w miejscu pracy. Nie wyobrażam sobie myśli jak mógłbym popatrzyć w oczy człowiekowi, który mając 18-26 lat (czasami drogie studia) byłby zmuszony chodzić

codziennie do pracy, wstawać wcześniej rano i czekać na przystankach komunikacyjnych na dojazd oraz spełniać obowiązki pracownika.

Przecież ludzie tego pokroju są już do tego przyzwyczajeni. Stara maksyma zresztą to potwierdza; „koń, który ciągnie, musi być czasami potraktowany batem”.

Dlatego też proponuję podnieść wiek emerytalny do 100 lat; wydłużyć okres wymaganej pracy do 80 lat (z uwagi na brak funduszy emerytalnych). Po spełnieniu tych warunków, obligatoryjnie przyznawać byłemu pracownikowi – krzyż brzozy z dwoma wieńcami oraz zorganizować bankiet dla rodziny na koszt Państwa.

Ten pracownik, który tego zaszczytu nie osiągnie będzie sam sobie winien.

(Adres i nazwisko tylko do wiadomości Redakcji.)

Trybuna Wyborcza

Rodacy!

Nowa sytuacja polityczna zmusza wszystkie partie polityczne do stawiania przed sobą całkiem nowych zadań politycznych. Ta nowa sytuacja to 5-proc. próg wyborczy, a zadania, to umiejętnie i szczęśliwie pokonanie tego progu, czego w ogromnej większości przypadków nie da się zrobić bez zawiązania tak zwanej koalicji. Rzecz w tym, że ogromna większość partii byłych, obecnych i przyszłych ma silnie ograniczony krąg swoich członków, składający się najczęściej z tych, którzy daną partię powołali do życia. Stworzenie jakiegokolwiek koalicji jest zatem warunkiem *sine qua non* zaistnienia w kolejnym sejmie III Rzeczypospolitej. Wprawdzie owa ordynacja wyborcza wymaga od koalicji progu 8-proc., ale nigdzie przecież nie jest powiedziane, że koalicja musi być pojedyncza. Z prostego obliczenia wynika, że:

$$0,25\% \times 32 = 8\%.$$

Słowem, 32 koalicyjne partie to siła nie do przebiccia.

Jest wszelako pewien drobiazg, z którym należy się jednak liczyć. Otóż, niektóre ugrupowania polityczne niezbyt chętnie widziałyby się w koalicji z innymi. I tak, na przykład, skrajna prawica raczej nie zwiąże się z krańcową lewicą, obawiając się zasadnie, że w ten sposób powstanie jakaś centrowa hybryda.

Krótko mówiąc, całkowitą pewnością nawiązania koalicji z każdym, do kogo zechcemy się zwrócić, może mieć tylko:

PPMK – POLSKA PARTIA MIŁOŚNIKÓW KOALICJI

Cechy osobowe lidera:

Elastyczny, giętki, spolegliwy na umyśle, efemeryczny w czynie (*ephemeros* – przelotny, szybko przemijający).

Program wyborczy:

Szczytny, chwytliwy, wieloznaczny i ogólnopartyjny.

Wewnętrzne hasło wyborcze:

W KOALICJI NAWET Z OSŁEM BĘDZIESZ SENATOREM – POSŁEM!

(WAJ)



MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

Leszek Balcerowicz podczas spotkania w Suwałkach wyraził opinię, iż zarzuty zawarte w książce „Lewy czerwcowy” są znakomitą próbą na inteligencję. Ponadto stwierdził, że każdy, kto nabrał się na zamieszczony w książce pomówienia i półprawdy powinien jeszcze sporo popracować nad swoim umysłem.

Szkopuł w tym, że wielbiciele tej książki pracują głównie mięśniami.

Przy ulicy Kopernika w Białymstoku znajdują się ogródki działkowe. Jest tam również sklep spożywczy z piwem. „Pijanych nie brakuje” – twierdzi czytelniczka „Gazety” mająca w okolicy działkę. — Przy płocie nie tylko raczą się piwem, ale bez najmniejszej zenady zalewają swoje potrzeby fizjologiczne”.

Widocznie piwosze przejęli się suszą i podlewają działki własnym sposobem.

Straż Graniczna zatrzymała na przejściu w Lipsku wjeżdżających do Polski fordem obywateli

teli polskiego i niemieckiego. Podczas czynności kontrolnych okazało się, że przemycali w wore 1800 kartonów papierosów.

Zamierzali wypalić fajkę pokój?

W Supraślu trwa spór o to, czyja ma być słynna Supraska Ławra. Pretensje do niej zgłosili Kościół prawosławny, zakon bazylianów i Kościół katolicki. Prawosławni pocieszają się tym, iż prezydent Lech Wałęsa ustnie obiecał im właśnie przekazanie monasteru w całości.

Doprawdy, silna jest jeszcze u nas wiara w słowo mówione.

Redaktor J. Tartak w „Kurierze Podlaskim” poinformował czytelników o sprzedaży „Cristalu” spółce pracowniczej: „Nowi właściciele «Cristalu» deklarują się, że obiekt zostanie steelefonizowany, obsługa gości hotelowych przekazana zostanie komputerowi...”

A goście na obiad dostaną schabowego na ekranie?

„Krajobrazy” podają, że jednostka wojsk rakietowych w Be-

nowie Piskim wystawiła na przetarg – kombajn.

Klasy ziemia – ziemia?

Burmistrz Giżycka ogłosił publicznie, że 1 lipca br. postanowił rzucić palenie papierosów.

W przyszłych wyborach mają większe szanse niepalący?

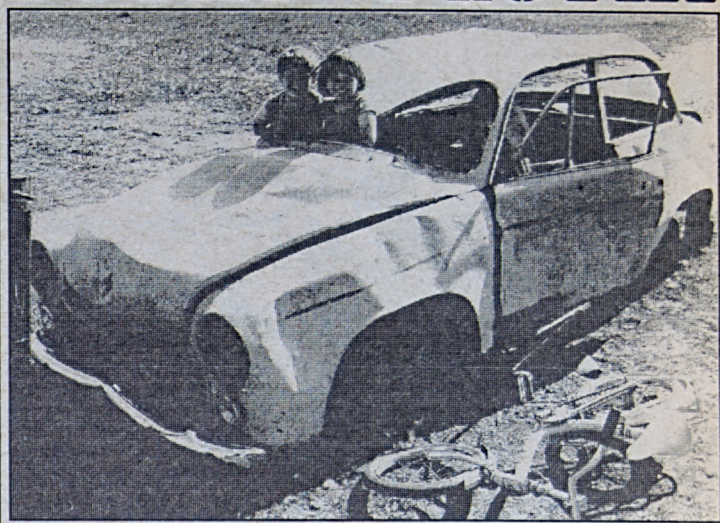
Suwałscy SOK-iści strzegący dworca PKP lubią porządek i spokój. Toteż najmniejsze nawet przewinienie (np. rzucenie niedopałka) kosztuje sprawcę 170 tys. zł. Mandaty stróżę porządku wypisują na blankietach... biletów kolejowych.

I znów się w Suwałkach coś wykoleiło.

„Świnie się zmieniły, ale Unia Polityki Realnej zlikwiduje koryta” – tej treści plakaty pojawiły się już w Suwałkach. Są to plakaty wyborcze partii, która mówi o sobie, że jest wzorem elegancji i dobrych manier.

Strach pomyśleć, jakich sloganów wyborczych użyją partie, które nie mają dobrych manier.

FOTKI - PLOTKI



Przyjemnych wakacji!

WAYDYKAMENTY

Polską winna mieć głowę na karku, by nie dać sobie na ten kark zwalić wszystkiego.

Niejedni mają serce po tej stronie, po której kazano mu być.

Głupi strach jest plamą na... horrorze.

Ćpun nobilitowany: narkotyzujący się władzą.

Czołobitnych trudno uplasować w ambitnej czołowie.

Nie kreśl wizji w oparciu o to, co zostało przekreślone.

ZBIGNIEW WAYDYK

Z listów do pana Czesia

APEL

Panowie emeryci zbierzcie się do kupy. Kampania rozpoczęta już wkrótce wybory. To poważna sprawa nie czas na wygłupy. Pana Cześka lansujcie w posły, senatorzy Białostocki swój człowiek z ulicy Młynowej Kolarz wychowany na kapusty becze Nie jakiś podrzutek z puli desantowej I nie ze stolicy przywieziony w teczce. Na umyśle zdrowy, obce mu chabory. Właśnie z powodów niekoniunkturalnych – Sam siebie pierdoła nazywa z przekory – Popierajcie Partię Pierdołów Amerytalnych.

JAN GRYCUK, Gródek
Jest to moje poparcie dla programu partii.

Panie CZESIU!

(z okolic ulicy Młynowej)

W rozmowie (GW nr 111) prosił Pan o propozycje programu wyborczego. Może tak?

amatorzy do kierownicy dyletanci ze Stolicy nawiedzeni od mównicy niech zasiadą po lewicy niech zasiadą po prawicy emerytowani praktycy a

do „Polityki” politycy do prawa prawnicy do pracy pracownicy uczniowie do tablicy do cla celnicy wojsko do granicy do domu domownicy do komory komornicy do załotów załotnicy do cyrku komiccy do przemytu przemitynicy do więzienia katorznicy do nieba męczennicy

a na modły do kaplicy bo przechodnie z ulicy z tasakami rzeźnicy i okoliczni rolnicy jak użyją kłonicy...

dalszy ciąg ułoży Pan albo... ŻYCIE.

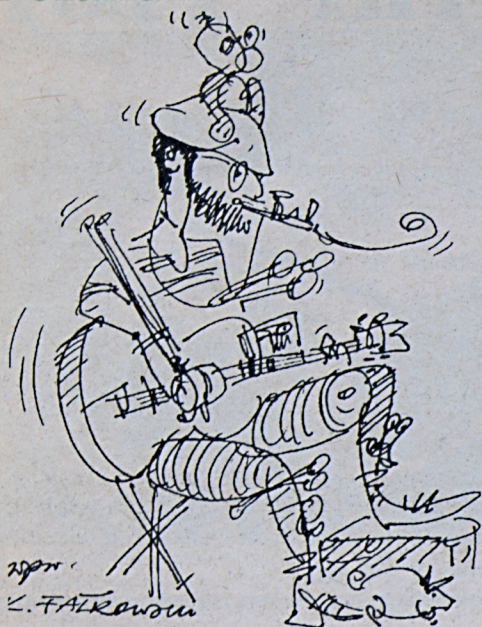
Będę na Pana głosował, ale jeśli Pan obieca „miliony”, a ich nie da, to:

z urzędów urzędnicy i górnicy i hutnicy z nakazami podatnicy ascetyczni zakonnicy i dzieciaki od spódnicy oraz inni ochotnicy z uwłaszczonych kamienicy jak kompani do szklarnicy... c.d.n.

Może warto to uwzględnić. Z poważaniem

Emeryt z okolic ulicy Różanej
STANISŁAW SZYMAŃSKI
Białystok, ul. Różana 13/35

PORTRETY LOKALNE



Jarosław Gmitrzuk dziwnie gra oraz się rusza, „człowiek orkiestra” obok ratusza

■ Na piątek

Wszyscy pamiętają jak rok temu prezydent Wałęsa obiecywał, że wszystkich aferzystów i hochsztaplerów „puści w skarpetkach”. Konkretnie chodziło o Bagsika i Gąsiorowskiego, którzy mniej więcej w tym czasie uciekli do Izraela z 400 milionami dolarów w walizce. Pieniądze, jak pamiętamy, pochodziły z tzw. oscylatora, czyli umiejętnego wykorzystania nieudolności polskich banków, a w szczególności Narodowego Banku Polskiego.

Przez wiele miesięcy trwało intensywne śledztwo — ekipy prokuratorskie kilka razy w miesiącu latały do Tel-Awiwu i z powrotem, bez skutku. Żaden z podejrzanych nie zdradzał najmniejszej chęci powrotu do Polski.

Po tej wielomiesięcznej zabawie w ciuciubabkę wybuchła kilka dni temu bomba — banki podjęły rokowania z Bagsikiem i jego współnikiem o zwrot przynajmniej części gotówki. Wymiar sprawiedliwości uznał zapewne, że żadnym sposobem nie uda się odzyskać pieniędzy i być może zasugerował bankom, żeby starały się o swoją forszę na własną rękę...

Skądinąd bardzo dobry pomysł — w kraju mamy tyle afer finansowych, że głupotą wydaje się wsadzanie oszustów za kratki bez możliwości odzyskania miliardów, kiedy można się z nimi dogadać, przynajmniej na część zdefraudowanych pieniędzy...

GNAT

■ Złote usta, srebrne pióra

OGŁOSZENIA

Organista — muzyk, kawaler, abstynent, rencista podejmie pracę od zaraz — „Słowo — Dziennik Katolicki”.

W USTACH PREZYDENTA

Mogłem grać rolę wielkiego wodza, mogłem nawet nim być. Powiedziałem, że chcę poprawiać (...) Pił-

sudskiego. I czy go przypadkiem nie poprawiam? Czy nie zauważacie, że też rozwiązałem parlament, ale w lepszym stylu? — z wywiadu dla „Rzeczpospolitej”.

Mój komputer bez przerwy kombinuje, żeby tylko jakaś żyłka w nim nie pękła. (...)

Opatrzność pomogła nam zweryfikować, kto w okresie reformowania kraju się sprawdził i jakie cechy będą potrzebne w przyszłości — w rozmowie z Dariuszem Fikusem.

POLITYCY O PREZYDENCIE

Moim zdaniem pan prezydent myśli całkowicie jasno, ale ponieważ jego narzędziem pracy był dotąd — jak często mówi — śrubokręt, a nie język, jego organ mowy nie zawsze nadąża za myślą — Lech Falandysz, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta.

POLITYCY O POLITYKACH

Drażni mnie ostentacyjne „dobre życie” liberalów — te wszystkie bankiety, przejażdżki konne, mecze piłkarskie. W Polsce takie rzeczy trzeba robić dyskretniej... Choć nie wiem, może im po prostu zazdrościsz. — Andrzej Celiński o liberalach.

PISARZE O POLITYKACH

W następnych wyborach tacy Goryszewscy czy Łopuszańscy nie będą mieli żadnych szans. Są primadonami jednego sezonu — Andrzej Szczypiorski.

PRASA DONOSI

Udział w wyborach jest obowiązkiem każdego obywatela, zwłaszcza katolika. Katolicy nie mogą opowiadać się za programami niezgodnymi z „zasadami moralności chrześcijańskiej” ani wybierać ludzi uwiłkanych w afery, korupcje i malwersacje. — „Gazeta Wyborcza” cytując list pasterski biskupów polskich.

Jeśliby policzyć rok od czerwca 1992 do czerwca 1993, to można by go nazwać rokiem „Solidarności”. W czerwcu zeszłego roku „Solidarność”

oklaskiwała premiera Olszewskiego, krytykowała prezydenta Wałęsę. Potem działacze związku dopomogli w powstaniu rządu Hanny Suchockiej. Po roku obalili ten gabinet i doprowadzili do sytuacji, w której prezydent rozwiązał parlament. — „Rzeczpospolita”

FELIETONIŚCI PISZA

Wiadomość, że obala się rząd za to, że odmawia on zwiększenia deficytu i podwyżek w sferze budżetowej może poza Polską wywołać tylko jedno: zdumienie i zgrozę. — Piotr Mozyński, „Wprost”.

Nasz obecny BBWR nie nawołuje do „współpracy z rządem”, bo nie wiadomo o jaki rząd miałoby tu chodzić. — KTT, „Polityka”.

Ostatni bastion komunistycznego myślenia przetrwał. Przez kilkanaście lat wychowywał rzesze młodzieży, przez wiele lat zabijał to wszystko, co polskie i katolickie. — Aleksander J. Kalański o festiwalu rockowym w Jarocinie, „Słowo — Dziennik Katolicki”

O KOŚCIELE

W podręczniku do spowiedzi nie ma ani jednego słowa o moralności płacenia podatków. Czy zatem z oszustw podatkowych nie trzeba się spowiadać? — Jan Maria Rokita, szef URM w Kapitulie o.o. Dominikanów podczas dyskusji pod hasłem „Kościół wobec polskich przemian”.

ZA GRANICĄ O POLSCIE

Widzę dla Polski tylko dwa rozwiązania. Pierwsze racjonalne: Archanioł Michał udziela pomocy i przywraca porządek. Drugie rozwiązanie należy do sfery cudów: Polacy wezmą się do roboty. — Helmut Schmidt, były kanclerz RFN.

MIK i mag

■ Chora sprawa

KWADRATOWE KOŁO

Rozmowa z Czesławem Tarasiewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słyhać, panie Czesiu?
— Mój partyjny zwionzek amerykański się spodobał dla ludzi nadzwyczaj. Listy do mnie pisał, na członków chce wstąpić. No i bardzo chciałby mnie za posła, bo myślał, że kto jak kto, ale ja ich w wysokim sejmie nie wykiwam.

— A co pan o tym myśli?
— Zglendem kiwania? Ot, nie mogę przysionc. Teraz ja porzondny człowiek, no sam nie wiem, czy jak się wybrancem zostanie, szajba zaodraz dla mnie nie odbije. Teeek... ale ostatnio to całkiem o drugiej sprawie ja myślał. Kolalicynej.

— Słucham?
— Sam jeden rzondzić nie dam rady, bende mniejszościowy, no trzeba się dla mnie zastanowić, kogo by do własnej współpracy przyjąć. Znaczą do kolalicii, zep dobrze dla mnie było.

— I kogo pan przyjmie?
— Zep to ja wiedziałem, to by najmłodniejszy byłem ze wszystkich. Kwadratowe koło, niestety, sie tu wzięło i zrobiło.

— Kwadratura koła?
— Chiba wyraźnie mówię. Niech tylko posłucha — do lewicy nie

pójdę po prośbie, bo mnie zarez z ambony wyklnó. I jakby ja wtenczas wyglondał na Młynowej ulicy? A do prawicy też nie mogę, bo ameryty kija wezno i grzbiet mnie stłuko. Kto amerytury dla ich w dziadoskiej wysokości zatrzymał?

— Pozostaje centrum.
— W centrum znowuś ja nie wytrzymam. Co drugi dzień na Belweder ido a u mnie nogi już słabawe i gardło nie nadaje się do krzyku.

— W takim razie może rolnicy?
— Odpadają całkowicie. Raz, że na wiosce się nie znam, a dwa, to nie wiadomo, które oni so prawdziwe. Sie zwionze z jakimi, a potem wyjdzie, że to nie chłopcy byli tylko jakieś fernali polityczne. Terez ono jedne na drugich jado jak na kulawej kobyli i nie wiadomo kto gospodarz, a kto kobyła. Na cholere dla mnie take partnery w mojej kolalicii?

— Obawiam się, panie Czesiu...
— Najlepsza byłap partia piwna, piwo bardzo lubio ameryty, no za droge terez na kieszeń amerytyko. Jak by my sie razem polonczyli, może ta chmielowa zupka w przyszłości tansza by sie zrobiła?

Tylko, że piwoszy przeszli już podobnie na szpierytus. W rure dawszy popendzili tego, co w cyrku wystempywał...

— W kabarecie, panie Czesławie.
— A jaka to różnica... wie co, przyszło dla mnie terez na myśl, że sie tylko Korwin zostaje niejaki Mike.

— Wątpię o sobiście, czy pan Janusz zechce obniżyć cenę piwa albo podwyższyć emerytury. Jego liberalne przekonania...

— Przekonanie mało ważne, dla mnie grunt, że on dowcipny jest nadzwyczajnie. Jak w sejmie jake finfe walno, to sie posły tylko za boki trzymali. Ameryty lubio kawaly, no to dla nas bendzie sie on nadawał.

— A wy dla niego?
— Przydamy sie nadzwyczaj. Przez nas wejdzie do wysokiej izby, sam nie da rady. Tylko jedna jest sprawa. On muszke wionze przy krawacie, ja znowuś wyloncznie sznurówki. No, chiba że akurat nosze sandały. Musze jeszcze raz sie zwrócić do mojego alektoratu — ludzi, pomóżcie dla mnie te kwadratowe koło splajszyc. Doradźcie, z kim mam wejść do kolalicii!

obalić, dokonać precyzyjnego rozdziału Kościoła od Państwa i jeszcze raz zweryfikować zasadność nauczania religii w szkołach.

Zdziczenie politycznych obyczajów zaczyna więc powoli osiągać zenit. Szafruje się bowiem nie jasnym i klarownym programem naprawy Rzeczypospolitej, ale życiem ludzkim, a dotyczy to kobiet, którym płód może zagrażać i samego płodu.

Nie mam zamiaru odpowiadać na wielkie pytania, ale tego typu przedwyborcze obietniczki są po prostu niesmaczne i nietałkowite. Aborcja sama w sobie jest oczywiście zła, ale nie tędy droga. Przedstawienie przez polityka rozsądnego programu i sposobu jego realizacji może być elementem kampanii, ale

nie programem.

Walka o ochronę życia — powiedział były poseł Wiesław Chrzanowski podczas zjazdu Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia Poczętego — o nowelizację ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego — w kierunku wykluczenia poprawek dopuszczających aborcję — jest walką o demokrację.

Obywatel Chrzanowski chyba się nieco zagalopował. Nie pierwszy raz. Łączenie spraw rodziny, genetyki, medycyny, małżeństwa i prywatności z demokracją i polityką to chyba gruby nietakt, szanowny panie profesorze.

Na takie wypowiedzi nakładają się jeszcze nawoływania Prymasa ostrzegające przed „atakami sil

laickich na wartości chrześcijańskie i narodowe”. Tak więc niby kościół katolicki nie wtrąca się do kampanii, ale wyraźnie sugerowanie „barankom bożym” na kogo mają głosować a na kogo nie, jest wytyczną, której niegdyś swoim funkcjonariuszom udzielał komunistyczny bonzowie. A kościół ostrzega przecież przed konsolidacją sił postkomunistycznych i laickich, co na jedno wychodzi z złotych ustach duszpasterzy. Jest nawet gorzej. Grozi nam ukryty totalitaryzm, który w najmniej oczekiwanym momencie ujawni się i chwyci nas za gardło.

Zupełnie jak w anegdocie o trabancie, który przejechał nad kurą nie czyniąc jej jednak krzywdy, co i tak skłoniło kurę do uwagi: szatan nie kogut.

NICZYPOROWICZ

Ⓢ Z automatu

ZŁOTOUŚCI

Prymas Polski oświadczył, że udział w wyborach jest obowiązkiem katolika oraz obywatela, z podkreśleniem jednak wyznania.

Pikanterii temu apelowi, który jest przykładem czynnej formy ingerowania w politykę państwa, dodaje fakt, że katolikom zabrania się głosowania na tych, którzy nie kierują się w swoich programach zasadami moralności chrześcijańskiej.

Kampania wyborcza zaczyna

grać na emocjach ludzkich. Oto politycy, którzy mają poglądy i postawy zbliżone do tych, które reprezentował były poseł Łopuszański, Jurek czy Niesiołowski, obiecują swoim wyborcom, że w przyszłym sejmie jeszcze bardziej zaostrzą ustawę aborcyjną i nie dopuszczą do jakiegokolwiek formy przerywania ciąży.

Przeciwnicy tego poglądu obiecują z kolei swoim wyborcom, że zrobią wszystko, aby ustawę o zakazie przerywania ciąży

Sprawiedliwość rzadko oddają ci, którzy ją wcześniej zagarniali.

Kazimierz Słomiński